Kowzan

KLUB SEJMOWY.

WARSZAWA, DNIA ..... 192... r.
UL. WIEJSKA 4, 6, 8.

Interpelacja N 45 Posłów z klubu Ukr. do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie nielegalnych rządów komisarzów gminnych w gminach Potetyczi i Werchrata pow. Rawa Ruska woj. Lwowskie

Pomimo rozporządzenia Min. Sp. Wewn. z 25/4 1917 t.j. przed rokiem, do czasu niniejszego w gminach Potetyczi i Werchrata (powiat Rawa Ruska) urzęduje niepraworze komisarze gminne. Używają różnych nieformalności przy wyborach do Rad gminnych, które im samym służą następnie jak materjał do protestów. Tem samem komisarze przedłużają swoje panowanie, które niszczy majątek gminny ~~a także w gm. Potetycz komisarz sprzedał kawałek pastwiska gminnego~~ wbrew woli mieszkańców w r. 1917 i wyrąbał niepotrzebnie dużo lasu (jaki stan rzeczy) mieszkańców wprowadza w rozpacz, ponieważ wszelkie legalne środki walki z nadużyciami zostały wyczerpane.

Podpisani zapytują Pana Ministra Sp. Wewn.

1.) Co zamierza (czyni) uczynić ażeby wreszcie skłonić samowolnie nakaźnych komisarzy gminnych w Potetyczu i Werchracie?

2.) Kiedy wreszcie wprowadzi nakaz Starostwa w Rawie Ruskiej wprowadzić w urzędowanie rolą ludności wybrane rady gminne?

21. V

Druk. Państw. 37058. 14.VI.27. 500 bl. à 100 k.

Interpelacja Posłów Ukr. Klubu

do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych

w sprawie niezgodnej przeprowadzonej uchwale Rady Gminnej w Lubyczu Królewskim

=ralnej w przedmiocie sprzedaży placu gminnego pod budowę Aleksandrowi Kiszkiewiczowi

Reprezentacja Gminna

I n t e r p e l a c j a Nr.45.

posłów z Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych

w sprawie

nielegalnych rządów komisarzów gminnych w gminach Potełyczi i Werchrata, pow.Rawa Ruska Wojew.Lwowskie.

Pomimo rozporządzenia Min.Spr.Wewn.25/4.1927. t.j. przed rokiem, do czasu niniejszego w gminach Potełyczi i Werchrata powiat Rawa Ruska urzędują nieprawnie komisarze gminni. Używają różnych nieformalności przy wyborach do Rad gminnych, które im samym służą następnie jak materjał do protestów. Ten samem komisarzy przedłużają swoje panowanie, które niszczy majątek gminny. Taki stan rzeczy mieszkańców wprowadza w rozpacz, ponieważ wszelkie legalne środki walki z nadużyciami zostałe wyczerpane.

Podpisani zapytują Pana Ministra Spraw Wewnętrznych:

1/ Co zamierza uczynić, ażeby wreszcie skrócić samowolę nakaźnych komisarzy gminnych w Potełyczu i Werchracie?

2/ Kiedy wreszcie nakaże Starostwu w Rawie Ruskiej wprowadzić w urzędowanie wolą ludności wybrane rady gminne?

Warszawa, dn.22 maja 1928 r.

Interpelanci:

I n t e r p e l a c j a Nr.46.

posłów z Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra Robót Publicznych

w sprawie

odbudowy dla zarobnicy Ahafji Mańko recte Mańkowycs w Pieczygórach, pow.Sokal, Wojew.Lwowskiego.

W r.1915 wyżej nazwana Ahafija Mańkowycz w czasie bitw wojennych nad Bugiem, straciła ostatnie co posiadała - chałupę. Od czasu tego mieszka w ziemiance razem ze swojimi trojga małoletnimi dziećmi. W r.1922. Ekspozytura odbudowy w Sokalu przyznaczała drzewo na odbudowę i kiedy kolonistom w Pieczygórach przyznaczono na pobudowanie budynków materjał z lasu w Tudorkowicach, oddalonego 3 klm, to biednej wdowie, nie posiadającej własnych koni lub pieniędzy na wynajęcie cudzych, przyznaczono potrzebne drzewo w lesie Radwańcach oddalonego od Pieczygór 35 km. z 2-ch tygodniowym terminem wywozu. Rzecz zrozumiała, że nie mogła wywieźć i do czasu tego mieszka w ziemiance. Wszelkie starania i prośby jej do władz adm. zostałe dotychczas bez skutku.

Podpisani zapytują Pana Ministra:

1. Czy są Mu wiadome podobne fakty i

2. Co zamierza uczynić, ażeby dopomódz najbiedniejszej w przywróceniu jej chałupy i uratować bynajmniej dzieci od niechybnej śmierci?

Warszawa, dn. 22. maja 1928 r.

Interpelanci:

116

KLUB SEJMOWY.

WARSZAWA, DNIA ..... 192... R.
UL. WIEJSKA 4. 6. 8.

Interpelacja Posłów Klubu ukr. do Pana Ministra ~~Handlu i Przemysłu~~ w sprawie koncesji na hurtowną sprzedaż soli dla ~~Kooper.~~ spółdzielni „Ukraińska Torhowla" w Rawie Ruskiej woj. Lwowskie.

W marcu 1925 r. ~~miasta~~ spółdzielnia „ukr. Torhowla" w Rawie Ruskiej prośbę do Urzędu akcyz i Monopolów w Żółkwi w celu przyznania jej koncesji na hurtowną sprzedaż soli na terenie Rawy Ruskiej i ~~otrzymała~~ tym ~~samym~~ dowie hurtownie, ~~pierwsza~~ ~~jedna~~ własność Kółka rolniczego, druga własność emerytowanego urzędnika Izby Skarbowej Bronisława Ajdukiewicza zamieszkałego stale we Lwowie, właściciela realności ~~tamże~~ na ul. 29-listopada i pobierającego pełną płacę emerytalną.

Po półtorarocznym oczekiwaniu Izba Skarbowa ~~odpowiedziała~~ odmownie, nie zapodając żadnych motywów takiej decyzji.

W niniejszym ~~prowadzą hurtownię~~ w Rawie Ruskiej 4. żydy do spółki. Dostarczanie soli jest nierytarczające np. w miesiącu kwietniu nie było przez dwa tygodnie w powiecie ani grosza soli.

Kooperatywa „Ukraińska Torhowla" obejmuje 20. spółdzielni wiejskich.

Druk. Państw. 37058. 14.VI.27. 500 bl. à 100 k.

Podpisani zapytują Pana Ministra

1.) Czy wiadomą mu jest Stronniczość Izby Skarbowej ~~w tym względzie, kiedy~~ która ostatnio w Tow. „Ukr. Pohrobok" wydaje koncesji ludziom prywatnym nie zamieszkałym na terenie odnośnej koncesji?

2.) Czy Pan Minister nakaże ~~Prezydyi~~ Izbie Skarbowej we Lwowie zmienić swoją niesprawiedliwą decyzję, dotyczącą ~~prośby~~ przedania Kooper. „Ukr. Pohrobok"?

3.) Czy ~~odbierze to~~ nakaże Izbie Skarb. we Lwowie odebrać koncesję od ~~p.~~ nieuprawnionego do niej p. Bronisławskiego Ajdukiewicza?

92. V.

I n t e r p e l a c j a Nr.47.

Posłów z Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra Handlu i Przemysłu

w sprawie

koncesji na hurtowną sprzedaż soli dla współdzielni "Ukraińska Torhowla" Rawie Ruskiej, Wojew.Lwowskie.

W marcu 1925 r. wniosła współdzielnia "Ukraińska Torhowla" w Rawie Ruskiej prośbę do Urzędu Akcyz i Monopolów w Żółkwi w celu przyznania jej koncesji na hurtowną sprzedaż soli. Po półtorarocznym oczekiwaniu Izba Skarbowa odpowiedziała odmownie, nie zapodając żadnych motywów takiej decyzji.

Na terenie Rawy Ruskiej istnieje dwie hurtownie, pierwsza własność kółka rolniczego, druga własność emerytowanego urzędnika Izby Skarbowej Bronisława Ajdukewicza zamieszkałego stale we Lwowie m.innym właściciela realności tamże na ul.29.listopada i pobierającego pełną płacę emerytalną.

W imieniu tego Pana prowadzą hurtownię soli w Rawie Ruskiej 4.żydzi do Spółki. Dostarczanie soli jest niewystarczające np. w miesiącu kwietniu nie było przez dwa tygodni w powiecie ani worka soli.

Kooperatywa "Ukraińska Torhowla" obsługuje 20. współdzielni wiejskich.

Podpisani zapytują Pana Ministra:

1/ Czy wiadoma Mu jest stronniczość Izby Skarbowej, która odmawiając współdzielni "Ukraińska Torhowla" wydaje koncesji ludziom prywatnym nie zamieszkałym na terenie udzielonej koncesji?

2/ Czy nakaże Pan Minister Izbie Skarbowej we Lwowie zmienić swoją niesprawiedliwą decyzję dotycznie podania Kooperatywy "Ukraińska Torhowla"?

3/ Czy nakaże Izbie Skarbowej we Lwowie odebrać koncesję od nieuprawnionego do niej p.Bronisława Ajdukiewicza?

Warszawa,dn.22.maja 1928 r.

Interpelanci:

№ 48

Interpelacya do P. Ministra S. Wew. w sprawie wprowadzenia w urzędowanie Zwierzchności Gminnej wybranej 18/I 1918 w Hołołowie, powiat Sokal. woj. Lwów.

118

Na podstawie Rp. Min. Spraw Wewn. z 23/4 1917 o rozpisaniu wyborów do rad gminnych w woj. Lwów, Tarnopol, Stanisławów przeprowadzono wybory do rady gm. we wsi Hołołów pow. Sokal woj. Lwów w dniu 8/I 1918, poprzedzone długą i mierzącą walką mieszkańców gminy za poznanowaniu obowiązującej ordynacyi wyborczej. Miejscowa komisya reklamacyjna i Starostwem w Sokalu dotycznie §. 12 ust. 2. Dz. U. Kr. № 19. i judykatury Trybu. Adm. z dn. 29/4 1878. l. 531 i Adm. Tryb. 17/10 1883. Same wybory odbyły się spokojnie przy wielkiej frekwencyi wyborców i dały wyraz woli ludności. Protestu nie wniesiono i po zawiadomieniu Starostwa a dniu wyborów gminnych Zwierzchność gminna ukonstytuowała się 18/I l. 2. wybranych na 18 głosami przeciw 7 głosom (wszystkich głosów) Zwierzchność gminna mająca zaufanie mieszkańców gminy.

Gdy wybrana Zwierzch. Gmina w pełnym składzie zjawiła się 29/I 1918 w Starostwie w Sokalu ażeby złożyć na ręce Starosty przyrzeczenie (§ 23 ust. gm. 12/8 1866 Dz. U. kr. 17) i objąć urzędowanie na podstawie §. 21. tejże ustawy p. Starosta powiedział że wpłynęło zażalenie wyborcze z powodu pominięcia kilku przy wyborze do Zwierzchności Gminnej, a tem samem sprawa wyborcza pójdzie do Namiestnictwa. Do dnia dzisiejszego urzędujące przychylające się Zwierzchność gm. Hołołów stoi „ex lex" i obrazia przynależne poczucie prawo-rządności, która nie zatraciła ludność.

Podpisani zapytują Pana Ministra: czy jest mu wiadome wyżej naprowadzone postępowanie władz adm. odnośnie wyborów do rad gminnych we Wsch. Galicyji i czy zamierza uczynić w ziemi aby przywrócić prawo-rządność we gminach Wsch. Galicyji?

1) Czy nakaże Starostwu w Sokalu woj. Lwowskiego usunąć Komisarza gminnego w gminie Hołołów a wprowadzić w urzędowanie nowowybraną Zwierzchność gminną?

22 V.

Druk. Państw. Nr. 3191a. 24.II.26. 30.000.

Zaproszenie dla W. P. .....

na posiedzenie Komisji .....

na ..... otrzymane dnia .....

49

Interpelacja Posłów Ukr. klubu do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie niewprowadzenia przez Starostwo w Lokalu wojew. Lwowskiego nowowybranej rady gminnej w gminach Pereszpa, Lokal, Tudorowice, Wojsławice, Starogród, Klubówka, Bojanice, Opulsko, Madziarki, Ulazynów, Jastrzębie, Komotory i dr.

W dniu wyborów gminnych odbyły się zgodnie z obowiązującymi ustawami wyborczymi w dniu 15 marca 1925. dla 24 radnych.

Od lat 10. trwa na terytorjum Galicji Wschodniej stan „ex lex" w samorządzie gminnym. Przed rokiem 25/4. 1927 Rząd. Min. Sp. Wewn. polecił Starostwom przeprowadzić wreszcie wybory do rad gminnych. Na terytorjum województw Lwowskiego Stanisławowskiego i Tarnopolskiego. Pomimo tego iż wybory te odbyły się na podstawie przestarzałej kurjalnej ordynacji wyborczej i w atmosferze terroru ze strony żywiołu autochtonnej ludności ukraińskiej - przeważnie z powodu zainteresowania się wyborami bardzo wielkiego, ze względu na poczucie praworządności nakazywało pokonanie wreszcie z instytucją nielegalnych komisarzy gminnych. Minął rok od rozpisania tych wyborów a jednak komisarze gminni urzędują nadal, co jest zadawalającym w powiecie Lokalskim w większości gmin zmusiło ludność do ustawicznego pokonywania z niepraworządnością gminną, co utwierdza ludność miejscową w przekonaniu, że wyjęta ona jest z pod opieki litery zakonu.

Podpisani zapytują Pana Ministra Spraw Wewnętrznych.

1.) Czy wiadome jest mu naprowadzone fakty istniejące w powiecie Lokal wojew. Lwowskiego?

2.) Kiedy wreszcie uczyni energiczne kroki celem zaprowadzenia praworządności na terytorjum całej Galicji Wschodniej?

SEJM
WARSZAWA, d. ..... 192 .... r.

RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

I n t e r p e l a c j a Nr.48.

posłów Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych

w sprawie

wprowadzenia w urzędowanie Zwierzchności Gminnej wybranej 18/I.1928. w Hoholowie, powiat Sokal, Wojew.Lwów.

Na podstawie Rozporządzenia Min.Spraw Wewnętrznych z dn.25.4.1927. o rozpisaniu wyborów do rad gminnych w Województwie Lwów, Tarnopol, Stanisławów przeprowadzono wybory do rady gminnej we wsi Hoholów, pow. Sokal Wojew.Lwów w dniu 8/I.1928, poprzedzone długą 8 miesięczną uciążliwą walką mieszkańców gminy za poszanowanie obowiązującej ordynacyi wyborczej miejscową komisją reklamacyjną z Starostwem w Sokalu /dotycznie § 12. ust.2. Dz.U. N.19 i judykatury Tryb.Adm. z d.29/4.1878 L.531 i Adm.Tryb.17/10. 1883/. Same wybory odbyły się spokojnie przy wielkiej frekwencji wyborców i daty wyraz woli ludności. Protestu nie wniesiono i po zawiadomieniu Starostwa o dniu wyborów Zwierzchność gminna ukonstytuowała się 18/I.b.r. wybiera 18 głosami przeciw 7 głosów Zwierzchność gminną mającą zaufanie mieszkańców gminy. Gdy wybrana Zwierzchność Gminna w pełnym składzie zjawiła się 29/1.1928 w Starostwie w Sokalu ażeby złożyć na ręce Starosty przyrzeczenie /§ 23 ust.gm. 12/8.1866 Dz.U. Nr.19/ i objąć urzędowanie na podstawie § 21. tejże ustawy p.Starosta powiedział, że wpłynęło zażalenie i dr. z powodu pominięcia ich przy wyborze do Zwierzchności Gminnej a tem samem sprawa pójdzie do Województwa. Do dnia dzisiejszego urzęduje przechwalając się komisarz gminny, a tem samem krwa w gm.Hoholów stan "ex lex" i obraża prymitywne poczucie praworządności, którą nie zatraciła ludność.

Podpisani zapytują Pana Ministra:

1/ Czy jest wiadome Mu wyż naprowadzone postępowanie władz administracyjnych odnośnie wyborów do rad gminnych we Wschodniej Galicji?

2/ Co zamyśla uczynić ażeby wreszcie rok po rozpisaniu wyborów nastąpiła praworządność po gminach Wschodniej Galicji?

3/ Czy nakaże Starostwu w Sokalu Województwo Lwowskie usunąć komisarza gminnego w gminie Hoholów a wprowadzić w urzędowanie nowowybraną Zwierzchność gminną?

Warszawa, dn.22 maja 1928 r.

Interpelanci:

I n t e r p e l a c j a Nr.49

posłów z Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych

w sprawie

niewprowadzenia w urzędowanie przez Starostwo w Sokalu Wojew. Lwowskiego nowowybranych rad i zwierzchności gminnych w Gminach, Perespa, Tudorkowice, Wojsławice, Starogród, Klupów, Bojanice, Opulsko, Madżarki, Uhrynów, Jastrzebówca, Komotopy i dr.

Od lat 10. trwa na terytorjum Galicji Wschodniej stan "ex lex" w samorządzie gminnym. Przed rokiem 25/4.1927. Rp. Min.Spr.Wewn. poleciło przeprowadzić wreszcie wybory do rad gminnych na terytorjum Województw Lwowskiego, Stanisławowskiego i Tarnopolskiego. Pomimo tego, iż wybory te zostały rozpisane na przestarzałej kurjalnej ordynacji wyborczej i swą systemą awtochtonną ludność ukraińską - zainteresowanie się wyborami było wielkie, bo poczucie praworządności nakazywało pokończyć wreszcie z instytucją nielegalnych komisarzów gminnych. Minął rok od rozpisania tych wyborów a jednak komisarze gminni urzędują nadal. W powiecie Sokalskim w większości gmin nie zaszło żadnej zmiany odnośnie pokończenia z nieprawor zą dem gminnym, co utwierdza ludność miejscową w przekonaniu, że wyjęta ona jest z pod litery zakonu.

Podpisani zapytują Pana Ministra Spraw Wewnętrznych:

1/ Czy wiadome jest Mu naprowadzone fakty, istniejące w powiecie Sokal, Wojew.Lwowskie?

2/ Kiedy wreszcie uczyni energiczne kroki, celem zwalczenia nieprawor zą dności na terytorjum całej Galicji Wschodniej odnośnie samor zą du gminnego?

Warszawa, dn.23.maja 1928 r.

Interpelanci:

Interpelacya Poselów Ukr. Klubu Sejmowego 121

do Pana Ministra S. W. w sprawie niepraw. zarządzeń wydanych przez Starostwo Sokal, Woj. Lwowskiego dotyczące wyborów Zarządu Spółki Włościańskiej we wsi Jastrzębica.

We wsi Jastrzębica pow. Sokalskiego istnieje Spółka włościańska posiadająca wielki majątek ziemski wraz z obszernym lasem. Do spółki tej jako współudziałowcy należą prawie wszyscy mieszkańcy wsi. Majątkiem Spółki zarządza Rada i Zarząd powołany przez współudziałowców. Jeszcze w d. 13. września 1917 otrzymał nagle Starostwa w Sokalu Nr. 25747/17 z 5. IX 1917 rozporządzenie, którego Starosta usunął z urzędu Zarząd i Radę Spółki jako przekroczyły [illegible] motyw, zapadłe na rzekomą defraudację lasu. Równocześnie Starostwo mianowało komitet 24. ludzi, polecając przeprowadzić wybory nowego zarządu. Wybory te odbyły się w dniu 18/9 1917 wbrew najprymitywniejszym wymogom obowiązujących ustaw, wbrew woli i interesom współników przy asyście aktywnej Policji Państwowej. W rezultacie tego gospodarzem Spółki włościańskiej we wsi Jastrzębica jest Zarząd nie mający zaufania większości współników. Protesty i prośby jak skierowane przez zainteresowanych tak do Starostwa w Sokalu jak i Namiestnictwa we Lwowie nie odpowiedziano.

Dowody:

a) Przesłuchanie Piotra Iwika, Pawła Tchórza, Rydza Tchórza, wszystkich współudziałowców Żuźmy Zaprzeckiego na okoliczność związane z ogólną gospodarką w spółce włość. usuniętego Zarządu, jakoteż na okoliczność starostwa i Policji wspomniane fakty nadużyć przy wyborach nowego Zarządu.

b) Przesłuchanie fachowego leśniczego p. Czerwieckiego mającego nadzór nad lasem Spółki zamieszkałego w gm. Bendiuka pow. Sokal, co do [illegible] zarządzenia Starostwa przez usuniętych Zarząd.

Podpisani zapytują Pana Ministra: czy 1) zamierza uczynić dotychczasowe administracyjne władze przestrzegające obowiązujących ich ustaw i nieważnie wybory Zarządu Spółki z d. 18/9 1917 ?

2.) Czy unieważni wybory odbyte niepraw. i pod presją Starostwa Policji Państw. w d. 18/9 1917 ?

3.) Czy nakaże Starostwu w Sokalu Zarządzić nowe wybory do Rady i Zarządu Spółki włość. w Jastrzębicy tak, jak tego wymaga sprawiedliwość oparta na obowiązujących ustawach ?

SEJM
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Warszawa, d. ..... *192* ... *r.*

Wielmożny Pan

Poseł .....

ul. .....

Zaproszenie dla W. P. .....

na posiedzenie Komisji .....

na ..... *otrzymane dnia* .....

Druk. Państw. Nr. 31910. 24.II.26. 50 000.

I n t e r p e l a c j a Nr.50.

posłów Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych

w sprawie

nieprawnych zarządzeń wydanych przez Starostwo Sokal, Województwa Lwowskiego dotycznie wyborów Zarządu Spółki Włościańskiej w gminie Jastrzębica.

W gminie Jastrzębica pow. Sokalskiego istnieje Spółka włościańska posiadająca wielki majątek ziemski wraz z obszernym lasem. Do spółki tej jako współwłaściciele należą prawie wszyscy mieszkańcy gminy. Majątkiem Spółki zarządza Rada i Zarząd przez wspólników wybrana. Jeszcze w dn.13.września 1927. otrzymał nagle przewodniczący Spółki gospodarz miejscowy Zapisocki Kuźma reskrypt Starostwa w Sokalu L.25747/27 z 5.IX.1927. mocą którego usunięto "z Urzędu" Zarząd i Radę spółki. Jak motyw zapodano rzekomą dewastacj przez Zarząd lasu spółkowego, co nie jest zgodne z prawdą. Równocześnie zamianowało Starostwo Komitet z 4.ludzi nie cieszących się zaufaniem ludzi polecając mu przeprowadzić wybory nowego Zarządu. Wybory te odbyte w dn. 18/IX.1927. wbrew najprymitywniejszym wymogom obowiązujących ustaw, wbrew woli i interesom podawiającej ilości spólników przy aktywnej asyście Policji Państwowej. W rezultacie takiego postępowania gospodarzem spółki włościańskiej w gm.Jastrzębica jest Zarząd nie mający zaufania większości wspólników. Na prosby i protesty skierowane przez zainteresowanych tak do Starostwa w Sokalu jak i Województwa we Lwowie nie odpowiedziano.

Dowód:

a/ przesłuchanie: Piotra Huka, Pawła Tchira, Sydora Tchira, Kuźmy Zapisockie wszystkich współwłaścicieli na okoliczności związane z ogólną gospodark w spółce włość. usuniętego Zarządu, jakoteż na wspomniane fakty nadużyć Starostwa i Policji przy wyborach nowego Zarządu.

b/ Przesłuchanie fachowego leśniczego p.Czarnieckiego maj cego nadzór nad lasem spółki zamieszkałego w gm.Bendiuha, pow. Sokal, celem stwierdzenia prawdziwości zarzutu Starostwa co do dewastacji lasu.

Podpisani zapytują Pana Ministra:

1/ Co zamyśla uczynić ażeby dotyczne administracyjne władze przestrzegały obowiązujących ich ustaw?

2/ Czy unieważni wybory odbyte nieprawnie i pod presją Starostwa i Policji Państwowej w dn.19/9.1927?

3/ Czy nakaże Starostwu w Sokalu zarządzić nowe wybory do Rady i Zarządu Spółki włość.w Jastrzębicy tak jak tego wymaga sprawiedliwość oparta na odnośnych ustawach?

Warszawa, dn. 22.maja 1928 r.

Interpelanci:

I n t e r p e l a c j a Nr.51.

posłów z Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych

w sprawie

nieuzasadnionego rozwiązania przez Urząd Wojewódzki w Tarnopolu pożarno-gimnastycznego Towarzystwa "Sokił" w Stojanowie.

Reskryptem Urzędu Wojewódzkiego w Tarnopolu z dnia 19.kwietnia 1928 r. L. B.P. 3515/28 rozwiązano pożarno-gimnastyczne Towarzystwo "Sokił" w Stojanowie za to, że rzekomo nie odpowiada ono prawnym warunkom swego istnienia, albowiem nie rozwinęło dotychczas żadnej działalności w akcji pożarno-ratowniczej.- Twierdzenie powyższe nie jest uzasadnione stanem faktycznym. I tak za krótki czas swego istnienia zakupiło już stowarzyszenie "Sokił" sznury, haki i inne przyrządy ratownicze. Sikawki dotychczas nie posiada, albowiem z braków funduszów nie było w stanie takowej zakupić, a urzędujący dotychczas komisarz gminny wzbraniał się postawić stowarzyszeniu do dyspozycji sikawkę gminną. Mimo tego przy każdym pożarze w Stojanowie występywał pożarny oddział stowarzyszenia w sposób zorganizowany, biorąc udział w akcji ratowniczej, a jedynie dlatego, że członkowie stowarzyszenia nie są umundurowani, pomoc ich w ratowaniu obcego mienia nie wpadała w oczy i nie robiła na niewtajemniczonych wrażenia, jak akcja zorganizowana.-

Pozatem stowarzyszenie jest także stowarzyszeniem gimnastycznem i sportowem. Jako takie pielęgnowało stowarzyszenie wśród swoich członków gimnastykę i sport i pod tym względem wykazało zawsze obfitą statutową działalność

Dalszym motywem rozwiązania stowarzyszenia jest twierdzenie, iż stowarzyszenie występuje manifestacyjnie w oddziałach sformowanych na sposób wojskowy, co stanowi przekroczenie statutem określonego działania.-

Argument powyższy nie uzasadnia w żadnym kierunku rozwiązania stowarzyszenia. Wiadomą rzeczą jest, że każda straż pożarna i każde stowarzyszenie gimnastyczne występuje od czasu do czasu i gdy ku temu nadarza się sposobność w zwartych oddziałach. Tak więc występywało stowarzyszenie "Sokił" kilkakrotnie jako straż honorowa jakoto przy Bożym grobie na Święta Wielkanocne i podczas nabożeństwa na cmentarzu w Stojanowie. Wystąpienia jednakowoż stowarzyszenia nie miały żadnego charakteru jakiejkolwiek demonstracji i nie odbiegały w niczem od podobnych wystąpień innych stowarzyszeń pożarnych i gimnastycznych.

Powód świadkowie Michał Kolada, Mikołaj Kratko, Michał Zaremba, Teodor Zaremba, Jan Papież i Dmytem Palijczuk, wszyscy w Stojanowie.-

Wobec tego, że rozwiązanie stowarzyszenia "Sokił" nie jest niczem uzasadnione, ani postanowieniami ustawy o stowarzyszeniach motywowane i stawia jedynie z niezrozumiałych przyczyn przeszkody w kulturalnych dążnościach, w organizacji wychowania fizycznego i akcji strażackiej mieszkańców Stojanowa.

Niżej podpisani zapytują Pana Ministra:

1/ Czy wiadomy Mu jest powyższy fakt?

2/ Czy zamierza Pan Minister reskrypt Urzędu Wojewódzkiego w Tarnopolu jako nieuzasadniony, znieść i prawne istnienie stowarzyszenia "Sokił" w Stojanowie restytuować?

Warszawa, dn. 22. maja 1928 r.

Interpelanci:

I N T E R P E L A C J A Nr. 52

posłów Klubu Ukraińskiego

do

PANA MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH

w sprawie wyborów i nienormalnych stosunków w gminie Sidorów, powiatu Kopyczyńce, woj. tarnopolskiego.

W wielu gminach Woj. tarnopolskiego panują nienormalne i chaotyczne stosunki pod względem gospodarczym i administracyjnym, a władze I. instancji zakrywają się przeszkleniem patriotycznym lub interesem Państwa, tolerują ten stan, lub jawnie popierają.- Jaskrawym tego stanu rzeczy jest gmina Sidorów, powiat Kopyczyńce Woj. tarnopolskiego.-

Wybory gminne w tej gminie przeprowadzone na podstawie starej ustawy gminnej z roku 1866., systemem kurjalnym w dniu 1 i 25/10 47r. dały w wyniku swoim 32 radnych z czego 24 Ukraińców, a 8 Polaków. /Gmina mieszana pod względem narodowości Polacy i Ukraińcy/

Przeciwko wyborom były wniesione protesty wyborcze po myśli przepisów cytowanej ustawy, jednak Województwo w Tarnopolu przeprowadzone wybory zatwierdziło, stwierdziwszy pod każdym względem ich legalność, wobec czego Starostwo w Kopyczyńcach zawiadomiwszy o tem gminę Sidorów, poleciło zwołać najstarszemu wiekiem nowowybrane Rady, celem wyboru Zarządu Gminy i reszty organów gminnej.-

I teraz dopiero rozpoczyna się zabawa, w której prócz czynników miejscowych niezadowolonych ze składu nowowybranej Rady -

bierze udział i miejscowy Posterunek Pol.Państwowej na czele z Komendantem swojim starszym Posterunkowym Kurakowskim.- Zwołana nowowybrana Rada dnia 13/2 28r. przez najstarszego wiekiem [redacted] ukonstytuowała się w ten sposób,iż większością 3/4 głosów zebranych radnych /§..... ustawy z dnia .....1866. o wyborach gminnych/ wybrała naczelnikiem gminy Józefa Bzdurę,poważnego gospodarza miejscowego /Ukraińca/,na zastępce Wosyla Chorola .....i Stadocha Frojana i Jana Topolnickiego .....oraz gesza członków zwierzchności gminnej.-

Wyboru tego zresztą zupełnie legalnie /3/4 głosów,-24 radnych "za" / przeprowadzonego, Starostwo w Kopyczyńcach nie zatwierdziło, gdyż nowowybrany naczelnik gminy nie podobał się Starostwu. Starostwo odmówiło zatwierdzeniu naczelnika Józefa Bzdury,motywując to tem iż miejscowy właściciel dóbr p.Paygert wybrany członkiem Rady gminnej na prócz tego także i głos wirylny/w jednej osobie dwa głosy/ że wobec tego jest w rzeczywistości nie 32,lecz 33 głosów u radnych że więc z tego tytułu 24 głosów radnych w rozumieniu ustawy 3/4 głosów, jest niewystarczające,a wobec tego trzeba 25 głosów. a wybór Bzdury na naczelnika nieważny.-

Gdy na polecenie Starostwa nowy wybór zwierzchności gminnej dał niezmieniony skład Zwierzchności gminnej z tymże samym naczelnikiem Józefem Bzdurą, po czem,Starostwo rozwiązało nową Radę gminną mianując nowego komisarza gminnego w osobie p.Paygerta,a zastępcę p.Raka,wydalonego z powodu nadużyć,byłego przysięgłego gminnego, a na protest Wydziału Rady powiatowej niejakiego Szarhana.> Nowomianowani nie przyjęli urzędu,a dawny Komisarz gminny do dziś dnia urzęduje.-

Celem ulżenia w akcji przeciwko nowowybranemu naczelnikowi Józefowi Bzdura staje do pomocy komendant miejscowego Posterunku Pol Państwowej starszy poster.Kurakowski,dawny wróg Józefa Bzdury.- Wymyśla jakiś napad rabunkowy rzekomo wykonany przez Józefa Bzdurę w czasie wojny światowej w roku 1914 czy 1915.,na jakimś żydzie,aresztuje dnia 19/2 28r. p.Józefa Bzdurę/dotąd nigdy nie karanego/ ~~wbrew konstytucji na rzecz i~~ prowadzi go demonstracyjnie ~~ulicą w kajdanach~~ na Posterunek Pol.Państwowej do Husiatyna,celem fotografowania i daktyloskopowania, a następnie z powrotem do wsi następnego zaś dnia do Sądu Okręgowego w Czortkowie.- W ten sposób

nia> być już definitywnie usunięty Bzdura jak kandydat na naczelnika.-

Śledztwo jednak przeprowadzone przeciwko Józefowi Bzdurze,przez Sąd powiatowy w Husiatynie do lcz.Z...../28 wzgl.Vr...../28 zawiodło Komendanta Poster.Pol.Państw.Kurakowskiego i Prokuratura Państwa przy Sądzie Okręgowym w Czortkowie zastanowiła śledztwo przeciw Józefowi Bzdurze,

Kom. Komendant P.P.P,Kurakowski właściciel ponad 20-morgów pola nabytego na parcelacji,żeniony z córką miejscowego Wojciecha Kulaszy, związany jest węzłami pokrewieństwa wzgl.powinowactwa przez swoją żonę,a nadto gospodarczymi interesami we wsi,przy wszystkich swoich czynnościach urzędowych zdradza rażącą stronniczość, co jest zrozumiałem,w spełnianiu swoich obowiązków posterunkowego,patrząc przez palce w sprawach krewnych i powinowatych,a szykanując osoby sobie niesympatyczne.-

Kom.Kurakowski,będąc sam gospodarzem 20-tu kilku morgowym,zainteresowany w gospodarce gminnej,miesza się w sprawy administracji gminnej, czego nie na tem stanowisku osoby sobie oddanej,a nie niesympatycznej, i stąd afera z aresztowanym nowowybranym naczelnikiem gminnym Józefem Bzdurą.- Dlatego przed wyborami naczelnika gminy w Sidorowie - Kurakowski osobiście,albo przez posterunkowego Żaidżyńskiego starał wpłynąć,a nawet groził mogącą wyniknąć stratą materjalną jeżeli Bzdura nie zrezygnuje z kandydatury na naczelnika gminy. Gdy to nie pomogło,nastąpiło następnie aresztowanie Józefa Bzdury, za rzekomą utratę rachunku.-

Kom.P.P.P.Kurakowski jakoteż i inni posterunkowi są żonaci ludzie i mieszkają stale po prywatnych domach we wsi,nocami nikogo z nich niema na posterunku,co musi się odbić na pełnieniu służby tembardziej,iż Sidorów leży w oddaleniu jednego km.od Zbrucza.) Często widz zwracający się w sprawach służbowych interesanci nie znajdują porą nocną nikogo na posterunku.- Posterunkowi P.P. tego posterunku dopuszczają się zaniedbań czynnych,jak to miało miejsce jesienią 1926.r. po aresztowaniu Stefana Lucyka,i Stefana Krawczuka,podejrzanych o kradzież pszenicy.-

Wszyscy posterunkowi przydzieleni od lat 5- do 8-miu do tego samego posterunku mają już swoich przyjaciół i swoich specjalnie znienawidzonych politycznych wrogów.

Sam kom.Kurakowski, jako były strażnik skarbowy ~~carskiej~~ polskiej, a następnie posterunkowy i komendant tego posterunku jest w gminie lat 6, poste-

rumkowy Mikoraj Bruk.lat 7-do 8- , poster. Danczyński lat , poster. Dobek lat 4.- Okoliczność ta chyba rzuca dostateczne światło na przedziwnie naprowadzonych wyżej okoliczności.-

Z powodów wyżej naprowadzonych,prowokujących zachowania się wo ludności ukraińskiej tej gminy, stanowiące, ponad połowę tej ludności a w szczególności z powodu stronniczości całego posterunku w spełnianiu obowiązków, wytworzyła się w gminie niezgoda, ferment, nieufność, jemna nienawiść, co powoduje chaos w gospodarce gminnej i wywołuje nastrój wśród ludności niepożądany.

Kom.Kuśnierowski na wszelkie doniesienia do jego Wydz przełożonych zasłania się i broni się argumentami obojętnymi, twierdząc, że ludność jest wrogo do niego usposobiona, "bo on energicznie pełni służbę a ludność jest stolsowiczowana, podburzana, agitacją, na skutek do niego, ona do się chce pozbyć ze wsi". Podobne argumenty wytaczała dla Starostwa w odpowiedzi na skargę,że to jest najlepszy komendant posterunku na cały powiat.-

Naturalnie te noty wpłynęły w kwietniu 1938 r. doniesienia przeciw komendantowi Kuśnierowskiemu i Posterunkowi w Sidorowie. - Z rezultatu wynik przeciwny.- Do zainscenizowane śledztwo przez Powiatowego komendanta P.P.pod-komisarza Karpińskiego na zlecenie Starostwa w Kopyczyńcach mimo naprowadzonych dowodów naiwne i nieprawdopodobności nie doprowadziło do nic ego, a przeciwnie całkowicie odstąpiło Starostwo w Kopyczyńcach aktu Prokuratorskie Państwa w Czortkowie o rzekomym, chyba w Sidorowie, oraz akta Ns.150/38 Sądu powiatowego Lucyk, sąd w Sidorowie,oraz akta Ns.15?/38 Sądu powiatowego siatynie, oraz akta Ns. /38 Sądu powiatowego w Kopyczyńcach.

D O W O D Y: Świadkowie Stefanja Topolnicka,Cecylja Bodura,Piotro Szar, Szpunar, Trojan,Michał Krawczuk,Semko Szklar,Hryńko Jhrapiuk,Stem Lucyk, Sidorowie.

Wobec tego podpisani pytają Pana Ministra:

1/ Czy powyższe fakty należycie w urzędzie i Pol.Państwowe mu wiadome?

2/ Co zechce zarządzić,by powołane fakta na przyszłość nie miały miejsca, a zapanowały w obu tych gminach porządek, a w obu sprawach wyżej naprowadzonych zarządzić śledztwo,przy udzielaniu ewentualnego specjalnego urzędnika i innych pociągnąć do odpowiedzialności?

Warszawa dnia maja 1939 r.

Interpolanci:

I n t e r p e l a c j a Nr.52.

posłów z Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych

w sprawie

wyborów i nienormalnych stosunków w gminie Sidorów, powiatu Kopyczyńce, Woj.Tarnopolskiego.

W wielu gminach Woj.tarnopolskiego panują nienormalne i chaotyczne stosunki pod względem gospodarczym i administracyjnym, a Władze I.instancji zakrywają się płaszczykiem patrjotycznym lub interesem Państwa, tolerują ten stan,lub jawnie popierają- Jaskrawym tego stanu rzeczy jest gmina Sidorów, powiat Kopyczyńce Woj.tarnopolskiego.-

Wybory gminne w tej gminie przeprowadzone na podstawie starej ustawy gminnej z roku 1866., system kurjalnym z dnia I 4/727,II 25/10 27 r. dały w wyniku swoim 32 radnych z czego 24 Ukraińców, a 8 Polaków. /Gmina mieszana pod względem narodowości Polacy i Ukraińcy/.

Przeciwko wyborom były wnoszone protesty wyborcze po myśli przepisów cytowanej ustawy, jednak Województwo w Tarnopolu przeprowadzone wybory zatwierdziło, stwierdziwszy pod każdym względem ich legalność, wobec czego Starostwo w Kopyczyńcach zawiadomiwszy o tem gminę Sidorów, poleciło zwołać najstarszemu wiekiem nowowybraną Radę, celem wyboru naczelnika gminy i reszty członków zwierzchności gminnej.

I teraz dopiero rozpoczyna się zabawa, w której prócz czynników miejscowych niezadowolonych ze składu nowowybranej Rady - bierze udział i miejscowy Posterunek Pol.Państwowej na czele z Komendantem swojim starszym posterunkowym Kułakowskim.- Zwołana nowowybrana Rada dnia 13/2.28. przez najstarszego wiekiem ukonstytuowała się w ten sposób, iż większością 3/4 głosów zebranych radnych wybrała naczelnikiem gminy Józefa Bzdurę, poważnego gospodarza miejscowego /Ukraińca/, na zastępcę Wasyla Korola i Stodocha Trojana i Jana Topolnickiego, oraz resztę członków zwierzchności gminnej.-

Wyboru tego zresztą zupełnie legalnie / 3/4 głosów,- 24 radnych "za"/ przeprowadzonego, Starostwo w Kopyczyńcach nie zatwierdziło, gdyż nowowybrany naczelnik gminy nie podobał się Staroście. Starostwo odmówiło zatwierdzeniu naczelnika Józefa Bzdury, motywując to tem, iż miejscowy właściciel dóbr p.Paygert wybrany członkiem Rady gminnej ma prócz tego także i głos wirylny/ /w jednej osobie dwa głosy/, że wobec tego jest w rzeczywistości nie 32, lecz 33 głosów u radnych, że więc z tego tytułu 24 głosów radnych w rozumieniu ustawy 3/4 głosów, jest niewystarczające, a wobec tego trzeba 25 głosów, a

stąd wybór Bzdury na naczelnika nieważny.-

Gdy na polecenie Starostwa nowy wybór zwierzchności gminnej dał niezmieniony skład Zwierzchności gminnej z tymże samym naczelnikiem Józefem Bzdura, na czele, Starostwo rozwiązało nową Radę gminą, mianując nowego Komisarza gminnego w osobie p. Paygerta, a zastępcę p.Raka, wydalonego z powodu nadużyć, byłego pisarza gminnego, a na protest wydziału Rady powiatowej niejakiego Szarhana. Nowomianowani nie przyjęli urzędu, a dawny komisarz gminny do dziś dnia urzęduje.-

Celem ulżenia w akcji przeciwko nowowybranemu naczelnikowi Józefowi Bzdura staje do pomocy komendant miejscowego Posterunku Pol.Państwowej starszy poster.Kułakowski, dawny wróg Józefa Bzdury.- Wymyśla jakiś napad rabunkowy rzekomo wykonany przez Józefa Bzdurę w czasie wojny światowej w roku 1914 czy 1915, na jakimś żydzie,aaresztują dnia 19/2.28 r. p.Józefa Bzdurę /dotąd nigdy nie karanego/ prowadzi go demonstracyjnie na Posterunek Pol.Państwowej do Husiatyna, dla fotografowania i daktyloskopowania, a następnie z powrotem do wsi, następnego zaś dnia do Sądu Okręgowego w Czortkowie.- W ten sposób miał być już definitywnie usunięty Bzdura jak kandydat na naczelnika.-

Śledztwo jednak przeprowadzone przeciwko Józefowi Bzdurze, przez Sąd powiatowy w Husiatynie zawiodło komendanta poster. Pól.Państw. Kułakowskiego i Prokuratura Państwa przy Sądzie Okręgowym w Czortkowie zastanowiła śledztwo przeciw Józefowi Bzdurze.

II. Komendant P.P.P. Kułakowski właściciel ponad 20-morgów pola nabytego na parcelacji, ożeniony z córką miejscowego Wojciecha Kuleszy, związany jest węzłami pokrewieństwa wzgl. powinowactwa przez swoją żonę, a nadto gospodarczymi interesami we wsi, przy wszystkich swoich czynnościach urzędowych zdradza rażącą stronniczość, co jest zrozumiałem, w spełnianiu swoich obowiązków posterunkowego, patrząc przez palce w sprawach krewnych i powinowatych, a szykanując osoby sobie niesympatyczne.- Kom.Kułakowski, będąc sam gospodarzem 20-tu kilku morgowym, zainteresowany w gospodarce gminej, miesza się w sprawy administracji gminnej, chcąc mieć na tem stanowisku osobę sobie oddaną, a nie niesympatyczną, wręcz i stąd afera z aresztowanym nowowybranym naczelnikiem gminnym Józefem Bzdurą.- Dlatego przed wyborami naczelnika gminy w Sidorowie - Kułakowski osobiście, albo przez posterunkowego Dżażdżyńskiego starał wpłynąć, a nawet grozić mogącą wyniknąć stratą materjalną jeśli Bzdura nie zrezygnuje z kandydatury na naczelnika gminy. Gdy to nie pomagało, nastąpiło następ-

nie aresztowanie Józefa Bzdury, za rzekomą zbrodnię rabunku.-

Kom.P.P. Kułakowski jakoteż 3 inni posterunkowi są żonaci ludzie i mieszkają stale po prywatnych domach we wsi, nocami nikogo z nich niema na posterunku, co musi się odbić na pełnieniu służby tembardziej, iż Sidorów leży w oddaleniu jednego km. od Zbrucza. Często więc zwracający się w sprawach służbowych interesanci nie znajdują porą nocną nikogo na posterunku.- Posterunkowi P.P. tego posterunku dopuszczają się zniewag czynnych, jak to miało miejsce jesienią 1926 r. po aresztowaniu Stefana Lucyka, i Stefana Krawczuka, podejrzanych o kradzież przenicy.-

Wszyscy posterunkowi przydzieleni od lat 5 do 8-miu do tego samego posterunku mają już swojich przyjaciół i swojich specjalnie znienawidzonych politycznych wrogów.

Sam kom.Kułakowski, jako były strażnik skarbowy polskiej, a następnie posterunkowy i komendant tego posterunku jest w gminie lat 6, posterunkowy Mikołaj Kruk lat 7-do 8, poster. Dżażdżyński lat 5, posterun. Dobek lat 4.- Okoliczność ta chyba rzuca dostateczne światło na prawdziwość naprowadzonych wyżej okoliczności.-

Z powodów wyżej naprowadzonych, prowokującego zachowania się wobec ludności ukraińskiej tej gminy, stanowiącej ponad połowę tej ludności, a w szczególności z powodu stronniczości całego posterunku w spełnianiu obowiązków, wytworzyła się w gminie niezgoda, ferment, nieufność, wzajemna nienawiść, co powoduje chaos w gospodarce gminnej i wywołuje nastrój wśród ludności niepożądany.

Kom.Kułakowski na wszelkie doniesienia do jego Władz przełożonych zakrywa się i broni się argumentami patrjotycznemi, twierdząc, że ludność jest wrogo do niego usposobiona, "bo on energicznie pełni służbę, a ludność jest zbolszewiczowaną, podjudzana, agitacją, na złość do niego, ona go się chce pozbyć ze wsi". Podobne argumenty wystarczają dla Starostwa w Kopyczyńcach i Powiatowej Komendy Pol.P. w Kopyczyńcach, którzy twierdzą w odpowiedzi na skargę, że to jest najlepszy komendant posterunku na cały powiat.-

Naturalnie z tych motywów wniesiony w kwietnia 1928 r. doniesienie przeciwko komendantowi Kułakowskiemu i Posterunkowi w Sidorowie dało rezultat wręcz przeciwny. Bo zainscenizowane śledztwo przez Powiatową komendę P.P. podkomisarza Karpińskiego na zlecenie Starostwa w Kopyczyńcach mimo naprowadzonych dowodów nadużyć i nieprawidłowości nie doprowadziło do niczego, a przeciwko żalącym się odstąpiło Starostwo w Kopyczyńcach akta Prokuratorze Państwa w Czortkowie o rzekome zbrodnię oszczerstwa na posterunkowych i kom.Kułakow-

skim rzekomo popełnionego.-

D o w ó d: Swiadkowie Stefanja Topolnicka, Cecylja Bzdura, Dmytro Szpikar, Stodoch Trojan, Michał Krawczyk, Semko Szklar, Hryńko Uhryniuk, Stefan Lucyk, wszyscy w Sidorowie, oraz akta Hs.152/28 Sądu powiatowego w Husiatynie, oraz akta L. Sądu powiatowego w Kopyczyńcach.

Wobec tego podpisani zapytują Pana Ministra:

1/ Czy powyższe fakta nadużyć wyborczych w gminie i Pol.Państwowej są Mu wiadome?

2/ Co zechce zarządzić, by podobne fakta na przyszłość nie miały miejsca, a zapanowała w obu instytucjach praworządność, a w obu sprawach wyżej naprowadzonych zarządzić śledztwo, przez wydelegowanie ewent. specjalnego urzędnika i winnych pociągnąć do odpowiedzialności?

Warszawa, dn. 22 maja 1928 r.

Interpelanci.

Interpelacja Nº
posłów Klubu Ukraińskiego
do
Pana Ministra Skarbu

w sprawie niepozostawania
świąt grecko-katolickich
w Urzędach Skarbowych
powiatów Wojewódz. Tarno-
polskiego.

Do akcesu za-
stosowania władzy Polskiej na
terenach ~~wschodnich~~ powiatów Województwa
Tarnopolskiego przede wszystkiem Urzędów
Skarbowych ~~posiada~~ a wszczególności powiatu Kopyczyńce i Borszczów
zbliżają grecko-katolickiego i zmuszeni się
zetknąć z tych Urzędach niezwykłej nie-
niskiej uprzejmości do pracy biurowej
nawet w najbardziej uroczyste Święta
tego obrządku jak n. p. w święta Bożego
Narodzenia, (Nowy Rok, Wielkanocne, Święta Zielo-
nych ~~Świąt~~) uroczyste ~~te~~ tych Urzędów.
Urzędowy tych Urzędów Skarbowych nawet
stale urlopów na te dnie prowadzą
urzędnikom ukraińskim, którzy ~~swoim~~
~~wyznaniu~~ z poszanowaniem swoich uczuć
religijnych zgodnie z istniejącemi swoich
przekonań zmuszeni są pracować (obecnie

[illegible] Śniadowie, ~~obawiając się~~ z obawy o utratę całego. —

Podpisani uważają stan prawny za wprowadzony a jako wszelkie religijne etykiety za niemoralne ~~stanowczo~~ stanowczo że ~~ze~~ czasów b. ~~za~~ władzy austrjackiej wszystkie [illegible] zezwolenia na wszystkich wszelkich [illegible] zaprzestania, zapytują Pana Ministra Skarbu:

1) Czy wiadomym Mu jest ten stan rzeczy z Urzędów Skarbowych ~~w~~ z powiatów Woj. Tarnopolskiego?

~~2) Oczekiwania~~

2) Czy zamierza, czy na powyższe ustawa za pracami ~~za~~ z Urzędów Skarbowych z obowiązku za interesów Greko-Katolickiego ~~duchowieństwa~~ duchowieństwa, ~~i~~ ~~nie~~ wiadomienie im stosownych ~~nie~~ wszelkich ~~do~~ ich [illegible] a innych czynności, o odpowiedzialności?

Warszawa dnia 23 maja 1878

Interpelacja

I n t e r p e l a c j a Nr.53.

posłów z Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra Skarbu

w sprawie

nieposzanowania świąt grecko-katolickich w Urzędach Skarbowych powiatów Województwa Tarnopolskiego.

Od czasu zaistnienia władzy polskiej na terenach powiatów Województwa Tarnopolskiego prawie we wszystkich Urzędach Skarbowych a w szczególności powiatu Kopyczyńce i Borszczow stale nie szanuje się świąt obrządku grecko-katolickiego i zmusza się zajętych w tych Urzędach urzędników ukraińskiej narodowości do pracy biurowej nawet w najbardziej uroczyste święta tego obrządku jak np. w święta 3 dni Bożego Narodzenia, 3 dni Świąt Wielkanocnych, Świąt Zielonych a w inne uroczyste dnie tegoż kościoła. Kierownicy tych Urzędów Skarbowych odmawiają nawet stale urlopów na te dnie proszącym urzędnikom ukraińskim, którzy z pogwałceniem swoich uczuć religijnych zgodnie z żądaniem swoich przełożonych zmuszeni są pełnić obowiązki służbowe, z obawy o utratę kawałka chleba.-

Podpisani uważają stan powyższy za nieprawny a pod względem religijno -etycznym za niemoralny tem bardziej, że za czasów b.władzy austrjackiej święta grecko-kat. obrządku we wszystkich urzędach byli respektowane,

zapytują Pana Ministra Skarbu:

1/ Czy wiadomym Mu jest ten stan rzeczy w Urzędach Skarbowych w powiatach Województwa Tarnopolskiego?

2/ Czy zarządzi, by na przyszłość ustała ta praktyka w Urzędach Skarbowych w stosunku do urzędników grecko-katolickiego obrządku, umożliwiając im świętkowanie swoich uroczystych dni świątecznych a winnych czy pociągnie do odpowiedzialności?

Warszawa,dnia 23 maja 1928 r.

Interpelanci:

I n t e r p e l a c j a Nr.54.

posłów Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra Skarbu i do Pana Ministr Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

w sprawie

żądania opłat stemplowych od pism wnoszonych do władz przez naukowo-oświatowe Stowarzyszenie "Ridna Szkoła" we Lwowie i jego Kół**a**.

Jednym ze środków eksterminacyjnej polityki organów rządowych wobec narodu ukraińskiego zamieszkującego ukraińskie teretorjum Polski są szykany organizowanego ruchu oświatowego. Ażeby utrzymać analfabetyzm wśród ludności ukraińskiej,- ażeby utrudnić zorganizowaną pracę nad podwyższeniem stopnia oświatowego starają się organy rządowe stawiać najrozmaitsze przeszkody, uciekając się nawet do naruszenia ustawy.

Naukowo-oświatowe Stowarzyszenia "Ridna Szkoła" z siedzibą Głównego Zarządu we Lwowie zajmuje się od 46 lat kwestją oświatową, zakładając różnego rodzaju i typu szkoły prywatne, fetblówki, ochronki, urządzając rozmaite kursy oświatowe, zakładając biblioteki ludowe i bursy.

Wykonanie tej pracy zależne wyłącznie od ofiarności społeczeństwa. Toteż w statucie Stowarzyszenia "Ridna Szkoła" przyjętym do wiadomości Urzędem Wojewódzkim we Lwowie, podane są w § 5. środki, za pomocą których Stowarzyszenie może swoje dwumilionowe zapotrzebowanie pieniężne uzupełnić datki płynące z ofiarności.

Ze względu na jasny cel Stowarzyszenia określony w § 4. jego statutu, jakim jest: "zaspakajanie wszystkich potrzeb ukraińskiego narodu na polu szkolnictwa jakotaż publicznego, domowego przed i pozaszkolnego wychowania", w r.1924 zadecydowała Izba Skarbowa we Lwowie reskryptem z dnia 9.XII.1924. L.124996/24 W.V.O.l.s, że Stowarzyszenie "Ridna Szkoła" uwolnione od stemplowej opłaty od wszystkich pism wnoszonych do urzędów państwowych. Z tego uwolnienia korzystało wspomniane Stowarzyszenie aż do ostatniego czasu, ponieważ cel jego pozostaje dotychczas niezmieniony.

Ażeby utrudnić organizacyjną pracę Stowarzyszenia "Ridna Szkoła" dla celów naukowo-oświatowych, podała Izba Skarbowa we Lwowie pismem z dnia 10. stycznia 1928. L.246255/27 V/I, pomijając przytem interesowane Stowarzyszenie, Urzędom Wojewódzkim we Lwowie, Stanisławowie i Tarnopolu /a może i innym/, do wiadomości informację, nieodpowiadającą zresztą postanowieniom art.16. wzgl.144 nowej ustawy skarbowej z dnia 1.lipca 1926./Dz.Urz.Rz.P.N.98.poz.570/

że Stowarzyszenie "Ridna Szkoła" nie jest zwolnione od opłaty stemplowej. Wskutek rzeczonej informacji, Urzędy Wojewódzkie nie przyjmują do wiadomości statutów Stowarzyszenia wnoszonych z góry przy zakładaniu nowych Kół, bez wpłacenia należytości stemplowej w kwocie 5 zł.50 gr., narażają stowarzyszenie na koszty, a więc osłabiają oświatową działalność.

Wobec tego zapytujemy Pana Ministra Skarbu i Pana Ministra Wyznań Religijnych o Oświecenia Publicznego:

1/ Czy Panom Ministrom wiadomy wyżej naprowadzony fakt skasowania zwolnienia Stowarzyszenia "Ridna Szkoła" od opłaty należytości stemplowych od pisma Stowarzyszenia wnoszonych do urzędów państwowych?

2/ Jak zamyślają Panowie Ministrowie postąpić, ażeby na przyszłość zapobiedz podobnym szykanom oświatowego Stowarzyszenia "Ridna Szkoła"?

Warszawa, dn. 29. maja 1928 r.

Interpelanci:

I N T E R P E L A C J A N 5-4

do

P A N A M I N I S T R A S K A R B U

w sprawie żądania opłat stemplowych od pism naukowo-oświatowego Stowarzyszenia "Ridna Szkoła" we Lwowie i jego Koła.

Jednym ze środków eksterminacyjnej polityki organów rządowych wobec narodu ukraińskiego zamieszkującego ukraińskie teretorjum Polski są szykany organizowanego ruchu oświatowego. Ażeby utrzymać analfabetyzm wśród ludności ukraińskiej, ażeby utrudnić zorganizowaną pracę nad podwyższeniem stopnia oświatowego starają się organy rządowe stawiać najrozmaitsze przeszkody, uciekając się nawet do naruszenia ustawy.

Naukowo-oświatowe Stowarzyszenia "Ridna Szkoła" z siedzibą Głównego Zarządu we Lwowie zajmuje się od 46 lat kwestją oświatową, zakładając różnego rodzaju i typu szkoły prywatne, freblówki, ochronki, urządzając rozmaite kursy oświatowe, zakładając biblioteki ludowe i bursy.

Wykonanie tej pracy zależne wyłącznie od ofiarności społeczeństwa. Toteż w statucie Stowarzyszenia "Ridna Szkola" przyjętym do wiadomości Urzędem Wojewódzkim we Lwowie, podane są w § 5 środki, za pomocą których Stowarzyszenie może swoje dwumilionowe zapotrzebowanie pieniężne uzupełnić datki płynące z ofiarności.

Ze względu na jasny cel Stowarzyszenia określony w § 4 jego statutu, jakim jest: "zaspakajanie wszystkich potrzeb ukraińskiego narodu na polu szkolnictwa jakoteż

.\. ./.

publicznego, domowego przed i pozaszkolnego wychowania", w r.1924 zadecedowala Izba Skarbowa we Lwowie reskryptem z dnia 9.XII.1924.L.124996/24 W.V.0.1.a, że Stowarzyszenie "Ridna Szkola" uwolnione od stemplowej opłaty od wszystkich pism wnoszonych do urzędów państwowych. Z tego uwolnienia korzystała wspomniane Stowarzyszenie aż do ostatniego czasu, ponieważ cel jego istnienia dotychczas niezmieniony.

Ażeby utrudnić organizacyjną pracę Stowarzyszenia "Ridna Szkola" dla celów naukowo-oświatowych, podała Izba Skarbowa we Lwowie pismem z dnia 10.stycznia 1928. L.246255/27 V/1. pomijając przytem interesowne Stowarzyszenie Urzędy Wojewódzkie we Lwowie, Stanisławowie i Tarnopolu /a może i inne/ nie odpowiadają rzeczywistości i nowem postanowieniom tut. Min. Skarb. względnie nowej ustawy skarbowej z dnia 1 lipca 1926 /Dz.Ust.Rz.P.N.98.poz. 570/ informacje, że Stowarzyszenie "Ridna Szkola" nie jest zwolnione od opłaty stemplowej. Wskutek rzeczonej informacji Urzędy Wojewódzkie nie przyjmują do wiadomości statutów Stowarzyszenia wnoszonych z gmin przy zakładaniu nowych kół, bez uprzedniego uiszczenia należytości stemplowej w kwocie 5 zł. 50 gr. przez co osłabiono oświatową działalność.

W odnośnej sprawie zapytujemy Pana Ministra Skarbu:

1. Czy Panu Ministrowi Skarbu wiadomy wyżej przeprowadzony fakt skasowania zwolnienia Stowarzyszenia "Ridna Szkola" od opłaty należytości stemplowych na pisma Stowarzyszenia wnoszonych do urzędów państwowych?

2. Czy Pan Minister zechce przeprowadzić dochodzenia w tej sprawie i pouczyć podwładne Mu organy, że przekroczenie ustaw ze strony urzędów kwalifikuje się jak nadużycie władzy ścigane kodeksem karnym?

.\. ./.

2. Jak zamyśla Pan Minister postąpić, ażeby na przyszłość zapobiedz podobnym szykanom wydawniczego Stowarzyszenia „Rodzina Szkolna"?

I n t e r p e l a c j a Nr.55.

posłów Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra Robót Publicznych

w sprawie

katastrofalnej gospodarki wodnej na rzecze Sołokija, Woj.Lwowskie.

W gminie Wierzbica, w powiecie Rawa ruska od dawnych czasów aż do końca kwietnia 1927. istniał mały, drewniany, stary młyn kołowy wodny, który w związku z regulacją rzeki Sołokiji według ustawy kraj.z dnia 5.października 1909. Dz.u.kr.N.143 i rozporządzenia wykonawczego do tej ustawy z 21.stycznia 1910 Dz.u.kr. N.109 orzeczeniem c.k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 14.września 1912 L.VIII. a 273/60 na podstawie projektu Wydziału krajowego z roku 1908, zatwierdzonego przez Ministerstwo Rolnictwa reskryptem z 15.września 1909 L.2679., z uwzględnieniem zmian zaproponowanych w protokóle Komisji reambulacyjnej z dnia 11.października 1908 został przeznaczony do wykupna przez fundusz regulacji Sołokiji.-

W kwietniu 1927. Adam Romer, właściciel większej posiadłości, działając imieniem własnym i imieniem Heleny Gepertowej i Stefana Romera, razem ze swoim zarządcą i pełnomocnikiem Feliksem Bukietyńskim bez uprzedniego zezwolenia władzy wodnej i uwiadomienia Kierownictwa regulacji rzeki Sołokiji młyn ten rozebrać kazali, a na jego miejscu bez uprzedniego dochodzenia komisjonalnego i zezwolenia władzy wodnej, budowlanej i przemysłowej w przeciągu roku 1927 wybudowali, obecnie dokańczamy kilkanaście razy większy od poprzedniego, handlowy młyn turbinowy. Równocześnie bez uprzedniego dochodzenia komisjonalnego i zezwolenia władzy wodnej i budowlanej rozbudowali w szerokich rozmiarach urządzenia piętrzące wodę, usypali nowe groble założyli obszerne stawy koło młyna.

Działo to się wszystko za wiadomością Starostwa w Rawie ruskiej, względnie jego referentów którzy bywają w Wierzbicy i przejeżdżają nie jednokrotnie obok spomnianego młyna czy furmanką czy koleją, co jest notoryjnem w powiecie Rawa ruska. W dodatku działo to się wszystko w najbliższem sąsiedztwie posterunku P.P. w Wierzbicy.-

W prawdzie Starostko w Rawie ruskiej pismem z dnia 9.lipca 1927. L.19847/II., wydanem dopiero na skutek interwencji Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie, zakazało prowadzenia dalszych robót przed uzyskaniem konsensu, jednakowoż nie pociągnęło winnych przekroczenia ustawy wodnej i cyt. ustawy o regulacji Sołokiji do odpowiedzialności karnej, nie uczyniło

nic takiego, coby dalszemu kontynuowaniu robót zapobiegło i roboty te kontynuowane i kontynuje się aż do dni ostatnich.-

Na wskutek takiego samowolnego i bezprawnego rozszerzenia urządzeń piętrzących wodę, wzniesienia nowych, a zniesienia starych w związku z rostapami, które miały miejsce w pierwszych dniach lutego 1928, spiętrzona woda rzeki Sołokiji zalała około 650 morgowy obszar drobnych rolników wierzbickich, zalała pół wioski, zniosła groble, zniosła drogę gminną, chałupy, stodoły, stajnie, piwnice, kopce z ziemniakami, tak, że około 80 gospodarstw kąpało się gruntownie prawie trzy tygodnie we wodzie, która dopiero około 20 lutego zamarzła. Takiej powodzi najstarsi ludzie we wiosce nie pamiętają.- Obecnie sianożęci i grunta nadbrzeżne włościan gminy Wierzbica i Poddębce pozostają zabagnione w rozmiarach dotychczas w miesiącu maju nie bywałych.-

Dnia 23.lutego 1928 na wskutek prośby wniesionej przez p.Adama Romera i tow. do Urzędu wojewódzkiego we Lwowie do l.cz. S.A.16142 ex 1927. o utrzymanie w mocy, po myśli art.252-254 ustawy wodnej, prawa piętrzenia wody rzeki Sołokiji, w celu poruszania młyna i utrzymanie stawu przy młynie w Wierzbicy, odbyły się na miejscu dochodzenia komisyjne.- Komisja, jak świadczą powołane akta Urzędu Wojewódzkiego, zastała stan, świadczący, że Adam Romer i Feliks Bukietyński i ci wszyscy, którzy o tem wiedzieli, a temu niezapobiegli, zakpili sobie nie tylko z objektywnego porządku prawnego i z obowiązujących ustaw, a nadto narażali Skarb państwa i cały szereg małorolnych właścicieli gruntów przybrzeżnych na kolosalne szkody. Pełnomocnicy interesowanych z gminy Wierzbica i Poddębce i tychże gmin, a dalej delegat Tymczasowego Wydziału Samorządowego w likwidacji i zastępca funduszu regulacji rzeki Sołokiji poczynili cały szereg wniosków, ratujących interesa Skarbu państwa, rolnictwa i poszkodowanych. Jednakowoż wnioski te do dnia dzisiejszego nie zostały załatwione, aczkolwiek miały spowodować wydanie tymczasowych zarządzeń niecierpiących zwłoki. Tymczasem mija trzeci miesiąc, sprawa stoi na miejscu, a pan Romer i Bukietyński wykańcza budowę młyna.

W ten sposób prawem i lewem stawia się społeczeństwo przed dokonanym faktem. Skarb państwa i właścicieli przybrzeżnych gruntów naraża się na szkody, i unicestwia się kosztowny projekt regulacji. Aczkolwiek §.3 rozporządzenia wykonawczego do ustawy o regulacji rzeki Sołokiji stanowi, że w czasie trwania regulacji: "wzbronione są wszelkie sprzeczne z projektem prywatne budowle na rzece Sołokiji i dopływach", nic to nie obchodzi obszarnika p. Adama Romera i jegoż pełnomocnika Feliksa Bukietyńskiego, skoro publiczna

opinja głosi: "Romer b.urzędnik Namiestnictwa, ma znajomości w Województwie we Lwowie a Bukietyński ma wpływy w Rawie, bo dość często płaci w restauracji rachunki i po 500 złotych. Wszystko przerobią".-

W tym stanie spraw podpisani interpelanci zwracają się do Panów Ministrów Robót Publicznych, Rolnictwa i Spraw Wewnętrznych z zapytaniem:

1/ Czy wiadome są Im fakta w interpelacji naprowadzone?

2/ Czy zechcą się zaznajomić bezpośrednio z aktami dotyczącemi dzikiej gospodarki" na rzece Sołokiji, zażądać przedłożenia aktów Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie l.cz. S.A.16142 ex 1927, razem z protokółem spisanym przy sposobności dochodzeń komisyjnych na miejscu w Wierzbicy dnia 23.lutego 1928. i aktów Starostwa w Rawie ruskiej l.cz.19847/II i innych pozostających z tą sprawą w związku?

3/ Czy zechcą zarządać wyjaśnień od Tymczasowego Wydziału Samorządowego w likwidacji, względnie Kierownictwa regulacji Sołokiji, Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie i Starostwa w Rawie ruskiej w tej sprawie?

4/ Czy zechcą pociągnąć podległe władze do usprawiedliwienia i ukarzą za tolerowanie bezprawnego działania p.p.Adama Romera i Felixa Bukietyńskiego z Wierzbicy na szkodę Skarbu Państwa, Funduszu regulacji Rzeki Sołokiji i właścicieli gruntów położonych na rzeką Sołokiją?

5/ Czy zechcą zlecić natychmiastowe wydanie tymczasowych zarządzeń, po myśli wniosków Kierownictwa regulacji rzeki Sołokiji, złożonych do protokółu przy dochodzeniach Komisyjnych dnia 23.lutego 1928 /w aktach Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie l.cz.S.A.16142 ex 1927/ i dnia 24.lutego 1928 osobnem pismem urzędowem do rąk zastępcy rawskiego Starosty p.Molickiego?

6/ Czy zechcą zlecić osobnej ministerjalnej komisji zbadanie na miejscu stanu sprawy i załatwienie wszystkich wniosków poszkodowanych i zastępcy funduszu regulacji rzeki Sołokiji w celu przyspieszenia tejże regulacji?

Warszawa, dn.30. maja 1928 r.

Interpelanci:

I n t e r p e l a c j a Nr.56.

posłów Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra Poczt i Telegrafów

w sprawie

bezprawnego postępowania urzędu pocztowego w Bołszowcach, pow. Rohatyn, wojew. Stanisławowskiego.

W miesiącu kwietniu b.r. zwrócił urząd pocztowy w Bołszowcach urzędowi Dziekańskiemu w Jabłonowie urzędowe pismo z żądaniem używania państwowego języka w adnotacji na kopercie odnoszącej się do opłaty ryczałtowej.

Powyższa praktyka urzędu pocztowego w Bołszowcach jest bezprawiem i godzi w językowe prawa ukraińskiego narodu, gdyż rozporządzenie dotyczące używania języka polskiego w urzędach pocztowych odnosi się tylko do tych przesyłek pocztowych, które mają być rejestrowane w księgach pocztowych /listy polecone i t.d./ a na listach zwykłych winna być tylko podana miejscowość przeznaczenia przesyłki pocztowej po polsku, reszta zaś może być napisaną w języku ukraińskim.

Ta samowolna interpretacja obowiązujących przepisów, jako też bezprawne postępowanie urzędu pocztowego jest praktykowane tylko w Bołszowcach, gdyż wspomniany wyżej urząd Dziekański używał stampoli o ryczałtowej opłacie w języku ukraińskim już około ½ roku, utrzymuje w takiej samej formie pisma od innych urzędów parafjalnych i dotychczas nie robił mu urząd pocztowy w Bołszowcach żadnych przeszkód.

Wobec tego zapytujemy Pana Ministra Poczt i Telegrafów:

1/ Czy jest Mu powyższy fakt wiadomy?

2/ Co zamierza uczynić, ażeby podobne fakty w urzędzie pocztowem w Bołszowcach nadal nie miały miejsca?

Warszawa, dn. 30. maja 1928 r.

Interpelanci:

I n t e r p e l a c j a Nr.57.

posłów Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej

w sprawie

rozwiązania Rady, Zarządu, organów rozjemczych i Sądu rozjemczego w Kasie Chorych w Kołomyi.

W miesiącu kwietniu 1927 r. rozwiązał Urząd Ubezpieczeń we Lwowie w Kasie Chorych w Kołomyji wszystkie samorządne organy a to: Radę, Zarząd, Komisję Kontrolną i Sąd Rozjemczy i ustanowił Komisarza Rządowego w osobie p.Dworskiego, który sprawuje urząd dyrektora Kasy Chorych w Czortkowie oraz Komisarjat w Kopyczyńcach i Kołomyji.

Pan Komisarz rządowy jakkolwiek tylko dojeżdża od czasu do czasu do Kołomyji, pobiera takie pobory, za które możnaby utrzymać stałego fachowego dyrektora - natomiast nie wypełnia należycie swoich funkcyj gdyż jedna osoba mając jedentyczne urzędy w trzech różnych miejscowościach ani jednego urzędu należycie ~~fizyczn~~ wypełnić nie jest w stanie.

Kasa Chorych jest instytucją samorządową, a w danym wypadku na tem samorząd nie mają wpływu ani członkowie tego samorządu ani ich wybrane organy.

Ani pracodawcy, ani pracownicy, którzy Kasę Chorych swoimi ciężko zapracowanymi pieniędzmi utrzymują nie mają nad komisarskim zarządem żadnej kontroli i nie wiedzą, co się dzieje w Kasie, gdyż nie mają zarządu z wybranymi przez nich mężami zaufania, nie mają do Kasy przystępu.

Każde komisarstwo jest anomalią, koniecznem złem, ma charakter przejściowy, który nie powinien przeciągać się poza konieczną potrzebę. Komisarstwo powiatowej Kasy Chorych w Kołomyji trwa już blizko rok i był już czas usunąć to zło, które spowodowało rozwiązanie samorządowych organów tej Kasy. Taki stan nie powinien przeciągać się w nieskończoność, nie powinien zależeć od woli Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie.

Wobec tego zapytujemy Pana Ministra:

1./ Czy wiadomy Mu jest fakt powyższy?

2./ Co zamierza uczynić, aby ten stan bezprawny w Kasie Chorych w Kołomyji usunięty został?

Warszawa, dn.30.maja 1928 r.

Interpelanci:

I n t e r p e l a c j a Nr.58.

posłów Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych

w sprawie

bezprawnego rozwiązania przez organa policji państwowej sprawozdawczego wiecu posłów ukraińskich, odbytego w dn.27 maja 1928 r. we Lwowie i w sprawie brutalnego zachowania się policji państwowej wobec posłów i publiczności ukraińskiej, opuszczających salę wiecową.

Dn.27.maja b.r. odbył się we Lwowie w sali Towarzystwa imienia Łysienki przy ul. Szaszkiewicza o godz.6 wieczorem sprawozdawczy wiec posłów Klubu Ukraińskiego. Jak reprezentant władzy administracyjnej był obecny radca Wagner. W czasie przemówienia posła Włodziemirza Celewicza, który przedstawiał na podstawie danych statystyki urzędowej pokrzywdzenie narodu ukraińskiego na polu szkolnictwa rozwiązał radca policji zupełnie bezpodstawnie poselskie zebranie. Poseł Włodzimierz Celewicz zaprotestował przeciw postępowaniu organów policji państwowej i zawezwał zbromadzoną na wiecu publiczność do spokojnego rozejścia się. I rzeczywiście publiczność ukraińska usłuchała wezwania posłów i spokojnie rozchodziła się. Tymczasem pod salą wiecową zgromadzono całe chmury policji pieszej i konnej, która w prowokujący sposób zachowywała się wobec publiczności ukraińskiej zarządziła bezpodstawne aresztowanie 4-ch studentów Uniwersytetu, kilka osób zostało uszkodzonych kolbami.

Poseł Jan Liszczyński widząc, że policja zachowuje się brutalnie i rozpędza kolbami publiczność ukraińską przystąpił do komisarza wojewódzkiego policji państwowej p.Grabowskiego, ażeby zaprotestować przeciw postępowaniu policji. Posterunkowy nieznanego nazwiska odtrącił kolbą wyż wspomnianego posła i uderzył go. Zrobił on to, wiedząc, że ma doczynienie z posłem, gdyż p.Liszczyński wyraźnie oświadczył mu, iż jest posłem i chce interwenjować u komisarza. Jak ostani wyszli ze sali wiecowej Prezes Klubu Ukraińskiego Dr Dymitr Lewicki i posłowie Sergjusz Chrucki i Włodzimierz Celewicz.Grupa wychodzących osób wynosiła najwyżej 8. Mimo to konna policja najechała na odnośną grupę, a gdy poseł Dr Dymitr Lewicki zaprotestował głośno przeciw brutalności policji, policja chciała go aresztować. Gdy Dr Lewicki wylegitymował się poselską legitymacją tajny agient policji użył znamiennych słów: "używajcie sobie póki czas". Gdy Dr Lewicki zarządał od komisarza policji Nr.346,ażeby

podał mu imię i nazwisko nietaktownego tajnego agienta policji, komisarz policji odmówił temu żądaniu. Organa policji państwowej zachowywały się nie taktownie i brutalnie także wobec posłów Ostapa Łuckiego, Michała Strutyńskiego i Włodzimierza Celewicza.

Gdy poseł Ostap Łucki przyszedł do Komisarjatu policji państwowej znajdującego się przy ul.Leona Sapiehy, ażeby interwenjować w sprawie aresztowanych studentów, dyżurny oświadczył mu, iż otrzymał telefoniczne zarządzenie swej władzy przełożonej, ażeby interwencji poselskiej nie dopuścić. Jeden z aresztowanych studentów użalił się posłowi Łuckiemu, iż policja państwowa uderzyła go kolbą tak silnie, że pozostawiło to uderzenie slady. Poseł Łucki widział naocznie użalącego się ślady obrażenia cielesnego.

W ten sposób brutalny i niewłaściwy zachowywały się organa policji państwowej wobec posłów. Z tego możemy wnioskować, jakie było postępowanie i zachowanie się policji wobec ukraińskiej publiczności. Wszyscy obecni posłowie stwierdzić mogą, że nie zachodziła potrzeba interwencji policji, i że policja z góry powzięła plan szykanowania opuszczającej salę wiecową publiczność ukraińską. W najbliższym czasie przedłużymy dalsze szczegóły.

Podpisani zapytują Pana Ministra:

1/ Czy jest Mu wiadomy podany fakt?

2/ Co zamyśla uczynić, ażeby uchronić publiczność ukraińską i posłów ukraińskich przed szykanami policji państwowej?

3/ Czy raczy pociągnąć do surowej odpowiedzialności organa policji państwowej?

Warszawa,dn.30.maja 1928 r.

Interpelanci:

I n t e r p e l a c j a Nr.59.

posłów Klubu Ukraińskiego do Panów Ministrów Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i Skarbu

w sprawie

bezprawnego wymierzenia kary stemplowej Semkowi Dumanowskiemu i towarzyszom w Uhniowie, pow.Przemyślańskiego przez Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Przemyślanach.

Na podstawie przepisów ustawy o organizacji szkolnictwa z dn.31.lipca 1924 r. Dz.U.R. . Nr.79, poz.766 wystosowali w grudniu 1927.r. obywateli gminy Uhnów, pow.Przemyślańskiego, Wojew.Tarnopolskiego szkolne deklaracje z żądaniem wprowadzenia w miejscowej szkole ukraińskiego języka wykładowego, celem wniesienia ich do Inspektora szkolnego w Przemyślanach. W czasie sporządzenia wspomianych deklaracyj sprawował władzę naczelnika gminy w Uhniowie mianowany przez Starostwo w Przemyślanach Komisarz Rządowy narodowości polskiej i ten odmówił prośbie petentów stwierdzenia autentyczności ich podpisów na deklaracjach przez Urząd Gminny.

Wobec tego obywatele wsi Uhniów w liczbie 49 udali się do Sądu Powiatowego w Przemyślanach, oddalonego od ich miejscowości 10 klm. celem stwierdzenia autentyczności przez Sąd ich podpisów na deklaracjach - co Sąd też uczynił.

Dotychczas sprawa języka wykładowego w szkole w Uhniowie nie została załatwioną a natomiast petentów, a to 1/Semka Dumanowskiego, 2/Wasyla Suchockiego, 3/Wasyla Łotockiego, 4/Teodora Suchockiego, 5/Romana Cionia, 6/Iwana Żeńczuka, 7/Michała Suchockiego, 8/Dymitra Martyniaka, 9/Michała Nudyka, 1o/Dmytra Czabana, 11/Pawła Podkowskiego, 12/Dmytra Kunickiego, 13/Iwana Zinyka, 14/Hnatu Jacuńskiego, 15/Michała Cionia, 16/Piotra Janiszewskiego, 17/Iwana Boreńki, 18/Mikołaja Kazimiry, 19/Hryńka Piłata, 21/Dmytra Wojciecha, 22/Piotra Nudyka, 23/Marję Daćków, 24/Semka Bedrija, 25/Ksenkę Krawczyszyn, 26/Dmytra Barytkiego, 27/Pawła Czabana, 28/Iwana Czabana, 29/Iwana Bodnara, 30/Marję Skalską, 31/Marję Cap, 32/Wasyla Borsuka, 33/Kuźmę Czabana, 34/Semka Barana, 35/Annę Janiszewską, 36/Mikołaja Winda, 37/Jewdochję Durak, 38/Fedka Matwijkowa, 39/Wasyla Demkowicza, 40/Katarzynę Bedrij, 41/Stefana Barana, 42/Wasyla Wojciecha, 43/Paranke Czaban, 44/ Mikołaja Bosego, 45/Piotra Wojciecha, 46/Wasyla Hetmana, 47/Annę Bosą, 48/Katarzynę Boreńko, 49/Atanasa Nudyka i 50/Katarzyna Maricz-ką, ukarano wymierzając im orzeczeniem Urzędu Skarbowego podatków i opłat

skarbowych w Przemyślanach z dn.23.kwietnia 1928 r. do L.cz. R.W.D.1489 - 1537 K.B. 11 do 59 pięciokrotną podwyżkę a to po 18 zł. 30 gr. dla każdego za nieostemplowanie przedłużonych deklaracyj i to wbrew przepisom Ustawy z dn.1.VII.1926, która postanawia w art.142 ust.6, że wszelkie podania w sprawach nauki, szkolnictwa i pozaszkolnej oświaty są wolne od stempla.

W walce o prawa na wykładanie nauki w swojej macierzystej mowie, które obywatelom wsi Uhniów po myśli obowiązujących przepisów Ustawy przysługuje są narażeni petenci na szykany nie tylko ze strony władz administracyjnych i szkolnych, lecz nawet ze strony władz skarbowych, które narażają ich na niepowetowane straty połączone z robieniem rekursów i t.d..

Ten bezprawny czyn władz skarbowych wobec obywateli wsi Uhniów narodowości ukraińskiej jest niesłychany dotychczas nawet w walce Ukraińców o swoje szkolnictwo, a świadczy tylko o tem, że w swej szowinistycznej nienawiści do narodu ukraińskiego władze skarbowe depczą nawet obowiązujące przepisy prawne, które są podstawą każdego praworządnego państwa.

Wobec tego zapytujemy Panów Ministrów:

1/ Czy wiadomy Im fakty powyższe?

2/ Co zamierzają uczynić aby podobne fakta nie powtarzały się jakoteż, żeby obywatelom wsi Uhniów powyższe kary stemplowe natychmiast odpisane zostały?

Warszawa, dn.31.maja 1928 r.

Interpelanci:

I n t e r p e l a c j a Nr.60.

posłów Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra Sprawiedliwości

w sprawie

wydania okólnika Prezesa Sądu Apelacyjnego we Lwowie z dn. 1.marca 1928 r. L.Pr 5169 w wykonaniu Dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dn.19.listopada 1927 r. Dz.U.Rz.P. Nr.106 poz.907.

Dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dn.19.listopada 1927 r. Dz.U.Rz.P. Nr.106, poz.907 uchylono austrjackie rozporządzenie cesarskie z dn.9.sierpnia 1915 r. Dz.U.P. Nr.234 o pozbywaniu gruntów rolnych i leśnych i na podstawie art.2 tegoż Dekretu umożono z Urzędu w Powiatowych Urzędach Ziemskich wszystkie sprawy wszczęte na mocy pomnianego rozporządzenia cesarskiego z dniem 9.grudnia 1927 r., wobec czego wszystkie akta prawne między żyjącymi odnośnie przeniesienia własności włościańskich gruntów rolnych i leśnych wpisanych w księtach gruntowych przy Sądach Powiatowych nie wymagają obecnie zatwierdzenia ze strony Powiatowych Urzędów Ziemskich.

Tymczasem Prezes Sądu Apelacyjnego we Lwowie p.Czerwiński wydał okólnik do naczelnictw Sądów Powiatowych na terytorjum Sądu Apelacyjnego we Lwowie pod datą 1.marca 1928 r. L.Pr 5169. z pouczeniem, by nie intabulowano w księgach gruntowych kontraktów przeniesienia własności włościańskich gruntów rolnych i leśnych bez zezwolenia ze strony powiatowych Urzędów Ziemskich, a ten samym utrzymał w prawnej mocy austrjackie rozporządzenie cesarskie z dn.9.sierpnia 1915 r. Dz.U.P. N.234. wbrew wyraźnemu przepisowi art.2 Dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dn.19.listopada 1927. Dz.U.Rz.P. Nr.106, poz.907.

Okólnik powyższy miał ten skutek,że cały szereg sędziowskich referentów tabularnych przy Sądach Powiatowych na terytorjum Lwowskiego Sądu Apelacyjnego odmawia obecnie wpisów kontraktów przeniesienia własności włościańskich gruntów rolnych i leśnych, żądając zatwierdzenia tychże przez powiatowe Urzędy Ziemskie, gdy te ostatnie zgodne z przepisem art.2 pomianego Dekretu, zwracają stroną kontrakty bez załatwienia.

Wytworzyła się obecnie wobec tego sytuacja groźna dla interesów prawnych i ekonomicznych i interesowanych kontrahentów, a winą tego ponosi autor okólnika p.Prezes Czerwiński, który zabawił się w interpretatora autentycznego ustawy, mimo, że autentyczna interpretacja ustaw należy wyłącznie do

powołanych czynników ustawodawczych.

Powyższemu stanowi rzeczy należy czem prędzej położyć kres przez bezzwłoczne uczylenie cytowanego wyżej okólnika i wobec tego podpisani zapytują:

1/ Czy Panu Ministrowi Sprawiedliwości znany jest okólnik Prezesa Sądu Apelacyjnego we Lwowie z dn.1.marca 1928 r. L. Pr 5169 i czy ogłoszono go za jego wiedzą i zgodą?

2/ Czy Pan Minister Sprawiedliwości postara się o bezzwłoczne cofnięcie powyższego okólnika i czy zechce o swojem zarządzeniu w tej sprawie zawiadomić podpisanych interpelantów?

Warszawa, dn.31.maja 1928 r.

Interpelanci:

Sej Legislacyjny

148

I n t e r p e l a c j a Nr.61.

posłów Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

w sprawie

języka nauczania w szkole powszechnej w Podhorodcach, pow. Skole.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oznajmiło pismem L. I-20082/27, że nie uwzględnia odwołania mieszkańców gminy Podhorodce od orzeczenia Kuratorjum z dn.21.czerwca 1926 r. L.I.N.5942/26, którem wprowadzono w publicznej szkole powszechnej w Podhorodcach polski język nauczania, gdyż gmina ta nie posiada według ostatniego spisu ludności 25% ludności narodowości ukraińskiej.

Zbadawszy stan rzeczy na miejscu, oświadczamy, że w gminie Podhorodce liczba ludności narodowości polskiej nie przekracza 5%, narodowości żydowskiej również 5% ogółu ludności tej gminy. W szkole powszechnej w Podhorodcach powinno nabywać naukę szkolną 200 dzieci narodowości ukraińskiej, 6-ro narodowości polskiej i 8-ro narodowości żydowskiej. Ogłoszony w Skorowidzu Miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej tom XIV str.15 i 16 spis ludności tej gminy, przeprowadzony nauczycielem Łopuszańskim, jak w wielu innych gminach nie jest zgodny z rzeczywistością.

Ponieważ język nauczania powinien być zastosowany nie do mylnego i tendencyjnie pofałszowanego spisu ludności, lecz do rzeczywistego stanu w zainteresowanej gminie, podpisani zapytują:

1/ Czy raczy Pan Minister zbadać rzeczywisty stan zaludnienia gminy Podhorodce według narodowości?

2/ Czy przekonawszy się, że ogłoszony w Skorowidzu odsetek ludności narodowości ukraińskiej w Podhorodcach zgodnym jest ze stanem naprowadzonym w niniejszej interpelacji gotów jest zmienić orzeczenie Ministerstwa z dn.24.listopada 1927 r. L.I-20082 i polecić Kuratorjum, aby wprowadziło w publicznej szkole powszechnej w Podhorodcach ukraiński język nauczania?

Interpelanci:

Warszawa, dn.1 czerwca 1928 r.

Interpelacja 62

posłów Klubu Ukraińskiego do Pana
Ministra Spraw Wewnętrznych

w sprawie

nieprzestrzegania świąt gr. kat. obrządku
przez przewodniczącego Wydziału Powiatowego
w ~~Lisku~~ Województwa Lwowskiego.

Starosta pow. Lisko którem sprawu-
je jednocześnie urząd prezesa Rady Powiato-
wej, zwołał naradę wójtów i pisarzy gminnych
okręgu sądowego Baligród na dzień Wnie-
bowzięcia Pańskiego wedle obrz. gr. kat. /24/8 6.2)
wiedząc bardzo dobrze że prawie wszyscy wójto-
wie a po części i pisarze gminne są obrządku gr. kat.,
bo ludności ukraińska stanowi w pow. Lisko 90%.

Rozporządzenie, które zostało wydane w brew
ustawie o poszanowaniu świąt obrz. gr. kat.; naru-
szyło uczucia religijne ludności ukraińskiej
tegoż powiatu, wywołało oburzenie wśród
ludności ukraińskiej.

Podpisani zapytują Pana Ministra!

Czy zechce Pan Minister powziąć dotyczącego
urzędnika, że on jest obowiązany szanować nie
tylko przepisy ustawy ale i uczucia religijne
ukraińskiej ludności.

Czy zechce Pan Minister wydać w tym
kierunku polecenia, żeby ludności obrz. gr. kat.
nie było przeszkadzane wolnie świąteczne dospełnia
nie funkcyj urzędowych.

Interpelanci

Warszawa 1/VI 1928

I n t e r p e l a c j a Nr.62.

posłów Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych

w sprawie

nieposzanowania święta gr.kat.obrządku przez przewodniczącego Wydziału Powiatowego w Lisku, Województwa Lwowskiego.

Starosta pow.Lisko, który sprawuje jednocześnie urząd prezesa Rady Powiatowej, zwołał naradę wójtów i pisarzy gminnych okręgu sądowego Baligród na dzień Wniebowzięcia Pańskiego wedle obrządku gr.kat. /24/V.b.r. wiedząc bardzo dobrze, że prawie wszyscy wójtowie a po części i pisarze gminne są obrządku gr.kat., bo ludność ukraińska stanowi w powiecie Lisko 90%.

Rozporządzenie, które zostało wydane wbrew ustawie o poszanowaniu świąt obrządku gr.kat., i naruszyło uczucia religijne ludności ukraińskiej tegoż powiatu, wywołało oburzenie wśród ludności ukraińskiej.

Podpisani zapytują Pana Ministra:

1/ Czy zechce Pan Minister pouczyć dotycznego urzędnika, że on jest obowiązany szanować nie tylko przepisy ustawy, ale i uczucia religijne ukraińskiej ludności?

2/ Czy zechce Pan Minister wydać w tym kierunku polecenia, żeby ludność obrządku gr.kat. nie była powoływana w dnie świąteczne do spełnienia funkcyj urzędowych?

Warszawa,dn.1.czerwca 1928 r.

Interpelanci:

I n t e r p e l a c j a Nr.63

posłów Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych

w sprawie

nadużyć przy wyborach gminnych w Łące szlacheckiej, pow.Sambor.

Dnia 1.VIII.1927 r. odbyły się wybory do rady gminnej w Łące szlacheckiej p.Sambor, w obecności komisarza starostwa p.Kozłowskiego. Lista wyborcza była zfałszowana i nie było na niej nawet pieczęci gminnej. O tem wiedział delegat Starostwa p.Kozłowski, w którego obecności po akcie wyborczym pieczęć na liście wycisnięto.

Swiadek na fakt powyższy Włodzimierz Łuckyj, członek komisji wyborczej. W liście, na podstawie której przeprowadzono głosowanie, z rozmysłem byli wypuszczone nazwiska wyborców, które w pierwotnej liście, wyłożonej do przeglądu były umieszczone, a mianowicie w pierwszem i czwartem kole.

W sprawie powyższych nadużyć wpłynęła skarga do Prokuratury w Samborze pod datą 15.XI.1927. wniesiona przez Michała Łuckiego, jednak pomimo stwierdzonych w przesłuchaniu sądowem faktów, Prokuratura sprawy nie załatwiła.-

Podpisani zapytują:

1/ Czy Pan Minister zechce zarządzić dochodzenie w sprawie powyższej przytoczonych nadużyć?

2/ Czy zechce Pan Minister zarządzić wyjaśnienia od Prokuratury w Samborze, dlaczego skargę za nadużycia wyborcze w Łące szlacheckiej umorzono?

Warszawa,dn.1.czerwca 1928 r.

Interpelanci:

63.

Interpelacja Klubu Narodowego
do p. Ministra Spraw Wewnętrznych
w sprawie ~~wyborów gminnych~~ nadużyć przy wyborach
gminnych w Łyce Szlacheckiej
p. Sambor.

Dnia 1. VIII 1927 r. odbyły się wybory do rady gminnej w Łyce Szlacheckiej p. Sambor, w obecności komisarza starostwa p. Rozłuckiego. Lista wyborcza była sfałszowana i nie było na niej nawet połowy gminnej. O ten urzędował delegat ~~p.~~ starostwa p. Rozłuckiego, w którego obecności po akcie wyborczym przejrzano na liście wyciśnięto ~~Świadek~~ Świadek na fakt powyższy Fryderyk Łuckyj, członek komisji wyborczej. W liście, na podstawie której przeprowadzono głosowanie, a rozmyślnie były wypisane nazwiska wyborców, których ~~po~~ w liście, wyłożonej do przeglądu były w mniejszej a mianowicie w piątkowej i czwartek kole. —

W sprawie powyższych nadużyć wpłynęła skarga do Prokuratury w Sambore, która prześledziła sprawę i na podstawie stwierdzonych w przeprowadzonych śledztwie faktów, Prokuratura sprawę umorzyła —

Podpisani zapytują:

1) Czy p. Minister zechce zarządzić dochodzenie w sprawie powyżej przytoczonych nadużyć? —

2). Czy zechce p. Minister zarządzić wyjaśnienia od Prokuratury w Sambore, dlaczego ~~p~~ sprawę ~~sprawę~~ nadużyć wyborczych w Łyce zbadał. — umorzono? —

I n t e r p e l a c j a Nr.64.

posłów Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra Skarbu

w sprawie

niezałatwienia prośby Kooperatywy "Zhoda" w gminie Reszniate, pow.Dolina o koncesję na drobną sprzedaż tytoniu.

Jeszcze w maju zeszłego roku wniosła Kooperatywa "Zhoda" w gminie Reszniate, pocz.Duba ad Rożniatów podanie do Skarbowego Urzędu Akcyz i Monopolów w Stanisławowie o koncesję na drobną sprzedaż tytoniu. W tej gminie, posiadającej powyżej 700 dusz jest tylko jeden sklep tytoniowy. Koncesję na pierwszy sklep tytoniowy w tej gminie otrzymał pewien rolnik, nie inwalida, w krótkim czasie. Tem bardziej dziwnym jest, że uzasadniona prośba miejscowej Kooperatywy, a więc organizacji społecznej dotychczas nie może doczekać się przychylnego załatwienia. Zważywszy to, podpisani zapytują:

1 / Czy raczy Pan Minister polecić, aby uzasadnioną prośbę Kooperatywy "Zhoda" w Reszniatem Skarbowy Urząd Akcyz i Monopolów w Stanisławowie nareszcie przychylnie załatwił?

Warszawa,dn.1.czerwca 1928 r.

Interpelanci:

I n t e r p e l a c j a Nr.65.

posłów Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra Poczt i Telegrafów

w sprawie

przepadania posyłek dolarowych na poczcie w Uhersku, powiat Stryj.

Katarzyna Baran, zarobnica w Lisiatyczach, poczta Uhersko, powiat Stryj. Wojew. Stanisławowskie, otrzymała od męża z Argentyny list wartościowy na 20 dolarów, z datą 24.V.1927 r. przez "Wienerbankverein". List ten doręczył jej listonosz wiejski Mikołaj Wasylkiw. W jego też obecności i w obecności drugiego świadka Mikołaja Perewiznyk, Katarzyna Baran otworzyła list, w liście jednakowoż znalazła tylko 10 dol. Natychmiast zawiadomiła o tem miejscowy posterunek Policji Państwowej, odkąd odesłano ją do agencji pocztowej w Uhersku, oddalonej od Lisiatych 7 klm. Następnie udała się Katarzyna Baran do agencji pocztowej, lecz urzędniczki pocztowej p.Julji Monastyrskiej, wówczas ani w agencji pocztowej ani w domu nie zastała. Matka wspomnianej urzędniczki powiedziała, że jej córka wróci późno wieczorem. Katarzyna Baran nie mogła tak długo czekać, lecz matkę urzędniczki zawiadomiła w jakim celu przychodzi. Urzędniczkę zaś zawiadomiła o tem na drugi dzień rano. Ta, zatrzymała kowertę wartościowego listu, mówiąc, że wdroży natychmiast poszukiwanie za wyciągniętymi dolarami. W tej sprawie jednak urzędniczka nic nie zrobiła.

Za miesiąc otrzymała Katarzyna Baran od męża z Argentyny drugi list wartościowy z datą 24.VI.1927 r., również przez "Wienerbankverein". Na zupełnie wytartem miejscu podana była zawartość w liście 10 dol. Na to wytarcie adresatka zwróciła uwagę urzędniczce pocztowej, w obecności której i jej matki list został otwarty. W liście znaleziono 10 dol. Za dwa dni otrzymała podpisana list od męża z zawiadomieniem, iż wysłał jej 20 dol. Na zapytanie podpisanej, Wienerbankverein potwierdził też, że list z datą 24.VI.1927. również zawierał 20 dol.

Okręgowa Dyrekcja Poczt i Telegrafów we Lwowie, przeprowadzając śledztwo, oznajmiła podpisanej, że w tej sprawie będzie jeszcze raz przesłuchiwana pod przysięgą. Jednak, ani podpisanej ani świadków do przysięgi nie zawzywano. Urzędniczkę usunięto z posady, dolarów nie zwrócono, jednak poszkodowanej, tylko zawiadomiono ją pismem z dnia 13.III.1928 L.1739/6, że nie uwzględniono jej zażalenia, motywując to tem, że według dochodzeń administracyjnych listy wyżej wymienione przyjęła podpisana bez zastrzeżeń, a

rzekomych braków nie zgłosiła niezwłocznie. Jednakowoż poszkodowana adresatka zgłosiła brak 10 dol. natychmiast, co zezna pod przysięgą, w miejscowym posterunku Policji Państwowej, zkąd udała się natychmiast do agencji pocztowej w Uhersku, oddalonej o 7 klm. od Lisiatycz, a że nie została urzędniczki pocztowej p.Julji Monastyrskiej ani w agencji pocztowej ani w domu, postąpiła, jak już wyżej wspomniano.

Drugi list z daty 24.VI.1927. przyjęła adresatka z zastrzeżeniem, gdyż zwróciła uwagę pocztowej urzędniczki na wytartą podaną wartość listu wartościowego i w obecności urzędniczki list ten otworzyła.

Katarzyna Baran nie wiedząc, że urzędniczka powinna była zrobić protolarne zastrzeżenie, sądziła, że zastrzeżenie jej co do podanej wartości listu jest wystarczające. Zrobiła wszystko co było w jej mocy, winy więc ni ponosi.

Mając na względzie powyższy stan rzeczy i to, że poszkodowana Katarzyna Baran jest biedną zarobnicą, podpisani zapytują Pana Ministra:

Czy gotów jest wdrożyć dodatkowe dochodzenie w tej sprawie i co zamierza uczynić, aby Katarzynie Baran zwrócono 20 dolarów, których dotychczas z winy poczty nie otrzymała.

Warszawa, dnia 1.czerwca 1928 r.

Interpelanci:

Interpelacja Nr. 65.....
Klubu ukraińskiego

Do Pana
Ministra Poczt i Telegrafów
~~w Warszawie~~!

w sprawie przepadania posyłek dolarowych na poczcie w Ulerisku, powiat Stryj.

~~Podpisana~~, Katarzyna Baran, zarobnica w Lisiatyczach, poczta Ulersko, powiat Stryj, woj. Stanisławowskie, otrzymała od męża z Argentyny list wartościowy na 20 dolarów, z datą 24.V 1927 r. przez „Wiener Bankverein". List ten doręczył jej listonosz wiejski Mikołaj Wasylkiw. W jego też obecności i w obecności drugiego świadka Mikołaja Perewiznyk, Katarzyna Baran otworzyła ~~podpisana~~ list, w liście jednakowoż znalazła tylko 10 dol. Natychmiast zawiadomiła o tem miejscowy posterunek Policji Państwowej, odkąd odesłano ją do agencji pocztowej w Ulersku, oddalonej od Lisiatycz 7 km. ~~Podpisana~~ Następnie udała się Katarzyna Baran ~~wprost~~ do agencji pocztowej, lecz urzędniczki pocztowej p. Julji Monasteryskiej, ~~podpisana~~ wówczas ani w agencji pocztowej ani w domu nie zastała. Matka wspomnianej urzędniczki powiedziała, że jej córka wróci późno wieczorem. ~~Podpisana~~ Katarzyna Baran nie mogła tak długo czekać, lecz matkę urzędniczki zawiadomiła w jakim celu przychodzi. - Urzędniczkę zaś zawiadomiła o tem na drugi dzień rano. Ta, zatrzymała kowertę wartościowego listu, mówiąc, że wdroży natychmiast poszukiwanie za wyciągniętymi

/.

dolarami. W tej sprawie jednak urzędniczka nic nie zrobiła. Katarzyna Baran w mężem z Argentyny

Za miesiąc ~~podpisana~~ otrzymała drugi list wartościowy z datą 24.VI.1927 r., również przez „Wienerbankverein". Na zupełnie wytartym miejscu podana była za wartość ~~w liście~~ 10 dol. Na to wytarcie zwróciła uwagę ~~podpisana~~ adresatka urzędniczce pocztowej, w obecności której i jej matki list został otwarty. W liście znaleziono 10 dol. Za dwa dni otrzymała podpisana list od męża z zawiadomieniem, iż wysłał jej 20 dol. Na zapytanie podpisanej, „Wienerbankverein" potwierdził też, że list z datą 24.VI 1927 również zawierał 20 dol.

Okręgowa Dyrekcja Poczt i Telegrafów we Lwowie, przeprowadzając śledztwo, oznajmiła podpisanej, że w tej sprawie będzie jeszcze raz przesłuchiwana pod przysięgą. Jednak, ani podpisanej ani świadków do przysięgi nie zawezwano. Urzędniczkę usunięto z posady, ~~podpisanej~~ dolarów nie zwrócono jednak poszkodowanej, tylko zawiadomiono ją pismem z dnia 13.III 1928 l. 1739/6, że nie uwzględniono jej zażalenia, motywując to tem, że według dochodzeń administracyjnych listy wyżej wymienione przyjęła podpisana bez zastrzeżeń a rzekomych braków nie zgłosiła niezwłocznie.

Jednakowoż ~~podpisana~~ poszkodowana adresatka zgłosiła brak 10 dol. natychmiast, co zezna pod przysięgą, w miejscowym posterunku Policji Państwowej, zkąd udała się natychmiast do agencji pocztowej w Uhersku, oddalonej o 7 km od Lisiatycz, a że nie zastała urzędniczki pocztowej p. Julji Sonastyrskiej ani w agencji pocztowej ani w domu, postąpiła, jak już wyżej wspomniano.

Drugi list z daty 24.VI 1927 przyjęła adresatka z zastrzeżeniem, gdyż zwróciła uwagę pocztowej urzędniczki na wytartą poda-

/.

urzędniczki
na wartość listu wartościowego i w jej obecności
(ten list) otworzyła.

Podpisana (Katarzyna Baran) nie wiedząc, że urzędniczka powinna
była zrobić protokolarne zastrzeżenie, sądziła, że
zastrzeżenie jej co do podanej wartości listu
jest wystarczające. Podpisana zrobiła wszystko
co było w jej mocy, winy więc nie ponosi, ~~poczto~~
~~prosi Wysokie Ministerstwo o najściślejsze dochodze-~~
~~nie co tej sprawie i o zwrot brakujących 20 dol.~~
Jest biedną zarobnicą i nie może ponieść tak wiel-
kiej straty, gdyż zapracowany pieniądz jej męża, po-
stany dla niej jest podstawą jej bytu.

Lisiatycze 27. IV 1928.

Katarzyna Baran
Lisiatycze
p. Mherpko
powiat Stryj.

Mając na względzie
~~Z względu na~~ powyższy stan rzeczy
i to, że poszkodowana Katarzyna Baran jest
biedną zarobnicą, podpisany zapytuje Pana
Ministra:

czy zgłosi jest wdrożyć dodatkowe do-
chodzenie w tej sprawie i co zamierza uczynić,
aby Katarzynie Baran zwrócono 20 dolarów,
których (z winy dotychczas) poczty nie otrzymała.

Warszawa, dnia 1. czerwca 1928.

I n t e r p e l a c j a Nr.66

posłów z Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra Robót Publicznych

w sprawie

zabezpieczenia brzegów rzeki Bystrzycy we wsi Winniki,pow. Drohobyckiego.-

Zeszłego roku w skutek powodzi wylała górska rzeka Bystrzyca i zrobiła ogromne spustoszenia we wsi Winniki, pow.Drohobyckiego, zabierając chaty, stodoły i dobytek, a obrywając brzegi, rozszerzyła swe koryto kosztem ogrodów 10 -ciu gospodarstw i płynie obecnie koło chat, podmulając już rogi /jak u gospodarza Wasyla Hołowej a/. Właściciele uszkodzonych gospodarstw małozamożni o własności 1/2 do 2 morgów pola rozdrobionego w kilku miejscach swej gminy nie są w stanie przenieść swych budynków tak z braku miejsca odpowiedniego, jak i środków materjalnych.

A żyć w tykim stanie rzeczy okazuje się niemożliwem, bo w czasie każdej zliwy lub podniesionego stanu wody na rzece - mieszkańcy ze strachu przed nową katastrofą opuszczają swe siedziby i razem z całym dobytkiem nocują na sąsiednich polach.

O poprawę losu nieszczęsnych władze zupełnie nie troszczą się,a p.Starosta w Drohobyczu zbywa proszących obiecankami.

Wobec powyższego niżejpodpisani zapytują Pana Ministra:

1/ Czy wiadomo Panu Ministrowi Robót Publicznych o takim nieszczęsnym stanie gospodarstw zniszczonych i nadal zagrożonych wskutek niezabezpieczenia brzegów rzeki Bystrzycy we wsi Winniki i

2/ Czy zamierza w najbliższym czasie przyjść z doraźną pomocą nieszczęsnym ofiarom i z funduszu robót publicznych, przeznaczyć potrzebne kwoty na zabezpieczenie brzegu w długości 300-400 m.-?

Warszawa,dn.2 czerwca 1928 r.

Interpelanci:

Nagły wzrost poziomu Sanu uniemożliwił
w porę zabezpieczenie brzegu rzeki
Bystrzycy na długości 300 do 400 m. we wsi
Wrzosy k/Jar. Bohdanowskiego w jej górnej
części.

Wysoki Sejm uchwalił zapytać:
Czy Rząd, aby

VI 60/ wrzesień 2

Interpelacja Posłów ukraińskich
do p. Ministra Robót publicznych
w sprawie zabezpieczenia brzegu rzeki
Bystrzycy we wsi Wrzosy k/Jar. Bohdanowskiego. —

Każdego roku w kwietniu powodzie wylewają górskie rzeki Bystrzycę i zrobiła ogromne spustoszenia we wsi Wrzosy k/Jar. Bohdanowskiego, zabierając chaty, stodoły i dołyteż a obrywając brzegi, rozrzeszyła się koryto kosztem ogrodów 10 gospodarstw i przyniosła obecnie koło chat, podmulając już rogi (jak u gospodarza Wasyla Hałoreja). Właściciele nieznacznych gospodarstw małorolnych o powierzchni R ½ do 2 morgów pola rozdrobionego w kilku miejscach swojej gminy nie są w stanie przenieść swych chałup na tak z braku miejsca odległe i dość kosztowne materjały. —

Wyjść na takie stanie okazuje się niemożliwem, bo w razie kazdej silnej

Fund. robót publ.

lub podniesienia stanu wody na rzece - mieszkańcy ze stałej przed nową katastrofą wyprowadzają swe siedziby i razem z całym dobytkiem nowują na sąsiednich polach. - O poprawę losu nieszczęsnych władze zupełnie nie troszczą się a p. starosta Krobicki zbywa podszczypliwymi obiecankami

~~Dalsze postępowanie uzależnione zapytania dnia:~~

1. Czy Pan Minister robót publ. o takim nieszczęściu stanie gospodarstw zniszczonych i nadal zagrożonych mieszkańców nie zabezpieczenia brzegów rzeki Bystrzycy za mostem i tamką i

2. Czy zamierza w najbliższym czasie przyjść z dostateczną pomocą niezbędną do opłacenia i z funduszu robót publ. przeznaczyć potrzebne kwoty na ~~[illegible]~~ na zabezpieczenie brzegów długości 300-400 m. ——

Wom 2. vō.

Intem

I n t e r p e l a c j a Nr.67.

posłów Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych

w sprawie

doraźnych nakazów karnych wydawanych przez posterunkowych policji państwowej posterunku Ruda, pow. Rohatyńskiego.

Na podstawie art.4 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dn.27.września 1927 r. Dz.U.Rz.P. N.87, poz.786, ukarał posterunkowy N.N. z posterunku Ruda, pow. Rohatyńskiego doraźnym nakazem karnym z dn.16/V. b.r. Nr.3 - Piotra Iwaszkowa i kilkunastu innych obywateli wsi Korżelice, pow. Przemyślańskiego grzywną w kwocie po 2 zł. za rzekome przekroczenie popełnione w ten sposób, że ukarani jadąc do lasu po drzewo „nie trzymali się prawej strony gościńca".

Ukarani powyższym nakazem jechali środkiem gościńca, nie wymijając nikogo - a dlatego żądanie posterunkowego, że oni muszą jechać tylko prawem krańcem gościńca jest bezprawnym,

Rozporządzenie Ministra Robót Publicznych i Spraw Wewnętrznych z dn. 3/VI.1922 r. nie można interpretować w ten sposób, że wogóle nie można jechać środkiem gościńca, tylko prawą jego stroną, gdyż jeżdżenie tylko prawą stroną gościńca niszczyłoby zbytnio tenże, a środek jego najwięcej dla jazdy kołowej przesposobiony, bo najwięcej ubity byłby bezużyteczny.

Nakładanie powyższych kar jest tylko szykanowaniem ludności, gdyż nawet wspomniany posterunkowy na prośbę ukaranych, ażeby mu nich kary nie nakładał odpowiedział: „to wam wasi posłowie taką ustawę uchwalili, nacoście wybierali takich posłów?"

Dowód: Piotra Iwaszków, gospodarz w Korżelicach, powiat Przemyślany.

Wykonanie przez policję państwową w ten sposób Rozporządzenia Rzezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dn.27/IX.1927 r. jest dla ludności bardzo uciążliwe i naraża spokojnych obywateli na prześladowanie ze strony policji.

Wobec tego zapytujemy Pana Ministra Spraw Wewnętrznych:

1/ Czy wiadomy Mu jest fakt powyższy?

2/ Co zamierza uczynić, ażeby podobne fakta na przyszłość nie miały miejsca?

Warszawa, dn.5.czerwca 1928 r.

Interpelanci:

I n t e r p e l a c j a Nr.68.

posłów Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra Spraw Wojskowych

w sprawie

krzywdzącemu wymiarowi emerytury chorążemu Piotrowi Zahajewiczowi.

Rozkazem Oddz.V. Sz.Gen. M.S.Wojsk. lcz.23769/O.V.U/24. z dnia 6/8.1924. został chorąży żandarmerji wojskowej w Krakowie Piotr Zahajewicz przeniesiony w stan spoczynku z dniem 31.8.1924., gdyż uzyskał pobory 100/ emerytury.

W dniu przeniesienia go w stan spoczynku miał on następujące pobory służby czynnej.

Chorąży grupa IX. a. 390 + 10 = ...	400	pkt.
dodatek regulacyjny	70	"
" ekonomiczny /żona i 1.dziecko/. . . .	90	"
Razem	560	pkt.
" wyrównawczy	116	"
Razem	676	pkt.

Dopiero w roku 1926 na kilkakrotną prośbę do M.S.Wojsk. raczyło D.O.K. Lwów dekretem z dnia 9/7.1926 lcz.4139/IBudz. przyznało mu stałą emeryturę w wysokości 100% poborów, ostatnio w służbie czynnej pobieranych, nie zaliczając jednak do tego - w myśl art.118 ustawy emerytalnej - należący mu się dodatek wyrównawczy w kwocie 22 pkt., a zażalenie w tej sprawie, M.S.Wojsk. dekretem z dnia 10/I.1927. lcz.5631/ 26. Wydz.Up. odrzuciło, nie zadając sobie nawet pracy - obliczenia, że dodatek wyrównawczy 116 pkt. dopiero szczeblu "d" gr. IX. dla niego jako samotnego umarza się.

Chorąży Zahajewicz służył w austr. żand. 25 lat i 1. miesiąc, w tym przebył także i kampanję wojenną, a później w Polskiej żandarmerji wojskowej /ostatnio przeniesiony do 51.p.p. w Brzeżanach/ przezco jako starszy sługa w żandarmerji miał wysokie pobory /równające się porucznika/ a przy wejściu w życie nowej ustawy uposażeniowej przyznano mu dodatek wyrównawczy 116 pkt.

Z tych 116 pkt. należy się w myśl art.18./118/ ustawy emerytalnej jako dla samotnego 82.08 pkt. do emerytury, co D.O.K. Lwów nie uczyniło, krzywdząc go tymsamym ponad 10 zł. miesięcznie.

Koledzy jego w Krakowie a mianowicie: chorąży Jan Niżyński, Joachim Charyczak, Jan Baran i inni tych samych lat służbowych co i Zahajewicz, otrzymali dodatek wyrównawczy do emerytury przy D.O.K. Kraków a D.O.K. Lwów tego nie uwzględnia a M.S.Wojsk. załączonym dekretem zatwierdza.

P r z y k ł a d :

Wyciąg z dekretu emerytowanego chorążego Jana Niżyńskiego:

a/ Zasadnicze stałe w czynnej służbie za 36 lat służby 100%	460	pkt.
b/ dodatek stały w myśl art.18 w służbie czynnej z tego względu za 36 lat służby 100%	22	"
c/ Regulacyjny dodatek	70	"
d/ ekonomiczny dla żony Marji	45	"
Razem	597	"

POBORY SAMOTNEGO CHORĄŻEGO NIŻYŃSKIEGO.

Chorąży gr. IX, à 390 + 10 -	400	pkt.
dodatek regulacyjny żona i 2-ga dzieci	135	"
dodatek ekonomiczny	70	"
Razem	605	pkt.
dodatek wyrównawczy	125	"
Razem	730	pkt.

Jako żonaty otrzymał chorąży Niżyński na 605 pkt. dodatek wyrównawc 125.pkt., ile otrzyma jako samotny?.

$$X = \frac{125 \times 400}{605} = 82 \text{ pkt.}$$

Posuwając go z grupy IX à do grupy IX c. odpadło mu 60 pkt.a 22 pkt. zaliczono chorążemu Niżyńskiemu do emerytury w myśl art.18.jako stały dodatek.

Pobory w służbie czynnej chorążego Zahajewicza w dniu 31.8.1924. a mianowicie:

Chorąży 390 + 10	400 pkt.
dodatek regulacyjny	70 pkt.
dodatek ekonomiczny /żona i dziecko.	90 pkt.
Razem	560 pkt.
Na to otrzymał wyrównawcze	116 pkt.

A zatem do emerytury należy się w myśl art.118 ust. emerytalnej:

na 560 pkt. jako,żonaty i jedno dziecko . .	116	pkt.
na 400 " dla samotnego	X	"

$$X : \frac{116 \times 400}{560} = 82.08 \text{ pkt.}$$

Przy posunięciu go z grupy IX à do grupy IX c. odpadło tak jak chorążemu Niżyńskiemu 60 pkt.,a 22 pkt./ułamek odpada należy się mu zaliczyć jako stały dodatek do emerytury począwszy od dnia 1/9.1924 w stecz.

Podpisani zapytują Pana Ministra Spraw Wojskowych:

1/ Czy jest Mu wiadomem ta sprawa i

2/ Czy Pan Minister zechce zarządzić uzupełnienie załączonego dekretu chorążego Zahajewicza i wypłacenia mu zaległych poborów w kwocie 22 pkt. począwszy od 1/9.1924. w myśl ust. emerytalnej art.18. i rozporządzenia art. 118.

Warszawa,dn.5 czerwca 1928 r.

Interpelacja 69

posłów Klubu Narodowego do Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

w sprawie

gwałcenia nauczycielki Karoliny Hawrylak w [illegible] gminie Ruszany pow. Brzeskiego przez nauczyciela Józefa Pawelskiego i zmuszania jej do zmiany obrządku.

Dnia 29 maja 1928 r. przyszła do wsi Ruszany do godz. 8-ej rano do szkoły powszechnej z polskim językiem nauczania w Ruszanach pow. Brzeskiego woj. Tarnopolskiego nauczycielka tejże szkoły Karolina Hawrylak. Nauczyciel tejże szkoły Józef Pawelski zaprowadził w miesiącu maju taki zwyczaj, że przy lekcji do godz. 9-ej rano w następnie odczytywał imiona dzieci do kościoła w sąsiedztwie.

Dnia 29 maja b.r. p. Pawelski zwrócił się do nauczycielki Karoliny Hawrylak, powołując się na to i tamto, że dzisiaj, że Hawrylak nie chodzi codziennie do kościoła. Następnie zaniechał Karoliny Hawrylak z lekcji szkolnej i wyprowadził ją do pokoju do godz. 2-ej po południu. Nauczycielka dziecko z sobą nie zabrała, że gdy następnego dnia nie przyjdzie do kościoła to będzie karana w szkole i dzieci przymuszano zawiadomić ją do kościoła. Tegoż dnia matka Karoliny Hawrylak zeznała, gdyż przestraszona i z płaczem [illegible] rodziców, dzieby ją rodzice nie pozwolili do szkoły, bowiem ze strachu nie.

Zaznaczyć należy, że Karolina Hawrylak jest grecko-katolickiego obrządku podobnie jak jej rodzice. Nauczyciel Pawelski zmusza Karolinę do uczęszczania do kościoła jest Rzymsko-katolickim nabożeństwem (Szkoły nie ma). (Który potwierdza, że nauczyciel bił Karolinę.)

Świadkami opisanego zajścia są uczennice: Zofia Machnowska, Helena Antkiewicz, Zofia Pawlikowski, Weronika Pawlikowska (której widziały ślady pobicia) - wszyscy zamieszkali w Ruszanach.

Podpisani zapytują Pana Ministra:

1.) czy jest Mu wiadomy ten fakt?

2.) czy zamierza przeprowadzić w tej sprawie surowe dochodzenie i wymierzyć należytą karę winnemu nauczycielowi jak p. Pawelskiemu.

Warszawa, dnia 5 czerwca 1928.

I n t e r p e l a c j a Nr.69.

posłów Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

w sprawie

pobicia uczenicy Karoliny Hawryluk w gminie Kurzany, pow.Brzeżańskiego przez nauczyciela Józefa Bardzickiego i zmuszania jej do zmiany obrządku.

Dnia 29.maja 1928 r. przyszła jak zwykle o godz.8-ej rano do szkoły powszechnej z polskim językiem nauczania w Kurzanach pow.brzeżańskiego woj.tarnopolskiego uczenica tejże szkoły Karolina Hawryluk. Nauczyciel tejże szkoły Józef Bardziński zaprowadził w miesiącu maju taki zwyczaj, że uczy tylko do godz.9-ej rano a następnie odsyła samych dzieci do kościoła w Podwysokiem. Dnia 29.maja b.r. p.Bardziński rzucił się na uczenicę Karolinę Hawryluk, począł ją być i targać za uszy dlatego, że Hawryluk nie chodzi codziennie do kościoła. Następnie zamknął Karolinę w izbie szkolnej i wypuścił ją dopiero po godz.2-ej po południu. Uwalniając dziecko z karceru oświadczył, że gdy następnego dnia nie pójdzie do kościoła, to będzie nocować sama w szkole i dzieci przymusowo zawiodą ją do kościoła. Tegoż dnia wróciła Karolina ze szkoły obkrwawiona, pełna przestrachu i z płaczem błagała rodziców, ażeby ją rodzice nie posyłali do szkoły, bo ona ze strachu umrze.

Zauważyć należy, że Karolina Hawryluk jest grecko-katolickiego obrządku podolnie jak jej rodzice. Nauczyciel Bardzicki zmuszając Karolinę do uczęszczania do kościoła jest karygodnym nadużyciem władzy urzędowej. Świadkami opisanego zajścia są uczennice: Jóźka Malinowska, Petrutka Dutkowycz /którzy poświadczą, że nauczyciel bił Karolinę/, Iwan Bursztyński, Paraśka Bursztyńska /którzy widziały ślady pobojów/, wszyscy zamieszkałe w Kurzanach.

Podpisani zapytują Pana Ministra:

1/ czy jest Mu wiadomy ten fakt?

2/ czy raczy przeprowadzić w tej sprawie surowe dochodzenia i uwolnić ludność ukraińską od takiego krzewiciela oświaty jak p.Bardziński.

Warszawa, dn.5.czerwca 1928 r.

I n t e r p e l a c j a Nr.70.

posłów Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych

w sprawie

wyborów Rady Gminnej i zwierzchności gminnej we wsi Tuczne, pow.Przemyślańskiego.

W m.lipcu 1927 r. po przeprowadzeniu wyborów do Rady Gminnej w Tucznie,pow.Przemyślańskiego wniósł obywatel tejże wsi Michał Słabicki protest wyborczy do Starostwa w Przemyślanych przez Urząd Gminny w Tucznem, w skutek tego, że wybory przeprowadzono nielegalnie.

Protestu tego dotychczas nie załatwiono, i mimo oprotestowania wyborów, wybrano zwierzchność gminy i naczelnika gminy w osobie b.komisarza rządowego Mikołaja Górskiego.

Wobec tego niżej podpisani zapytują Pana Ministra:

1/ Czy zwiadomy jest Mu fakt powyższy?

2/ Co zamierza uczynić, aby powyższy protest załatwiony został?

Warszawa,dn.6.czerwca 1928 r. Interpelanci:

I n t e r p e l a c j a Nr.71.

Posłów Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra Skarbu

w sprawie

ulgowej sprzedaży soli bydlęcej i jej bezpłatnego przewozu.

Celem przyjścia z pomocą ludności dotkniętej powodzią w Województwach południowo-wschodnich, Ministerstwo Skarbu przyczmaczyło 2.000 ton soli bydlęcej po cenie ulgowej, 15 zł. za tonę loco wagon salina w Wieliczce. Starostwa w tych Województwach zwróciły się w listopadzie z.r. do wszystkich zwierzchności gminnych z wezwaniem, aby w porozumieniu ze spółdzielniami rolniczo-handlowymi czem prędzej zamawiały ową sól bydlęcą w biurze sprzedaży soli. We wszystkich okólnikach Starostw w tej sprawie wyraźnie zastrzeżonym było, że zamówienia te muszą być potwierdzone przez Starostwo i muszą zawierać klauzulę, że dana okolica została rzeczywiście przez powódź zniszczoną, a sól jest przyznaczoną wyłącznie dla poszkodowanych przez powódź, oraz że sprawa bezpłatnego przewozu całowagonowych transportów tejże soli w odniesieniu do Województw nawiedzionych klęską powodzi przez Ministerstwo Kominikacji pozytywnie i całkowicie uregulowaną zostało. Taki okólnik wydało Starostwo w Kałuszu L.24138/Tok/27 i inne starostwa. Ze względu na to, iż sól ta była dla poprawy paszy i hodowli bydła bardzo potrzebną, ludność rolnicza masowo poczęła zamawiać przez swe organizacje rolniczo-handlowe całowagonowe transporty owej soli w biurze sprzedaży soli w Warszawie. Wszystkie zamówienia zawierały wymaganą klauzulę Starostwa. Organizacje rolniczo-handlowe, licząc się z zapewnieniem bezpłatnego przewozu tejże soli zapowiedziały odpowiednio nizką cenę. Tymczasem Dyrekcje Kolejowe, a specjalnie Dyrekcja Stanisławowska nie uwzględniły zapowiedzianego w okólnikach Starostw bezpłatnego przewozu i zaliczyły go organizacjom rolniczo-handlowym przy każdej przesyłce.

W skutek tego musiały naprzykład zapłacić:

"Gospodarsko-mleczarska Spółka "Nadziejów, pow.Dolina za przesyłkę wagonu soli bydlęcej Nr.100121, wysłanego z Wieliczki dn.19.stycznia b.r. zł.151.45 gr.

Kooperatywa "Jedność" - woł.dzirz. stacja Wygoda za przesyłkę wagonu Nr.134183, z dn.18.stycznia b.r. zł.273,60 gr.

Kooperatywa "Buducznist" Raków, st.Krechowice, za przesyłkę wagonu Nr.152609 z dn.16.stycznia b.r. zł.222.15 gr.

1/ Czy znany Mu jest powyższy stan rzeczy w sprawie bezpłatnego przewozu soli bydlęcej dla Województw nawiedzionych klęską powodzi?

2/ Czy gotów jest wydać w porozumieniu z Panem Ministrem Komunikacji odpowiednie zarządzenia, aby koszta przewozu ściągnięte od organizacyj rolniczo-handlowych i gmin za przewóz soli bydlęcej do miejscowości nawiedzonych zeszłoroczną klęską powodzi tymże organizacjom i gminom zwrócone zostały.

Warszawa, dn. 6. czerwca 1928 r.

Interpelanci:

Interpelacja 78

posłów Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych

w sprawie

burmistrza Adolfa Chudzika w Pelplinie tczewskiego powiatu

Przy wyborach na burmistrza w Pelplinie tczewskiego powiatu został wybrany burmistrzem p. Adolf Chudzik były komisarz rządowy. Starostwo nie uwidoczniło tego wyboru mimo to, że przeciw p. Chudzikowi prowadzone jest dochodzenie karne o łapownictwo, popełnione przez pobranie 500 złotych przy sprzedaży olejów. W chwili kiedy burmistrz Chudzik zajął się przejęciem z rąk gminnych administracji zakupił on powóz, zezwolił na zabranie 1. urzędowego zamienia pod urzędowy dom parafialny, zamienił kilkakrotnie mocodawcę bogatszego za najlepszą taksę [illegible] protokół, pobierał urzędowe pensje i t.p. wszystko to bez uchwały i zezwolenia rady gminnej.

Podpisani zapytujemy Pana Ministra:

1.) czy jest mu wiadomy podany fakt?

2.) czy raczy przeprowadzić dochodzenia przeciw p. Adolfowi Chudzikowi i unieważnić jego wybór?

Warszawa, 5 czerwca 1928 r.

Interpelacja Nr.72.

posłów Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych

w sprawie

burmistrza Adolfa Chudzika w Bełzie sokalskiego powiatu.

Przy wyborach na burmistrza w Bełzie, sokalskiego powiatu został wybrany burmistrzem p.Adolf Chudzik były komisarz rządowy. Starostwo nie unieważniło tego wyboru mimoto, że przeciw p.Chudzikowi prowadzą się dochodzenia karne o łapownictwo, popełnione przez pobranie 500 dolarów przy sprzedaży dębów. W dodatku burmistrz Chudzik rządzi bez porozumienia z radą gminną. A mianowicie zakupił on powóz, zezwolił na zabranie 1.wagonu kamienia pod budowę domu parafjalnego, zamienił kilkanaście morgów bagien za najlepsze łąki folwarku Prosinów, pobudował cegielnię polową i t.p. wszystko to bez uchwały i zezwolenia rady gminnej.

Podpisani zapytują Pana Ministra:

1/ Czy jest Mu wiadomy podany fakt?

2/ Czy raczy przeprowadzić dochodzenia przeciw p.Adolfowi Chudzikowi i unieważnić jego wybór?

Warszawa, dn.5.czerwca 1928 r.

Interpelanci:

Interpelacja Nr.73.

posłów z Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra Komunikacji

w sprawie

wstrzymania ~~xixxxxxxx~~ wypłaty renty Jewdochji Rawlikowskiej w Krynicy, pow.Drohobycz.

Prawomocnym wyrokiem Sądu Okręgowego w Stryju z dn.16.grudnia 1911 r. L.Cg II 27/11/9 przyznano Jewdochji Rawlikowskiej w Krynicy, pow.Drohobycz od Skarbu Kolejowego rentę miesięczną po 20 koron począwszy od 27.czerwca 1911 aż do końca jej życia, zaś małoletnim dzieciom Annie, Andrzejowi, Katarzynie, Anastazji i Nikole Rawlikowskim po 11 koron miesięcznie, począwszy od 27.czerwca 1911 r. aż do czasu, kiedy będą w stanie sami się utrzymać. Renty te przyznano sądowym wyrokiem dlatego iż mąż Jewdochji Rawlikowskiej, a ojciec mazwanych wyżej dzieci, zginął w skutek wypadku na kolei.

Ministerstwo Komunikacji wypłacało wspomniane renty, aż do dnia 30 czerwca 1927 r., lecz z dniem tym wstrzymało na podstawie zarządzenia z dn.9.czerwca 1927 r. Nr.I/11805/3/27 i z dn.17.listopada 1927 r. N. I/22487/3/27. wypłatę rent, naprowadzając jako motywy wstrzymania, że pretensję o wypłatę rent mogłyby odnosić się tylko do byłego skarbu austryjackiego, a nie skarbu Państwa Polskiego, który nie przejął w tym kierunku żadnych zobowiązań.

Wspomiane zarządzenie jest bez żadnych prawnych podstaw. Pomijając już przepisy prawa międzynarodowego, które nakładają na Polskę obowiązek wypłatę przyznanych prawomocnie rent, należy podnieść, że w tym wypadku rozchodzi się o wypłatę renty przez przedsiębiorstwo państwowe, a skoro Państwo Polskie przyjęło wszelkie aktywa kolei państwowych od państwa austryjackiego na tem terytorjum b.Austrji, które weszło w skład Polski, to tym samem zobowiązane jest przejąć wszelkie pasywa, a zosobna wypłacać także przyznane renty odszkodowawcze. To też w niniejszym wypadku wypłacano renty aż do dnia 30.czerwca 1927 r., a w zupełności nie jest wytłumaczonem, dlaczego Ministerstwo Komunikacji sięgnęło po wspomiany argument dopiero za czas od 30.czerwca 1927.

Wobec tego podpisani zapytują Pana Ministra:

1/ Czy powyższy fakt jest Mu wiadomy?

2/ Czy zarządzi wypłatę Jewdochji Rawlikowskiej i nieletnim Annie, Andrzejowi, Katarzynie, Anastazji i Nikole Rawlikowskim do rąk matki i

opiekunki Jewdochji Rawlikowskiej w Krynicy, pow.Drohobycz, wypłatę przyz[illegible]
nanych prawomocnym wyrokiem sądowym rent za czas od dnia 30.czerwca 1927.?

Warszawa, dn.8.czerwca 1928 r. Interpelanci:

Władysław Studnicki: Polityka Rosyi względem szkolnictwa zaboru rosyjskiego
Kraków 1906 r.
str: 2 nazywa robotę rusyfikacyjną w ziemiach polskich grzechem przeciwko Duchowi
str. za który nie ma przebaczenia ani w tym, ani w przyszłym życiu.

Interpelacja 24

posłów Klubu Narodowego do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych

w sprawie

~~[illegible]~~ Komisarza rządowego Władysława Kropelnickiego w Mikołajowie i stronniczego postępowania Starosty Żydaczowskiego.

Pierwsze wybory do rady gminnej w Mikołajowie nad Dniestrem (powiatu żydaczowskiego) odbyły się w dniu 1927 r. Wybory te unieważniono. Drugi raz odbyły się wybory jesienią 1927 r. Wybrano między innemi 24 radnych narodowości ukraińskiej. Komisarz rządowy w porozumieniu starostwem żydaczowskiem radny Władysław Kropelnicki zwołał posiedzenie nowo wybranej rady gminnej celem zaprzysiężnienia. Naczelnikiem gminy wybrano Ukraińca Michajła Pryszlaka. Wybór naczelnika wywołano dla porozumienia się radnych różnych narodowości. Od tej chwili komisarz rządowy Kropelnicki zwalcza się we wszelki sposób wybranego naczelnikiem gminy rozmaitemi sposobami pozbawienia Pryszlaka zaprzysiężnienia rady. Kropelnicki na posiedzeniu rady gminnej w takim czasie, gdy radni większością głosów postanowili dać głos tylko tym, którzy złożyli przysięgę na podstawie art. 32 ustawy gminnej. Jednakże zapytał gminę komisarz rządowy Kropelnicki z Rady przybocznej, Żydów i Polaków 2, prawosławnych Ukraińców i 1. Żydka. Radni narodowości ukraińskiej wystąpili do starostwa w Żydaczowie o delegację z prośbą, aby tenże wprowadził z powrotem ustępującego radę do zaprzysiężnienia rady i wyboru zwierzchności. P. Starosta zaprzysiężnił tą delegację, która przyjechała do Mikoła-

jowa i Zarządzenie przybył dnia 14. kwietnia 1928. Przyjął on na posłuchaniu komisarza rządowego Krogelnickiego i jego zausznikow, którzy przemawiali za zatrzymaniem komisarza rządowego. Natomiast nie przyjął p. starosta delegacji radnych narodowości niemieckiej. Tylko nowo wybranemu radnemu gminy [illegible] udzielił wszystkie posłuchanie. Przy. Pryz. [illegible] p. starosta: „a zresztą nie wybierali w ten sposób radnych dzielnicy było 16 Polaków, 16 Rosjanów i 16 żydów." Niedoszanie ani p. starosta, ani ludności polskiej nie może się przydzielić z tem, że Niemcy wybrali 24 radnych i dlatego p. starosta obiecał Polakom rozpisanie nowych wyborów.

Nadmienić należy, że Komisarz gminny obradził wraz gminny [illegible] urzędnikami narodowości polskiej i odmawia konsekwentnie nadawania jakich patentów narodowości niemieckiej, chociaż ci posiadają potrzebne kwalifikacje. W 1927 r. rozpisany konkurs na posadę kasjera gminnego. Komisarz Krogelnicki odmówił patentu narodowości niemieckiej, chociaż ten wykazał się świadectwami egzaminów złożonych w Tymczasowym Wydziale Samorządowym na nadanie posady przez czynności bez uchwały rady przytomnej. Prócz tego p. Krogelnicki powierzał rachunkowej gospodarkę majątkiem gminy.

Takie postępowanie p. starosty Tolerującego wybryki komisarza gminnego, który swem postępowaniem uniemożliwia ukonstytuowanie rady gminnej wywołało wśród ludności niemieckiej przeświadczenie że władze państwowe stoją się niedoszłości ludności niemieckiej nie widzieć w samorządzie gminnym.

Podpisani zapytują Pana Ministra:

1.) czy jest Mu wiadomy wyżej podany fakt?
2.) czy zamierza Pan Minister uczynić, by umożliwić ukonstytuowanie rady gminnej?
3.) czy zamierza usunąć komisarza gminnego Władysława Krogelnickiego

Warszawa, 7 czerwca 1928.

I n t e r p e l a c j a Nr.74.

posłów Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych

w sprawie

Komisarza rządowego Władysława Kropelnickiego w Mikołajowie

i stronniczego postępowania Starosty żydaczowskiego.

Pierwsze wybory do rady gminnej w Mikołajowie nad Dniestrem powiatu żydaczowskiego odbyły się w czerwcu 1927 r. Wybory te unieważniono. Drugi raz odbyły się wybory jesienią 1927 r. Wybrano między innemi 24 radnych narodowości ukraińskiej. Komisarz rządowy a zarazem najstarszy wiekiem radny Władysław Kropelnicki zwołał posiedzenie nowo wybranej rady gminnej celem ukonstytuowania. Naczelnikiem gminy wybrano Ukraińca Mychajła Pryszlaka. Wybór asesorów odłożono dla porozumienia się radnych różnych narodowości. Od tej chwili komisarz rządowy Kropelnicki widząc że nie został wybrany naczelnikiem gminy rozmaitemi sposobami przewleka ukonstytuowanie rady. Zwołuje on posiedzenia rady gminnej w takim czasie, gdy radni urzędnicy państwowi z powodu zajęć służbowych nie mogą być obecni a na tych, którzy świadomie bojkotują posiedzenia rady nie nakłada kar grzywien stosownie do postanowienia art.32. ustawy gminnej. Tymczasem rządzi gminą komisarz rządowy Kropelnicki z Radą przyboczną, złożoną z 9. Polaków, 2 "porządnych Ukraińców" i 1 Żyda. Radni narodowości ukraińskiej wysłali do starostwa w Żydaczowie deputację z prośbą, iżby tenże upoważnił innego członka rady do zwołania rady i wyboru zwierzchności. P.Starosta zapowiedział deputacji swój przyjazd do Mikołajowa i rzeczowiście przybył dnia 14.kwietnia 1928. Przyjął on na posłuchaniu komisarza rządowego Kropelnickiego i jego zauszników, którzy przemawiali za zatrzymaniem komisarza rządowego. Natomiast nie przyjął p.starosta deputacji radnych narodowości ukraińskiej. Tylko nowo wybranemu naczelnikowi gminy Pryszlakowi udało się uzyskać posłuchania. Pryszlakowi oświadczył p.starosta: "a czemuście nie wybierali w ten sposób radnych, ażeby było 16 Polaków, 16 Rusinów i 16 Żydów". Widocznie ani p.starosta, ani ludność polska nie może się pogodzić z tem, że Ukraińcy wybrali 24 radnych i dlatego p.starosta obiecał Polakom rozpisanie nowych wyborów.

Nadmienić należy, że komisarz gminny obsadził urząd gminny urzędnikami narodowości polskiej i odmawia konsekwetnie nadania posad petentom narodowości ukraińskiej, chociaż ci posiadają potrzebne kwalifikacje. W 1927 r. rozpisano konkurs na posadę kasjera gminnego. Komisarz Kropelnicki odmówił petentowi narodowości ukraińskiej, chociaż ten wykazał się świadectwami egzaminów złożonych

w Tymczasowym Wydziale Samorządowym a nadał posadę swemu synowi bez uchwały rady przybocznej. Prócz tego p.Kropelnicki prowadzi rabunkową gospodarkę majątkiem gminy.

Takie postępowanie p.starosty tolerującego wybryki komisarza gminnego, który swem postępowaniem uniemożliwia ukonstytuowania rady gminnej utrwala wśród ludności ukraińskiej przekonanie, że władza państwowa stara się niedopuścić ludność ukraińską do udziału w samorządzie gminnym.

Podpisani zapytują Pana Ministra:

1/ Czy jest Mu wiadomy wyż podany fakt?

2/ Co zamyśla Pan Minister uczynić, by umożliwić ukonstytuowanie rady gminnej?

3/ Czy raczy usunąć komisarza gminnego Władysława Kropelnickiego?

Warszawa,dn.8.czerwca 1928 r.

Interpelanci:

Interpelacja 25

posłów Klubu Narodowego do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych

w sprawie

bezprawnego aresztowania Michała Zawiszki i Tow. przez posterunek policji w Jaskowicach borodeńskiego powiatu.

Dnia 29 lutego b.r. z polecenia policji powiatowej z komendantem posterunku w Jaskowicach, ~~powiatowego~~ borodeńskiego powiatu ~~Borodeńskiego~~ gminy Borodeńskiej Borodeńskiego ~~Borodeńskiego~~ powiatu Borodeńskiego ~~Borodeńskiego~~ Borodeńskiego ~~Borodeńskiego~~ Borodeńskiego ~~Borodeńskiego~~

До Всечесного Отця К. Березова парохія
в Шевнові горішньої пов. Заріщівін дріжну (воj. Станіславовські)

Дякуємо щиро за матеріали про вибори довіреників. Вони не повні тим, що не має свідків і імен і прізвищ осіб, що поповнювали довірників. Просимо доповнити матеріали в поданій книжці, бо тим людей не будемо могли притягнути їх на сповідні справи. Для точнішої матеріали - тим сильнішим оружжя воно в нас

Остаємось щирою пошаною
голов.

До Високоповажного Пана
Василя Горбового б. державного службовика
в Долині р. Долина (воj. Станіславів)

Український Клюб старається ось про долю емеритального забезпечення і хотів тому подати ось дру-
бовані постанови ви і Вам додасть емеритуру

Остаємось з правдивою пошаною
голов.

До
Високоповажного Пана Миколая Габрилевського емеритів
в Лїску пов. Лїско (воj. Львівські)

У відповідь на Вашу письмо з дня 2 червня ц. р. маємо приємність вам бліжі дані подати:
1.) якої дисциплінарної емеритом Ви з вищих ви звільнені чи ні чому?
2.) на якій основі Вам відмовлено довіреників, у якій вилиці Ви емеритом ви і хто Вам відмовив?
Коли ж Вам такі письмені відмови не дано ніяк ми перешлемо
3.) чи відмовлено тільки Вам чи і другим в вашій околиці?

Кінцю приєднуємо наші поширені книжки,
бо лише тоді доперечно Вам вирішити,

Остаємось з правдивою пошаною
голов.

I n t e r p e l a c j a Nr.75.

posłów Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych

w sprawie

bezprawnego aresztowania Michały Szewczuka i tow. przez posterunek policji w Isakowie, horodeńskiego powiatu.

Dnia 29.lutego b.r. wpadła policja państwowa z komendantem posterunku w Isakowie, horodeńskiego powiatu Baruniczem do mieszkań obywateli gminy Żywaczów Michała Szewczuka, Fedora Bybaruka i Petra Szewczuka, przeprowadziła ścisłą rewizję i skonfiskowała afisze i kartki do głosowania 18-ki a samych obywateli aresztowała. Aresztowanych Michała i Piotra Szewczuka i Fedora Bybamka odprowadzono z Żywaczowa do posterunku w Isakowie. Tutaj przebyli noc na podłodze bez podściółki. Dnia 1.marca odstawiono aresztowanych do Horodenki. Drogę 38.klm. musieli odbyć mimo silnego mrozu i źle odziani. W magistrackim areszcie w Horodence przetrzymano aresztowanych przez 1.dobę i następnie odstawiono do aresztów sądu karnego w Kołomyji. Po przesłuchaniu wypuszczono aresztowanych dnia 4.marca b.r. na wolność. W ten sposób policja przez nieuzasadnione doniesienia szykanuje ludność ukraińską, tylko dlatego by odstraszyć ją od głosowania na 18.

Podpisani zapytują Pana Ministra:

1/ Czy jest Mu wiadomy ten fakt?

2/ Czy raczy zarządzić przeciwko funkcjonaryuszom policji surowe śledztwo i ukarać ich za nadużycie władzy urzędowej?

Warszawa,dn.8 czerwca 1928 r.

Interpelanci:

I n t e r p e l a c j a Nr.76.

posłów Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych

w sprawie

bezprawnego i nielicującego z godnością funkcjonarjusza postępowania komendanta posterunku policji Kaniugi w Konichach, powiatu brzeżańskiego.

W miesiącu październiku 1927 r. wpadł do zagrody Wasyla Bezkorowajnego w gminie Koniuchy, powiatu brzeżańskiego, województwa tarnopolskiego komendant posterunku policji państwowej Michał Kaniuga i zażądał od właściciela Wasyla Bezkorowajnego, ażeby tenże niezwłocznie wywiózł gnój. Gdy Bezkorowajny oświadczył, że zrobi to na przeciągu kilku dni, poKaniuga był niezadowolony i powiedział, że każe wywieść gnój furami gminnemi. Za 2 tygodni wpadł znów p. Kaniuga do zagrody Bezkorowajnego. Nie zastawszy w domu Wasyla Bezkorowajnego a zobaczywszy jego brata Stefana Bezkorowajnego gospodarza w Koniuchach, zapytał go czy wywieziony gnój. Gdy tenże odpowiedział, że wywozi właśnie p.Koniuga krzyknął, „daj ręce w kajdany". Stefan Bezkorowajny odmówił temu żądaniu komendanta, na co Koniuga wyciągnął rewolwer i zwracając go do Bezkorowajnego i zagroził: "ja cię zastrzelę". Dopiero, gdy żona Stefana Marja nabiła krzyku ustąpił. W tej sprawie podał Stefan Bezkorowajny doniesienie do Prokuratorji w Brzeżanach, zjechał komisarz policji z Brzeżan lecz całą sprawę zatuszowano.

Tenże sam komendant posterunku policji szykanuje współdzielczy mch ukraiński. Między innemi zabrał wagę miejscowej kooperatywy i mimo nalegań zwrócono ją dopiero po trzech tygodniach. Prócz tego kaniuga prowadzi życie niegodne przedstawiciela władzy. W kancelarji gminnej grał jednego razu Kaniuga w karty przez całą noc i w nietrzeźwym stanie wybił zęby jednemu obywatelowi. Ten fakt jest notorycznym w gminie.

Policja państwowa szykanuje ludność ukraińską w ten sposób, że u którego gospodarza narodowości ukraińskiej zobaczy kupkę słomy na podwórzu karzą grzywnami.

Podpisani zapytują Pana Ministra:

1/ Czy jest Mu wiadomy ten fakt?

2/ Czy raczy uwolnić ludność ukraińską od tego rodzaju przedstawiciela władzy?

Interpelanci:

Warszawa, dn.8.czerwca 1928 r.

Interpelacja 26.

posłów Klubu Narodowego do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych

~~do~~ w sprawie

bezprawnego i niekierującego z godności funkcjonowania posterunkowego policji państwowej Michała Kaminskiego ~~Kaminskiego~~ w Kominkach powiatu brzeskiego.

W miesiącu październiku 1927 r. zjawił się we dworze Wasyla Leskorowajnego w gminie Kominki powiatu brzeskiego, woj. województwa tarnopolskiego komendant posterunku policji państwowej Michał Kaminski i zażądał od właściciela Wasyla Leskorowajnego, ażeby tenże niezwłocznie wyniósł się. Wasyl Leskorowajny oświadczył, że zrobi to na przeciąg kilku dni, p. Kominski był niezadowolony i postraszył, że każe wynieść się jemu i jego rzeczy. Za kilka dni 2 tygodni wyjechał znów p. Kominski do dworu Leskorowajnego. Nie zastawszy w domu Wasyla Leskorowajnego a zobaczywszy jego brata Stefana Leskorowajnego gospodarza w Kominkach zabrał się do wyrzucenia jego rzeczy. Stefan Leskorowajny odmówił temu z polecenia komendanta, na co Kominski wyciągnął rewolwer i zagroził, że go zastrzeli. Dopiero gdy żona Stefana Marja wyprosiła karczmę nabrał Kominski z Przeźmanach spokojniejszy i Przeźmana bez wiedzy właściciela zostawił.

Jeszcze tam Komendant posterunku policji zapędzał się do Stefana Leskorowajnego, ale ten nie chciał z nim rozmawiać. Między innymi zabrał mu miejscowej kooperatywy i mimo nalegań zwrócenia jej dopiero po trzech tygodniach. Przez tego Kominskiego powstały ciągłe nieporozumienia między ludnością. W kancelarii gminnej wydał jednego razu Kominski w karty przez wiele i w niedzielę stanął wydać zdobyć jednemu obywatelowi. Ten fakt jest notoryczny w gminie.

Policja państwowa zapędza ludność ukraińską, w ten sposób, że z całego gospodarza narodowości ukraińskiej zabrała karty stanu na jednego konia, z uprzężami.

k. 474.

Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych

Dr. Mirona Kondratia, adwokata i członka Centralnego Komitetu Turków nad Oksusem.

Odpowiadając na pismo Pana z dnia 26/V 1928. [illegible] w załączeniu przesłałem Panu wiadomość o wynikach dochodzeń zarządzonych przez Komisarza Generalnego w tej sprawie. Z 92/28, ~~Z. 111/28.~~ (przez Naczelnika Urzędu J. Pomiankowskiego), Z. 94/28 (przez Wojewodę J. Pomiankowskiego) Z. 111/28 (przez Wojewodę P. Pawła). Nie mogę zrozumieć tego stanowiska i nie mogę zrozumieć tego pisma. Nie ujęła mnie sprawa [illegible] i nie mogę odpowiedzieć na żadne pytanie.

Oświadczam z prawdziwego poważania

Pytania zadaje Pan Minister:

1.) czy jest Mu wiadomy ten fakt?

2.) czy zechce mi podać wiadomość otrzymaną od Jego przedstawiciela w Sadzy

Warszawa 8 czerwca 1928

Interpelacja 77.

posłów Klubu Mazurskiego do Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

w sprawie

sprzecznego z ustawami i stanowiskiem postępowania nauczycielki Wotrzeczakówny w Olsztynie powiatu radzieckowskiego przy przeprowadzeniu plebiscytu szkolnego.

Nauczycielka stopnia pospolitego w gminie Olsztyn powiatu radzieckowskiego p. Wotrzeczakówna w dniach 21., 22. i 23. maja b.r. poleciła Józefowi Gawlikowi zbierać od rodziców oświadczenia z życzeniem powiatowego języka nauczania w szkole powszechnej. Gawlicki zgłosił się do rodziców pewnej części gospodarzy pod pretekstem że podpisy idą na prośbę o przyspieszenie budowy szkoły.

Dowód: przesłuchanie Teodora Matuszkiewicza obywatela gminy Olsztyn.

Gawlicki zeznał że matka podpisów zażądała tylko przez Wotrzeczakównę. Gdyby rodzice wiedzieli że podpisują deklarację szkolną odmówiliby na pewno.

Dowód: przesłuchanie p. Gawlickiego i jego córki-nauczycielki Gawlickiego.

Zachodzi fakt że podpisy niektórych rodziców podpisała pod deklaracjami nauczycielka Wotrzeczakówna. Gawlicki zeznał że matka Teodora Matuszkiewicza obywatela gminy Olsztyn, że przyszła od nauczycielki że ta sama podpisała deklaracje za Teodorą Matuszkiewicza.

Fakt ten postępowanie nauczycielki jest sprzeczne z ustawami i przedstawia się jako nadużycie władzy urzędowej.

Podpisani zapytują Pana Ministra:

1.) czy jest Mu wiadomy ten fakt?
2.) czy zechce zarządzić p. Wotrzeczakównę do surowej odpowiedzialności i natychmiastowego usunięcia tej nauczycielki z powiatu?

I n t e r p e l a c j a Nr.77.

posłów Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

w sprawie

sprzecznego z ustawami i stronniczego postępowania nauczycielki Wołoszczakówny w Ohladowie powiatu radziechowskiego przy rzeprowadzeniu plebiscytu szkolnego.

Nauczycielka szkoły powszechnej w gminie Ohladów powiatu radziechowskiego p.Wołoszczakówna w dniach 21,22 i 23 maja b.r. poleciła Józefowi Gawlickiemu zbierania od rodziców dzieci deklaracje z żądaniem państwowego języka nauczania w szkole powszechnej. Gawlicki wyłudził od rodziców pewną ilość podpisów pod pretekstem,że podpisy idą na podanie o przyspieszenie budowy szkoły.

Dowód: przesłuchanie Teodora Materackiego obywatela gminy Ohladów.

Ponieważ Gawlicki zebrał za mało podpisów zajęła się tą sprawą Wołoszczakówna. A mianowicie dawała ona deklaracje szkolne dzieciom szkolnym i groziła karą jeżeli rodzice nie podpiszą.

Dowód: przesłuchanie p.Iwana Czykajła i jego córki-uczennicy Paraśki Czykajło.

Zachodzi także uzasadnione podejrzenie, że niektórych rodziców podpisała na deklaracjach sama nauczycielka Wołoszczakówna. A mianowicie uczennica Tekla Fedczyszyn oświadczyła swemu ojcu Teodorowi Semaniuk, że słyszała od nauczycielki,że taż sama podpisała deklarację za Teklę Fedczyszyn.

Takie postępowanie nauczycielki jest sprzeczne z ustawami i przedstawia się jak nadużycie władzy urzędowej.

Podpisani zapytują Pana Ministra:

1/ Czy jest Mu wiadomy ten fakt?

2/ Czy raczy pociągnąć p.Wołoszczakówną do surowej odpowiedzialności i uwolnić ludność ukraińską od takiej stronniczej krzewicielki oświaty?

Warszawa,dn.8.czerwca 1928 r.

Interpelanci:

Interpelacja 78.

Posłowie ukr. klubu Sejmowego do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych
w sprawie niepraw. zarządzenia Starostwa w Sokalu zwoł. Lwowskiego
~~odnośnie~~ wyborów gminnych w gm. Uhrynów.

Przeciwko wyborom gminnym w gm. Uhrynów, pow. Sokal, odbytym w dniu 20. lipca 1927. wniosła ~~polska~~ mniejszość z komisarzem gminnym Szpaczyńskim skargę protest do Województwa we Lwowie, który tamże ostatecznie został rozpatrzony a tem samem wybory uznane unieważnione. Unieważniając wybory, Województwo ~~dało~~ polecił Starostwu w Sokalu przeprowadzić wybory gminne w Uhrynowie, na podstawie ~~starych~~ pierwotnych ~~listy~~ ~~korektą nieważnych~~ list wyborczych, ~~poprawka~~ których ~~nie było żadnych~~ zarzutów nawet w proteście. - Nie ~~odpowiadając~~ zwracając na ~~to polecenie~~ wyraźne rozporządzenie Województwa, Starostwo w Sokalu poleciło sporządzić Urzędowi gminnemu w Uhrynowie nowe listy wyborcze, które dnia 13 maja zostały wyłożone w gminnej kancelarji. Fakt powyższy ~~zrodził~~ ~~błędnego~~ niepraw. przekonanie, wbrew decyzji Województwa wydanej Starostwo w Sokalu rozporządzeniu, wywołał zrozumiałe rozgoryczenie wyborców miejscowej ludności. —

Podpisani interpelanci zapytują Pana Ministra:

1. Czy wiadomy mu jest powyższy fakt?
2. Czy uniewaźni dotyczące rozporządzenie Starostwa w Sokalu ~~wydane~~ ~~zarządzenie~~ których list wyborczych w gm. Uhrynów?
3. Czy nakaże Starostwu w Sokalu ~~jak najszybciej~~ natychmiast

Bezimienna

~~ogłosić~~ określić terminy wyborów gminnych w Ukrynowie, na podstawie ~~niezmienionych~~ ~~przepisów~~ ustalonych list wyborczych, ~~z pierwszych wyborów gminnych~~?

4. Co zamierza uczynić, ażeby podobne fakty nie miały więcej miejsca i aby pociągnięci winnych do odpowiedzialności?

I n t e r p e l a c j a Nr.78.

posłów Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych

w sprawie

nieprawnego zarządzenia Starostwa w Sokalu, Wojew.Lwowskiego codo wyborów gminnych w gm.Uhrynów.

Przeciwko wyborom gminnym w gm.Uhrynów, pow.Sokal odbytym w dniu 20.lipca 1927. wniosła znikoma mniejszość z komisarzem gminnym Szpaczyńskim na czele protest do Województwa we Lwowie, który tamże ostatecznie został uwzględniony a tem samem wybory wyżej wspomniane unieważnione. Unieważniając wybory, Województwo Lwowskie poleciło Starostwu w Sokalu przeprowadzić wybory gminne w Uhrynowie na podstawie pierwotnychustalonych drogą reklamacyj list wyborczych, co do których nie podniesiono żadnych zarzutów nawet w proteście.- Nie zważając na wyraźne rozporządzenie Województwa, Starostwo w Sokalu poleciło sporządzić Urzędowi Gminnemu w Uhrynowie nowe listy wyborcze, które już w dn.13.maja zostały wyłożone w gminnej kancelarji. Powyższy fakt nieprawnego i wbrew decyzji Województwa wydanego przez Starostwo w Sokalu rozporządzenia, wywołał zrozumiałe rozgoryczenie wśród miejscowej ludności.-

Podpisani interpelanci zapytują Pana Ministra:

1/ Czy wiadomy Mu jest powyższy fakt?

2/ Czy unieważni dotyczne rozporządzenie Starostwa w Sokalu w sprawie zarządzenia nowych list wyborczych w gm.Uhrynów?

3/ Czy nakaże Starostwu w Sokalu natychmiast ogłoszenie terminu wyborów gminnych w Uhrynowie na podstawie pierwotnych ustalonych list wyborczych?

4/ Co zamierza uczynić, ażeby podobne fakty nie miały więcej miejsca i czy pociągnie winnych do odpowiedzialności?

Warszawa,dn.9.czerwca 1928 r.

Interpelanci:

Interpelacja № 79

posłów z Klubu Ukr. do P. Ministra W.R. i Osw. Pub. w sprawie

brutalnego zachowania się inspektora szkolnego na pow. Siedlecki p. Jana Nowaka wobec nauczycieli narodowości ukraińskiej i zwolnienia ich z posad.

~~W dniu~~

20 powiecie Siedleckim, woiew. Lubelskiego, dzieją się rzeczy, które do głębi duszy obrażają poczucia narodowościowe ~~całej~~ pełniących tam służbę nauczycieli-ukraińców, (którym jest w tem powiecie około 20) i zagrażają zwolnieniem ich z posad. Inicjatorem tego jest nie kto inny, jak sam inspektor szkolny p. Jan Nowak. Ten mąż zaufania Ministerstwa Oświaty 26 maja r. b. ~~(?)~~ u ks. Frankurta we wsi Kodyni, pow. Siedleckiego oświadczył, iż „tego śmiecia ukraińskiego musi pozbyć się z powiatu wszelkimi sposobami, bo to jest element antypaństwowy." ~~Te~~ Te swe ~~zle~~ ~~dlego~~ „zaszczytne" ~~zad~~ zadanie = p. Nowak już ~~prak~~ realizuje: w tych dniach został zwolniony ~~nauczyciel ukrainiec~~ p. Lew Turkewicz, nauczyciel-ukrainiec ze wsi Wodynie. Reszta nauczycieli-ukraińców z ~~czasu na~~ godziny na godzinę oczekuje swej kolej wyrzucenia na bruk.

Wobec powyższego niżej podpisani zapytują Pana Ministra W.R. i Oświecenia Publicznego:

1. Czy wiadomy mu jest powyższy fakt?
2. Czy zamierza Pan Minister wziąć w obronę poczucia naporuszone nauczycieli ukraińskich w pow. Siedleckim?
3. Czy zechce odpowiednio ~~prak~~ ukarać inspektora szkolnego p. Nowaka, a zwolnionego nauczyciela p. Turkewicza przywrócić z powrotem na posadę?

Warszawa

Izbica

W n i o s e k

posła A.Seniuka i tow. z Klubu Ukr. Włościańsko-Robotn. Zjednoczenia Socjalist. /Sel-Rob/ w sprawie postrzelenia mieszkańców wsi Wyszewicze gm.Pińkowicze pow. pińskiego Andrzeja i Ewy Tkaczyk przez posterunkowych policji państwowej w Wyszewiczach.

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wyznacza się specjalną komisję sejmową, w skład której wchodzi przedstawiciel Klubu Ukr. Włośc.-Robotn.Zjednoczenia Socjalist. /Sel-Rob/, dla zbadania na miejscu zbrodni, popełnionej przez posterunkowych p.p. w Wyszewiczach p.Pińsk i pociągnięcia winnych do surowej odpowiedzialności.

Warszawa, dnia 31 maja 1928 r.

W n i o s k o d a w c a :

Seniuk.

Dr. Roguckyj, St.Wójtowicz, Stefaniw, Zubryckyj, Dr.Błażkiewicz, Zawałykut, Utta, Piesch,Saenger, Karau, H.Nowak, Żuk, Chrucki, Celewicz, Terszakowec, Kochan, Juchniewicz, Rudnicka-Łysiak, Wysłockyj, Pankratz, H.Bitner, Rosiak, Sypuła, Gawron, Walnyckyj, St.Wołyniec, Serwetnik, Dr.Lewicki, Kuzyk, Laksymowicz, Czuczmaj, Will, Strutynskyj, Dr.Dworczanin, Grecki, Gawrylik, Cham, Wołyniec F., Lang, Dr.Zachidnyj, ks.dr.Pellich, Staganowicz, Stankiewicz, Własowski, Spitzer, Koerber,

185

о. Куриловський
проф. історії
і літератури.

Волковыск 29/5-1928.

Высокопреподобный і Всечестный Отче Игумене!

Ось Вам доніс о. Куриловський, желающий
у духовенства і организації повіт. Порядки,
чи Ваша Всечестность будь ласкавий
прибути на вступні з наукою дня 22/6 с/г
в часть Сосприкасания Пр. Вл.

Позаяк в нас густо немешкає, то напевне
буде Вам зайхати до о. Малиновського відкіля
до о. Куриловського десь два переду вступними, щоб
по довгій подорожі відпочати.

Просю у відписці вказати куди відіслати: о Волог. Антоновщ
Благочинный тр. Гродненск.

Братії, що не відповіли і також прибудуть
Зичливо вашої ласки
[illegible]

Sedlec

у Сідлецькій школі, дочка

Любовська Ірина Іванівна

30 учителя школи у Сідлецькій.

26 квітня ц. р. була у священика

Грама Хойд-ка у Ходцівській

школі Сідлецького повіту

він Новак з'ясував, що

з Росії у Красноставського

міста возить він товари,

висилані посилкою,

бо то не являється англійською
мовою". Лев Гуревич дає
фізичне уявлення - у природі
Вогнів
~~Сперанський Журнал~~ -
г. 1447/28. = До Лозової
та Вільшаного. -

Frankfurt

тер Ямпіль шкіл. мить робіт у природі
мелких бронз

I n t e r p e l a c j a Nr.79.

posłów z Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

w sprawie

brutalnego zachowania się inspektora szkolnego na pow.Siedlecki p.Jana Nowaka wobec nauczycieli narodowości ukraińskiej i zwolniania ich z posad.

W powiecie Siedleckim, Wojew.Lubelskiego, dzieją się rzeczy, które do głębi duszy obrażają poczucia narodowościowe pełniących tam służbę nauczycieli-ukraińców, których jest w tem powiecie około 20. i zagrażają zwolnieniem ich z posad. I winowajcą tego jest nie kto inny, jak sam inspektor szkolny p.Jan Nowak. Ten mąż zaufania Ministerstwa Oświaty 26.maja r.b. u ks.Trzaskurta we wsi Kodyni, pow.Siedleckiego oświadczył, iż "tego śmiecia ukraińskiego musi pozbyć się z powiatu wszelkimi sposobami, bo to jest element antypaństwowy". Te swe "zaszczytne zadanie p.Nowak już realizuje: w tych dniach został zwolniony p.Lew Turkiewicz, nauczyciel-ukrainiec ze wsi Wodynie. Reszta nauczycieli-ukraińców z godziny na godzinę oczekują swej kolei wyrzucenia na bruk.

Wobec powyższego niżej podpisani zapytują Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego:

1/ Czy wiadomy Mu jest powyższy fakt?

2/ Czy zamierza Pan Minister wziąć w obronę poczucia nacjonalne nauczycieli ukraińskich w pow.Siedleckim?

3/ Czy zechce odpowiednio ukarać inspektora szkolnego p.Nowaka, a zwolnionego nauczyciela p.Turkewicza przyjąć z powrotem na posadę?

Warszawa,dn.9.czerwca 1928 r.

Interpelanci:

I n t e r p e l a c j a Nr.80.

posłów Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

w sprawie

opieszałego załatwienia zażalenia obywateli gminy Sokołówka, wpow.złoczowskiego przeciwko postępowaniu kierownika szkoły powszechnej w tejże gminie przez inspektora szkolnego w Złoczowie.

Obywatele gminy Sokołówka, pow.złoczowskiego wnieśli przed około 2-ma miesiącami zażalenie na kierownika szkoły p.Moszyńskiego. W zażaleniu do inspektora szkolnego w Złoczowie naprowadzono cały szereg faktów nielicującego z godnością krzewiciela oświaty postępowania Dyrektora Moszyńskiego. Między innemi naprowadzono w xxxxxxxxx zażaleniu, że p.Moszyński bije dzieci, że salę szkolną zamienił na skład rupieci, że w czasie nauki w sali szkolnej bawi się z psami i t.p.. Inspektor szkolny w Złoczowie pomimo tego że w zażaleniu obywateli naprowadzono przeciwko p.Moszyńskiemu cały szereg bardzo poważnych zarzutów, nie prowadzi dotychczas w tej sprawie żadnych dochodzeń i nie przesłuchuje świadków.

Wśród ludności ukraińskiej urabia się przekonanie, że p.inspektor szkolny stara się zatuszować całą sprawę i obronić swego pupila.

Podpisani zapytują Pana Ministra:

1/ Czy jest Mu wiadomy ten fakt?

2/ Co raczy uczynić, ażeby zażalenie obywateli gminy Sokołówka było przedmiotem dochodzeń, a p.kierownik szkoły Moszyński był pociągnięty do surowej odpowiedzialności dyscyplinarnej?

Warszawa, dn.9.czerwca 1928 r.

Interpelanci:

I n t e r p e l a c j a Nr.81.

posłów Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

w sprawie

sprzecznego z ustawami postępowania nauczyciela szkoły powszechnej Tadeusza Fijali w gminie Urmań, pow.Brzeżańskiego.

Blisko od roku nakłania nauczyciel szkoły powszechnej w Urmaniu, pow.Brzeżańskiego ucznia 3 klasy Ilka Kinal i ucznia Fedka Kinal do uczęszczania na naukę rzymsko-katolickiej religji. Nauczyciel Tadeusz Fijala robi to w porozumieniu z rzymsko-katolickim proboszczem Stanisławem Wojciechem. Rodzice wyż wspomianych dzieci, a mianowicie Gryńko i Anna Kinal i same dzieci są grecko-katolickiego obrządku. Metryki dzieci nachodzą się w grecko-katolickim urzędzie parafjalnym w Urmaniu. W swym zapale do nawracania dzieci na rzymsko-katolicki obrządek i do przymuszenia dzieci, ażeb uczęszczały na naukę rzymsko-katolickiej religji posunął się p.Fijala tak daleko, że używa pogróżek i poboi. A mianowicie nauczyciel zagroził uczniom iż zawsze będą uczęszczać do tej samej klasy, jeżeli nie będą uczęszczały na naukę rzymsko-katolickiej religji. Prócz tego Fijala zastosował wobec Ilka Kinala karę chłosty cielesnej w obecności wszystkich uczni.

Wszelkie dotychczasowe interwencje rodziców dzieci u nauczyciela Fijali, ażeby tenże w stosunku do ukraińskich dzieci zaprzestał swej misjonarskiej działalności nie odnoszą skutków.

Takie sprzeczne z ustawami postępowanie nauczyciela zniechęca dzieci szkolne do szkoły, a wspomniani powyżej uczniowie wprost wzbraniają się uczęszczać do szkoły, gdzie nauczyciel ich bije i nakłania do zmiany obrządku.

Podpisani zapytują Pana Ministra:

1/ Czy jest Mu wiadomy ten fakt?

2/ Czy raczy pociągnąć p.Fijali do odpowiedzialności dyscyplinarnej i uwolnić ludność ukraińską od tego rodzaju krzewiciela oświaty?

Warszawa, dn.9.czerwca 1928 r.

Interpelanci:

Interpelacya 82
do Pana Szefa Robót publicznych
w sprawie

zaniedbywania obowiązku usuwania wyspy na rzece Dniestr we wsi Hanowce powiatu Rohatyńskiego przez Urząd Wodny w Stanisławowie.

Przy prawym brzegu rzeki Dniestr, w 282 km, we wsi Hanowce znajduje się mała wysepka powstała wskutek tego, że płynąca woda naniosła żwiru na wyższe miejsce w rzece i tworzy się w ten sposób naturalne rzeczne wyspy. Do wojny ten naniesiony na wyższe miejsce żwir zabierano masami (bagrowano), umieszczano go na lewym brzegu rzeki a wyspę dopuszczano do tworzenia się nowych wysp. Obecnie do powiększania jej istniejącej nie dopuszczano więc do tego, aby rzeka zmieniała swoje koryto.

Od lat 10 Urząd Wodny w Stanisławowie niczego, że nic troszczy się o to, aby utrzymywać koryto rzeki w tym samym stanie, aby usuwając naniesiony wodą żwir swoim kosztem na przeciwny brzeg rzeki ją umacniając w ten sposób lewy brzeg rzeki, a wskutek przywrócić swojej w tym kierunku, doprowadził do tego, że wyspa we wsi Hanowce ciągle się zwiększa, zmienia się równocześnie koryto rzeki a woda obrywając lewy brzeg rzeki, zabiera grunta licznych miejscowych włościan, zagrażając jednocześnie ich domostwom.

Wskutek powodzi, jaka miała miejsce w jesieni 1927, zabrała woda wielką ilość przybrzeżnego gruntu miejscowych drobnych rolników, zniszczyła domostwa parowia całej wsi, a Urząd Wodny w Stanisławowie nie zezwala nawet na zabieranie z tej szkodliwej dla wsi wyspy żwiru potrzebnego na odbudowanie zniszczonej wskutek powodzi wsi.

Taki stan na miejscu nie tylko w czasie normalnym a w szczególności wiosną podczas topnienia śniegów i jesienią podczas ulewnych deszczów.

Miejscowa ludność zwracała się kilkakrotnie do rzeki Urzędu w Stanisławowie z prośbą o usuwanie takich wodą utworzonych wysep, gdyż to zagraża gospodarce i bezpieczeństwu wsi — jednak bezskutecznie. — A wskutek tego zapytujemy Pana Ministra?

1) czy jest mu wiadomy fakt powyższy
2) co zamierza uczynić, aby wyspy stworzone wyspami na rzece Dniestr we wsi Hanowce pow. Rohatyn przez powodzie na drogę usunięcia zostały.

До

Пана Василя Карповича,

в Галичині

У відповідь на Ваше письмо повідомляю про слідуюче:

1) Відносно Галицької Ланцюгової повідомляю, що буду телеграфувати в Сарнови в Рівному і буду просити, щоб Ві Карбідгарбеат або розпорядили на даному пункті о скільки не можна буде їй дарбеать.

2) Відносно цукру Ви не можете, бо уряд Водний Будівельного Інспекторство Робіт публікацію ще не зробило.

3) В справі висилки — у вас очевидно, якої Контора Ваш переслала на пряму телеграфувати о скільки буде одержати, щоб зайвих повторень о скільки не було.

Щиро

Здоровлю

I n t e r p e l a c j a Nr.82.

posłów Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra Robót Publicznych

w sprawie

zaniedbywania obowiązku usuwania wysp na rzece Dniestr we wsi Hanowce, powiatu Rohatyńskiego przez Urząd Wodny w Stanisławowie.

Przy prawym brzegu rzeki Dniestr, w 282 km. we wsi Hanowce znajduje się mała wysepka powstała wskutek tego, że płynąca woda nanosi żwir na wywyższone miejsca w rzece i tworzą się w ten sposób naturalne rzeczne wyspy. Do wojny ten naniesiony na wywyższone miejsca żwir zabierano maszynami /bagrowano/, umieszczano go na lewym brzegu rzeki, a wzmacniając w ten sposób brzeg rzeki, nie dopuszczano do tworzenia się nowych wysp względnie do powiększenia już istniejących, nie dopuszczano więc do tego, ażeby rzeka zmieniła swoje koryto.

Od lat 10 Urząd Wodny w Stanisławowie nietylko, że nie troszczy się o to, ażeby utrzymywać koryto rzeki w tym samym stanie, ażeby usuwać naniesiony wodą żwir swoim kosztem na przeciwny brzeg rzeki, i umacniać w ten sposób lewy brzeg rzeki, - a wskutek passywności swojej w tym kierunku, doprowadził do tego, że wyspa we wsi Hanowce ciągle się zwiększa, zmienia się równocześnie koryto rzeki a woda obrywając lewy brzeg rzeki, zabiera grunta biednych miejscowych włościan, zagrażając nawet ich domostwom.

Taki stan ma miejsce nie tylko w czasie normalnym a w szczególności wiosną podczas tajenia śniegów i jesienią podczas ulewnych deszczów.

Wskutek powodzi, jaka miała miejsce w jesieni 1927, zabrała woda wielką ilość przybrzeżnego gruntu miejscowych drobnych rolników, zniszczyła domostwa prawie całej wsi, a Urząd Wodny w Stanisławowie nie zezwala nawet na zabieranie z tej szkodliwej dla wsi wyspy żwiru, potrzebnego na odbudowanie zniszczonej wskutek powodzi wsi.

Miejscowa ludność zwracała się kilkakrotnie do Urzędu Wodnego w Stanisławowie z prośbą o usuwanie takich wodą utwarzanych wysp, gdyż to zagraża majątkowi i bezpieczeństwu wsi - jednakowoż bezskutecznie.-

Wskutek tego zapytujemy Pana Ministra:

1/ Czy jest Mu wiadomy fakt powyższy?

2/ Co zamierza uczynić, ażeby wodą stworzone wysepki na rzece Dniestr we wsi Hanowce, pow. Rohatyn przez podległe Mu organa usunięte zostały?

Warszawa, dn. 9. czerwca 1928 r.

Interpelanci:

Interpelacja nr 84

posłów z Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra Spraw Wojskowych

w sprawie

ćwiczeń wojskowych ~~na~~ na pastwisku wsi Żulicze, pow. Złoczów.

52 p. piechoty z Złoczowa zajął pod ćwiczenia wojskowe koło 500 morgów najlepszego pastwiska gromadzkiego we wsi Żulicze, pow. Złoczów, ~~co grozi zniszczeniem gospodarczem a nawet~~ ~~włościanom wyżej wymienionej wsi, albowiem~~ biedni włościanie, ~~nie tylko~~ nie tylko nie mają obecnie pastwiska, ale nie mogą ~~dotąd~~ wykonywać robót w polu, ~~i tak z powodu spóźnionej wiosny~~ ~~ze znacznem opóźnieniem rozpoczęły~~ albowiem koło 200 morgów ~~pola~~ ziemi ornej znajduje się za pastwiskiem, zajętym pod ćwiczenia, i do niej niema dostępu. Spóźniona wiosna i tak znacznie opóźniła roboty polne, a teraz ćwiczenia wojskowe i ostre strzelanie wykluczają pracę. Brak pastwiska z jednej strony i uniemożliwienie robót polnych z drugiej grozi zniszczeniem gospodarczym włościanom wyżejwymienionej wsi.

wobec powyższego niżejpodpisani zapytują Pana Ministra:

1. czy wiadomy mu jest powyższy fakt?
2. czy zechce Pan Minister wydać ~~dyspozycje~~ niezwłocznie odpowiednie zarządzenie, aby ~~dla ćwiczeń wojskowych~~ ~~5~~2 p. piechoty ~~w Złoczowie~~ ~~wyznaczono~~ ~~terenu~~ ?

SEJM
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Warszawa, d. 25 maja *192* *r.*

Wielmożny Pan

Poseł Tkaruzo Pavel

ul. [illegible]

52/ Пох Пяхоти зі Золорева, залив для ~~свого~~ війська
взяв стрільчих около 500 морів найкращого
Пасовиска Громадского в Сем Тулучах- Золотье-
ского Повіту з причини котрої Сейчас не
малось де пасти свої худоби. Незалежно
від заброного Пасовиска мешканці села
Тулич немають перед рядсне стрільчих.
доступу до около 200 морів грунту
так до засіву як і дальшої его управи.

Іноземці

I n t e r p e l a c j a Nr.84.

posłów z Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra Spraw Wojskowych

w sprawie

ćwiczeń wojskowych na pastwisku wsi Żulicze, pow. Złoczów.

52 p.piechoty z Złoczowa zajął pod ćwiczenia wojskowe koło 500. morgów najlepszego pastwiska gromadskiego we wsi Żulicze, pow. Złoczów. Biedni włościanie nie tylko nie mają obecnie pastwiska, ale nie mogą wykonywać robót w polu, albowiem koło 200 morgów ziemi ornej znajduje się za pastwiskiem, zajętym pod ćwiczenia, i do niej niema dostępu. Spóźniona wiosna i tak znacznie opóźniła roboty polne, a teraz ćwiczenia wojskowe i ostre strzelanie wykluczają pracę. Brak pastwiska z jednej strony i uniemożliwienie robót polnych z drugiej grozi zniszczeniem gospodarczem włościanom wyżej wymienionej wsi.

Wobec powyższego niżej podpisani zapytują Pana Ministra:

1/ Czy wiadomy Mu jest powyższy fakt?

2/ Czy zechce Pan Minister wydać niezwłocznie odpowiednie zarządzenie, aby 52 p.piechoty zwolnił od ćwiczeń wojskowych wieś Żulicze?

Warszawa, dn.13.czerwca 1928 r.

Interpelanci:

do p. Prezesa Rady ministrów oraz

Interpelacja nr 85

posłów Klubu ukraińskiego do p. p. Ministrów Komunikacji i Ministra Skarbu 195

w sprawie nieprzyznania zaopatrzenia emerytalnego ~~Bazylowi~~ Bejdińkowi, Jerzemu Hucalukowi i Michałowi Teodorowiczowi byłym robotnikom kolejowym w Rozchowaczu ad Państwowego pow. Skałat tarnopolskiego województwa.

Bazyli Bejdink, Jan Hucaluk i Michał Teodorowicz, obecnie zamieszkali w Rozchowaczu powiatu Borszczowskiego tarnopolskiego województwa należeli jako stali robotnicy kolejowi do byłych c. k. austrjackich kolei państwowych (dyrekcja Lwów) od r. 1902 do upadku Austrji to jest do 1 listopada 1918 do funduszu prowizyjnego i z tego tytułu opłacali regularnie na ~~ich~~ wkładki potrącony z ich przypadającego na nich udziału emerytalnego. Wskutek nieotrzymania zaopatrzenia emerytalnego, wystąpili ze swego urzędu do służby przy Polskich Kolejach Państwowych a następnie do Dyrekcji P. K. P. we Lwowie o przyznanie im zaopatrzenia emerytalnego, powołując się na przepisy ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 Dz. U. P. R. № 6 poz. 46 z roku 1924 z dnia tego, że opłacali na fundusz prowizyjny przez lat 16, a Państwo Polskie przejąwszy na własność dawne austrjackie koleje państwowe, przyjęło równocześnie na siebie ~~tutaj~~ i zobowiązanie - między innemi odnośnie takich ex emerytalnego zaopatrzenia byłych funkcjonarjuszy ~~tut~~ byłych c. k. austrjackich kolei. Ponieważ, którzy jako obywatele Państwa Polskiego mieszkają obecnie w granicach tego państwa.

Wspomnieni wyżej mają wszelkie prawo do zaopatrzenia emerytalnego, za to na podstawie przepisów art. 95 i art 28 cytowanej ustawy emerytalnej, albowiem są obywatelami Państwa Polskiego. w myśl art 2 ustawy z 20 stycznia 1920 Dz U. R. P. № 7 poz. 44 wystarczy, że są stale i moją ukończył 55 lat życia, a równocześnie żadne inne o kwalifikacji, któreby na podstawie przepisów powszechnej ustawy stanowej wyłączyły ich od pobierania zaopatrzenia emerytalnego.

Wyżej wymieniony wniósł swego czasu (w r. 1923) do Dyrekcji P. K. P. we Lwowie prośbę o przyznanie mu zaopatrzenia emerytalnego, od władz kolejowych otrzymał jednak odpowiedź negatywną, wobec czego wniósł skargę do ~~Najwyższego~~ Sądu ~~Sądu~~ ~~we~~ Okręgowego czasowego Lwowie - a to Baryli Bujdunk do l. Cg II 34/27, Jan Hucułak do l. Cg II 33/27 Michał Teodorowicz do l. Cg II 32/27 przeciw Skarbowi Państwa jako reprezentacji Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej odrzuconą we Lwowie ustaleniu obowiązku Skarbu Państwa do uiszczenia taty emerytury, skargę powyższą Sąd Okręgowy we Lwowie odrzucił z tej przyczyny, że uznał się niekompetentnym do orzekania w powyższej sprawie, której orzekanie należy do drogi administracyjnej.

Wspomniani wyżej wnieśli ponowne podanie do Dyrekcji P. K. P. we Lwowie i otrzymali 21 maja 1928 odpowiedź, że sprawa ewentualnego przyznania im emerytalnego zaopatrzenia może być rozpatrzona dopiero po zwrocie odnośnych aktów przez Generalną Prokuratorię Okręgowe Lwowie.

Wobec tego, że wspomnianym wyżej należy się zaopatrzenie emerytalne na podstawie wyżej wspomnianego stanu faktycznego i na podstawie obowiązujących przepisów ustawowych powstają następujące pytania:

1) czy P. Prezesowi Ministrów / P. Ministrowi Komunikacji i P. Ministrowi Skarbu znany jest wyżej wspomniany wypadek - i

2) ~~czy~~ co zamierzają uczynić P. Prezes Min. P. Minister Komunikacji i P. Minister Skarbu uczynić, by powyższa sprawa jak najprędzej załatwić zgodnie z obowiązującymi przepisami prawnymi ten bardzo, ze względu na wspomnianych wyżej obecnie w skrajnej nędzy.

Warszawa 14 czerwca 1928

I n t e r p e l a c j a Nr.85.

posłów Klubu Ukraińskiego do Pana Prezesa Rady Ministrów,
Panów Ministrów Komunikacji i Skarbu

w sprawie

nieprzyznania zaopatrzenia emerytalnego Bazylemu Bajdiukowi, Janowi Hucalukowi i Mikołowi Teodorowiczowi byłym robotnikom kolejowym w Rosochowińcu ad Podwołoczyska, pow. Skałat, Tarnopolskiego Województwa.

Bazyli Bajdiuk, Jan Hucaluk i Michał Teodorowicz, obecnie zamieszkali w Rosochowańcu, poczta Bogdanówka, Tarnopolskiego Województwa należeli jako stali robotnicy kolejowi byłych c.k. austrjackich kolei państwowych /dyrekcja Lwów/ od r.1902 do upadku Austrji to jest do 1. listopada 1918 do funduszu prowizyjnego i z tego tytułu opłacali regularnie za cały powyższy czas przypadające na nich wkładki celem otrzymania zaopatrzenia emerytalnego. Wspomnieni wyżej zgłosili się swego czasu do służby przy Polskich Kolejach Państwowych, a nie zostawszy przyjęci, wnieśli podanie do Dyrekcji P.K.P. we Lwowie o przyznanie im zaopatrzenia emerytalnego, powołując się na przepisy ustawy emerytalnej z dnia 11. grudnia 1923. Dz.U. R.P. N.6 poz.46 z roku 1924 dlatego, że opłacali na fundusz prowincyjny przez lat 16, a Państwo Polskie przyjąwszy na własność dawne austrjackie koleje państwowe, przyjęło równocześnie na siebie i zobowiązania - między innemi odnośnie także co do emerytalnego zaopatrzenia byłych funkcjonarjuszy byłych c.k. austrjackich kolei państwowych, którzy jako obywatele Państwa Polskiego mieszkają obecnie w granicach tego państwa.

Wspomnieni wyżej mają wszelkie prawa do zaopatrzenia emerytalnego, a to na podstawie przepisów art.93 i art.28 cytowanej ustawy emerytalnej, albowiem są obywatelami Państwa Polskiego w myśl art.2 ustawy z 20. stycznia 1920 Dz.U.R.P. N.7 poz.44 zgłosili się do służby i mają ukończonych 55 lat życia, a równocześnie żadne inne okoliczności, któreby na podstawie przepisów powszechnej ustawy karnej wykluczały ich od pobierania zaopatrzenia emerytalnego.

Wyliczeni wyżej wnieśli swego czasu /w r.1923/ do Dyrekcji P.K.P. we Lwowie prośbę o przyznanie im zaopatrzenia emerytalnego, od władz kolejowych otrzymali jednak odpowiedź negatywną i wobec czego wnieśli skargę do Sądu Okręgowego cywilnego we Lwowie, a to Bazyli Bajdiuk do L.Cg II.34/27, Jan Hucaluk do L.Cg II 33/27 i Michał Teodorowicz do L.CgII 32/27 przeciw

Skarbowi Państwa przez Prokuratorję Generalną Rzeczypospolitej Polskiej oddział we Lwowie o ustaleniu obowiązku Skarbu Państwa do wypłaty emerytury, skargę powyższą Sąd Okręgowy we Lwowie oddalił z tej przyczyny, że uznał się niekompetentnym do osądzenia powyższej sprawy, której osądzanie należy do drogi administracyjnej.

Wspomnieni wyżej wnieśli ponowne podanie do Dyrekcji P.K.P. we Lwowie i otrzymali 21.maja 1928 odpowiedź, że sprawa ewentualnego przyznania im emerytalnego zaopatrzenia może być rozpatrzoną dopiero po zwrocie odnośnych aktów przez Generalną Prokuratorję Oddział we Lwowie.

Wobec tego, że wspomnianym należy się zaopatrzenie emerytalne na podstawie wyżej naprowadzonego stanu faktycznego i na podstawie obowiązujących przepisów ustawowych podpisani zapytują:

1/ Czy Panu Prezesowi Ministrów i Panom Ministrom Komunikacji i Skarbu znany jest wyżej naprowadzony wypadek i

2/ Co zamierzają uczynić Pan Prezes Ministrów i Panowie Ministrowie Komunikacji i Skarbu, by powyższą sprawę jak najprędzej załatwić zgodnie z obowiązującymi przepisami prawnymi tem bardziej, że wspomniani żyją obecnie w okropnej nędzy.

Warszawa, dn.13.czerwca 1928 r.

Interpelanci:

I n t e r p e l a c j a Nr.86.

posłów Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra Skarbu

w sprawie

podania trafiki spółdzielni "Narodna Syła" spółki z ogr.poż. w Jaktorowie, pow. Przemyślany wniesionego do Urzędu Skarbowego w Brzeżanach.

Dnia 1.V.1925 r. wniosła spółdzielnia "Narodna Syła" spółka z ogr.por. w Jaktorowie, Przemyślańskiego pow. podanie do Dyrekcji Okręgowej Urząd ceł i monopolu w Brzeżanach podanie o nadanie jej sklepu tytoniowego względnie o nadanie jej prawa rozdziału wyrobów tytoniowych między swych członków, po myśli art.4. Rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 20.marca 1923 r. /Dz.Ust.R.P. N.42, poz.285/. Zdawałoby się, że spółdzielnia jako organizacja o szerokich zadaniach społecznych, jak instytucja mająca na celu walkę z lichwą i ten cel spełniająca, jako zespolenie mające w dniu wniesienia podania 190 członków i skupiające w sobie całość gospodarczego życia wsi /posiada oddział handlowy i wytwórczy - mleczarnię/ znajdzie poparcie u naczelnika okręgu Skarbowego w Brzeżanach p.Kozaka. Niestety! Upłynęło 2 lata i spółdzielnia nie tylko że nie otrzymała swego uprawnienia należego się jej z mocy ustawy a nawet nie otrzymała w przeciągu dwóch lat odpowiedzi na swoje pismo.

Śmiemy twierdzić, że fakt powyższy nie jest tylko zjawiskiem odosobionem, a że to jest stała praktyka-system Dyrekcji Okręgu Skarbowego w Brzeżanach odnośnie do ukraińskich spółdzielni w podległych jej powiatach, która stale odmawia nadawania uprawnień tytoniowych ukraińskim spółdzielniom, względnie nie odpowiada wcale na wniesione podanie.-

Wobec powyższego zapytujemy Pana Ministra:

1/ Czy wiadomy jest Mu fakt powyższy?

2/ Co zamierza uczynić, ażeby podobne fakta nie miały miejsca, jakoteż, ażeby ukraińskim spółdzielniom uprawnienia należące spółdzielniom z mocy ustawy Dyrekcja Okręgu Skarbowego nadawała?

Warszawa, dn.13.czerwca 1928 r.

Interpelanci:

До

Світлого Соймового Клюбу Українського Клюбу

в Варшаві

Українська Парламентарна Репрезентація
Варшава, Сойм, кімната №
Дня 12.VI 1928 року
№ 233

вчерн. вилп 13/VI

Підписана госп.-торг. С-ка Народна Сила кооперативна з обм. пор. в Ектторові пов. Перемишлянськ звертаєть з просьбою о порушення справи пограбіжки вислане згаданої кооперативи, а імєнно:

Кооперативна вислала подання о надання пограбіжки 1. травня 1925р. до Дирекції Округа Скарбового в Бережанах і до сего року кооперативна не дістала жадної відповіди.

Відпис змісту подання долучуємо а крім того подаємо інформації осягнені еще в 1926р. через адвоката Др. Заячівського з Бережан, що пограбіжка, которої находиться в коморі Кіма Лейби в Ектторові йому неналежиться а другу пограбіжка находиться в рукі Rolnicze. - Кілько Rolnicze пограбіжку від кооп. списнуло і провадити самодільно.-

Ектторів, дня 10 грудня 1928р.

Господарсько-торговельна Спілка „НАРОДНА СИЛА“ кооператива з обмеженою порукою в ЯКТОРОВІ п. СЛОВИТ

Григорій Гриндусяк.
Теодор Ігнатів

Żyrmc.

Do Dyrekcyi Okręgu Skarbowego w Brzeżanach. Kooperatywa Narodna Syła w Jaktorowie prowadzi sklep tytoniowy byłego Kółka Rolniczego w Jaktorowie. Ośmiela się prosić Szanowną Dyrekcyę o łaskawe nadanie upoważnienia na kooperatywę motywując swą prośbę następująco: Kooperatywa posiada 190 członków interes sklepowy prowadzimy sumiennie zaopatrując żydowską ludność, posiadamy odpowiedni lokal. Sklep po Kółku Rolniczym prowadzimy od dwóch lat, zaś zyski ze sklepu tytoniowego pociągał Antoni Zacny, który był przewodniczącym Kółka Rolniczego. Upraszamy usilnie uwzględnić naszą prośbę zaś w razie nie nadania nam sklepu po Kółku Rolniczym prosimy o nadanie nam sklepu tytoniowego dla członków kooperatywy. — Jaktorów dnia 1. maja 1925 r. (pieczęć okrągła) (podpisy)

201

Ukraińskyj Sojmowyj Klub

PRZEMYŚLANY
6.III.27

Warszawa



Sejm


Hosp. tow. Szk. Narodna Sylā
kwp. z obm. por
Jaklorow
p. Stowita
pow. Przemyslany

202

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej.

I.)

Warszawa, dnia ..... 192... r.

Interpelacja 87

posłów Ukraińskiego Sejmowego Klubu
w sprawie bezprawnego postępowania
organów Policji Państwowej w powiecie
Radziełowskim, woj. Tarnopolskiego. —

———.———

Dnia 22. maja b.r. odbywał się we
wsi Nietice, powiatu Radziełowskiego, woj.
Tarnopolskiego, w lokalu Czytelni Tow.
„Prosvita" koncert w celu ukraińskiego
poety Tarasa Szewczenki. — Zarząd Tow. „Pro-
svita" zgłosił zamiar odbycia koncertu
w Starostwie w Radziełowie, podając cały
program (który miejscu się odbyć). Zezwole-
nie na odbycie koncertu z zabezpieczeniem
całego podanego programu, wydało Sta-
rostwo w Radziełowie dn. 21. maja b.r.
L. 9544/3. —

W chwili, gdy chciano wojsko powzięło
odgrywać ostatni punkt programu p.t.
„Tarasa dytynę", wkroczył na scenę ob[illegible] cny

ze sali posiedzeń Sejmu Ustawodawczego i zakaz odegrania tego przedstawienia mimo wydanego pozwolenia Starostwa, notyfikowanemu miejscowemu posterunkowi P.P. obecnie grożącemu, do ostatecznej rozgrywki ten sam wolno postępowaniem posterunkowego, grożącego dalej.

Podając to do wiadomości Pana Ministra Sprawiedliwości organów P.P. w powyższej Radzie Ochronnej zapytujemy Pana Ministra:

1) Czy wiadomym Mu jest powyższy fakt.

2) Co raczy Pan Minister zarządzić aby w przyszłości podobne akty bezprawia się nie zdarzały i czy zechce odnośnego posterunkowego (odpowiednio) ukarać.-

Interpelanci:

Interpelacja 88.

I n t e r p e l a c j a Nr.87.

posłów Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych

w sprawie

Bezprawnego postępowania organów Policji Państwowej w powiecie Radziechowskim, Wojew.Tarnopolskiego.

Dnia 22.maja b.r. odbywał się we wsi Niewice, powiatu Radziechowskiego, Wojew.Tarnopolskiego, w lokalu Czytelni Tow."Proswita" koncert w cześć ukraińskiego poety Tarasa Szewczenki.- Zarząd Tow.Proswita zgłosił zamiar odbycia koncertu w Starostwie w Radziechowie, podając cały program mającego się odbyć święta. Zarządzenie na odbycie koncerta z zatwierdzeniem całego podanego programu, wydało Starostwo w Radziechowie dn.21.maja b.r. L.9544/3.-

W chwili,gdy dziatwa wiejska poczęła odgrywać ostatni punkt programu p.t. "Taras dytyna", wkroczył na scenę obecny na sali posterunkowy P.P. w Ohladowie i zakazał odegrania tego przedstawienia mimo wyraźnego pozwolenia Starostwa, natyfikowanemu miejscowemu posterunkowi P.P. Obecni goście, do ostateczności rozgoryczeni tem samowolnem postępowaniem posterunkowego, opuścili salę.

Podając ten powyższy fakt bezprawnego postępowania organów P.P. w powiecie Radziechowskim zapytujemy Pana Ministra:

1/ Czy wiadomym Mu jest powyższy fakt?

2/ Co raczy Pan Minister zarządzić aby w przyszłości podobne akty samowoli się nie zdarzały i czy zechce odnośnego posterunkowego P.P. odpowiednio pokarać.-

Warszawa,dn.13.czerwca 1928 r.

Interpelanci:

Interpelacja 88.

postów z Klubu Ukraińskiego
do ~~Ministerstwa~~ Spraw Wojskowych
w sprawie ~~zniewaienia~~ znęcania się
porucznika 12 pułku Ułanów Podolskich
p. Wachnickiego nad ułanem
Rogalskim Błażejem.

Do Klubu Ukraińskiego wpłynęła
skarga treści następującej:

Podając o powyższem do wiadomości
Pana Ministra, niżej podpisani
zapytują Go,
czy zechce zbadać powyższą sprawę
i winnych pociągnąć do odpowiedzialności

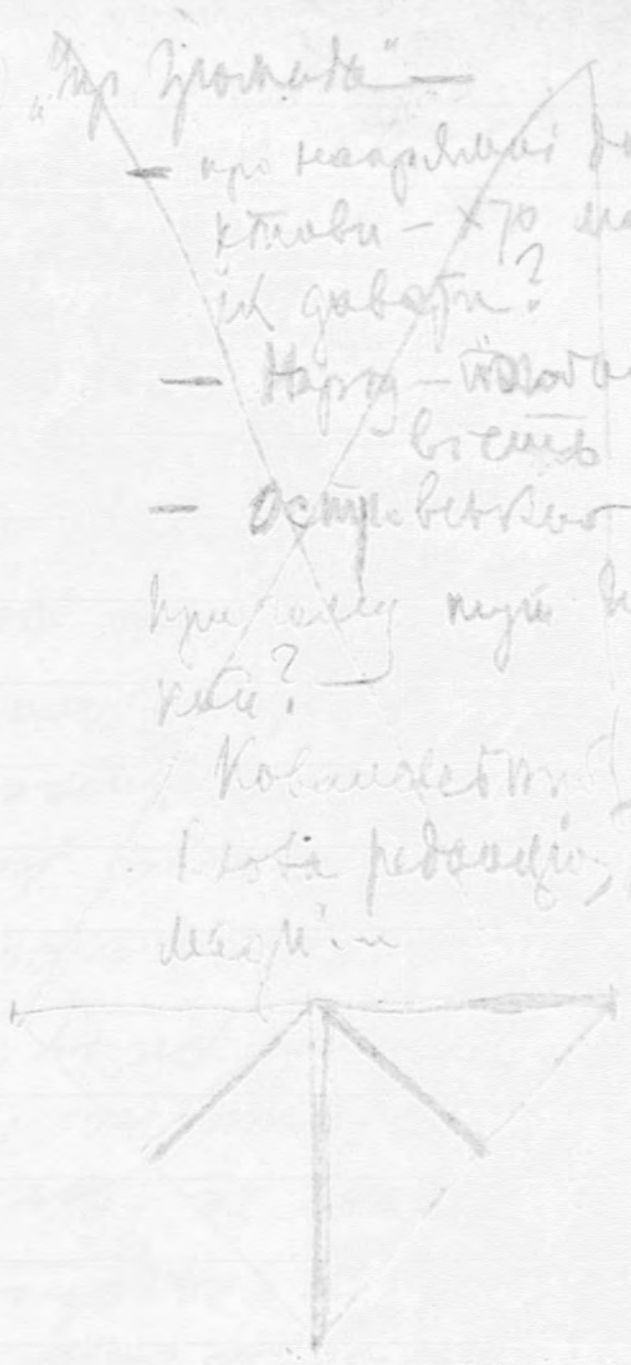
Dnia 1 maja 1928 roku, zostałem wezwany z Rzeczycy do 12 Pułku Ułanów Podolskich, mieszczących w Białej-Prywicy celem dokonania pracy fryzjerskiej, na święto Pułkowe Przybywszy do pułku o godz. 14-ej przystąpiłem do pracy wpierw po mieszkaniach P.P. Oficerów, zaś od godz. 21-ej przeniosłem się do kasyna oficerskiego gdzie był wyznaczony pokój na ten cel, tuż obok sali balowej, na wypadek gdyby poczas balu zaszła potrzeba poprawki uczesania Pań lub też odświeżenia P.P. Oficerów. gdzie byłem zatrudniony do godz. 3-ej dnia następnego Blisko godziny 3-ej stuchrony całą dzienną pracą udałem się do budynku by się położyć, nie zdążyłem jednak nie zjeść gdy mnie wezwano przez żołnierza do mego ~~pokoju~~ pokoiku, gdy przybyłem na wezwanie ujrzałem stojącego P. por. Wachmiestrzego z 12 p. ł. Pod. który nie mówiąc nic zaczął mnie okładać pięściami i kopać nogami, wyzywając ostatnich słów, nie orientując się poco bitego, i nie, zdawszy się do żadnej winy nie stawiałem żadnego oporu przypuszczając że Pan por. Wachmiestrz omylił się ale gdy kopanie nogami i razy pięściami nie ustawały zacząłem krzyczeć z bólu, co widząc por. Wachmiestrz, przywołał dwuch ułanów i bestyjalsko zbitego ~~m~~ kazał zanieść po schodach z drugiego piętra do aresztu pułkowego, i wiadomo mnie do jednej z cel gdzie nadal byłem bity i kopany nogami przez por. Wachmiestrzego, w sposób iście nie ludzki wprost gracu zmysłów wcale nie chlubnych jak dla oficera, tortury trwały niemal 20. poczem por. Wachmiestrz kazał mnie zawiązać i odszedł. ale przestało cradu dozładnie nie pamiętam może ½ godz. a może i mniej, gdy zupełnie zjawił się

por. Wachmeistrz i Karol ułanom znajdującym się przy
aresztie wyprowadzić mnie po za obręb koszar i nakazał
im a-żeby podczas mej ucieczki nie byłem dopuszczony
z powrotem do koszar.
Zbity nie ludzko i zbrukany zmuszony byłem iść
na piechotę do miasta 7. kilometry, będąc podczas mej
przez przechodnich.
Na drugi dzień, to jest 9 maja udałem się w raz ze
swoim właścicielem zakładu, do D-cy Pułku celem podzię-
kowania za miłe przyjęcie, i jednocześnie wyjaśnienia
co było powodem tortury nad barbarzyńcą wrogiem
przez por. Wachmeistrza?
Przyjął zastępca D-cy płk. maj. Cieński tylko nie
mnie ale mego właściciela, po przeczytaniu mej godzinnej
rozmowy, właściciel mój wyszedł z mną z biura
i na moje zapytanie czy mam tu iść też do
Pana majora, powiedział że nie, co mnie bardzo
zdziwiło że dwa razy się mną nie interesuje
to znaczy że por. Wachmeistrz miał słuszność
bijąc mnie na darmo pałką i pozbawiając
możności pracy na 2 tygodnie i że ja nie mam
prawa skarżyć w polsce zadośćuczynienia za moją ucieczkę
przez to mnie jestem zbito.
Żyję ja się znalazłem do całej Polski, jako obywa-
tel polski, jako były ochotnik 5-ej Dyw. Syberyjskiej
i wreszcie jako polak, osiadły na dalekich krańcach
celem kolonizacji tychże. Czy wolno jest, por. Wach-
meistrzowi znęcać się w sposób nie ludzki i
zbezczeszczania z ostatnich słów, nawet gdybym
zawinił w czem? Czy wolno D-cy Pułku
taką sprawę tolerować i nie robić na tych
miastowego dochodzenia?

i dla czego nie zostałem przyjęty i nie przesłuchany
i żądam żeby mi odpowiedziano na szereg tych
pytań ale nie pięściami jakto ze mną uczyniono
a według prawa sprawiedliwości i prawa ludzkości

Błażej Pogalski

Przemyśl dnia 10/V 28 r.



I n t e r p e l a c j a Nr.88

posłów z Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra Spaw Wojskowych

w sprawie

znęcania się porucznika 12 pułku Ułanów Podolskich p.Wachniewskiego nad obywatelem Rogalskim Błażejem.

Do Klubu Ukraińskiego wpłynęła skarga treści następującej:

"Dnia 7 maja 1928 roku, zostałem wezwany z Krzemieńca do 12 Pułku Ułanów Podolskich, kwaterujących w Białej-Krynicy celem dokonania pracy fryzjerskiej, na święto pułkowe. Przybywszy do pułku o godn.14-ej przystąpiłem do pracy z początku po mieszkaniach P.P. oficerów, zaś od godz.21-ej przeniosłem się do kasyna oficerskiego, gdzie był wyznaczony pokój na ten cel, tuż obok sali balowej, na wypadek, gdyby podczas balu zaszła potrzeba poprawki uczesania pań lub też odświeżenia P.P. oficerów, gdzie byłem zatrudniony do godz.3-ej dnia następującego. Blisko godziny 3-ej strudzony całą dzienną pracą, udałem się do bufetu by się posilić, nie zdążyłem jeszcze nic zjeść, gdy mnie wezwano przez żołnierza do mego pokoiku, gdy przybyłem na wezwanie ujrzałem stojącego p.por.Wachniewskiego z 12.p.U.Pod. który nie mówiąc nic zaczął mnie okładać pięściami i kopać nogami, wyzywając z ostatnich słów, nie oczekując coś podobnego, i nie poczuwając się do żadnej winy nie stawiałem żadnego oporu przypuszczając, że pan por. Wachniewski omylił się, ale gdy kopanie nogami i razy pięściami nie ustawyła, zacząłem krzyczać z bulu, co widząc por.Wachniewski, przywołał dwuch ułanów i bestyjalsko zbitego kazał zwlec po schodach z drugiego piętra do aresztu pułkowego, i wsadzono mnie do jednej z cel, gdzie nadal byłem bity i kopany nogami przez por.Wachniewskiego, w sposób iście nie ludzki wśród gradu wyzwysłań wcale nie chlubnych jak dla oficera, tortury trwały minut 20, poczem por.Wachniewski kazał mnie zamknąć i odszedł. Ile przeszło czasu dokładnie nie pamiętam, może 1/2 godz., a może i mniej, gdy ponownie zjawił się por.Wachniewski i kazał ułanów znajdujących się przy areszcie wyprowadzić mnie poza obręb koszar i nakazał im ażeby pod żadnym względem nie byłem dopuszczony z powrotem do koszar.

Zbity w nieludzki sposób i zkrwawiony zmuszony byłem iść na piechotę do miasta 7 kilometrów, będąc podziwiany przez przechodnich.

Na drugi dzień, t.j. 9.maja udałem się wraz ze swoim właścicielem zakładu do D-cy Pułku celem podziękowania za miłe przyjęcie i jednocześnie wy-

jawnienia co było powodem tortury nad bezbronnym wrogiem przez por. Wachniewskiego?

Przyjął zastępca D-cy p.maj.Ceriński tylko nie mnie, ale mego właściciela, po przeszło 1/2 godzinnej rozmowy, właściciel mój wyszedł z miną kwaśną i na moje zapytanie czy mam iść też do p.majora, powiedział, że nie, co mnie bardzo zdziwiło, że Dowódca wcale się mną nie interesuje, to znaczy, że por. Wachniewski miał słuszność bijąc mnie na kwaśne jabłko i pozbawiając możności pracy na 2 tygodnie i że ja nie mam prawa szukać w pułku sadysfakcji za moją uczciwą pracą, to mnie jeszcze zbito.

Więc ja się zwracam do całej Polski, jako obywatel polski, jako były ochotnik 5-ej D-zji Syberyjskiej i wreszcie jako Polak, osiadły na dalekich Kresach celem polonizacji tychże. Czy wolno jest por. Wachniewskiemu znęcać się w sposób nieludzki i zbeształa z ostatnich słów, nawet gdybym zawinił w czymś? Czy wolno D-cy Pułu taką sprawę tolerować i nie robić natychmiastowego dochodzenia? i dlaczego nie zostałem przyjęty i nie przesłuchany i żądam, żeby mi odpowiedziano na kilka tych pytań, ale nie pięściami jakto ze mną uczyniono, a według prawa sprawiedliwości i prawa ludzkości.
Błażej Rogalski. Krzemieniec, dnia 10/V.28 r. " -

Podając o powyższem do wiadomości Pana Ministra, niżej podpisani zapytują Go:

Czy zechce zbadać powyższą sprawę i winnych pociągnąć do odpowiedzialności?

Warszawa, dn. 15. czerwca 1928 r. Interpelanci:

Przez Dyrekcję

I n t e r p e l a c j a Nr.89.

posłów z Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych

w sprawie

bezprawnego postępowania posterunkowych Policji Państwowej w powiecie Radziechowskim, Wojew.Tarnopolskiego.-

Dnia 4.czerwca b.r. odbywało się w Łopatynie, powiatu Radziechowskiego Wojew.Tarnopolskiego w lokalu ukraińskiego Towarzystwa "Proswita" staraniem tegoż Towarzystwa przedstawienie dramatu M.Kropiwnickiego "Newolnyk". Na odbycie przedstawienia dało zezwolenie Starostwo w Radziechowie. W trzecim akcie tego dramatu występują na scenie osoby w kostjumach kozaków i tureckich żołnierzy z przypiętemi u boku szablami. Szable owe wypożyczył Zarząd Towarzystwa u prywatnych osób w Łopatynie, z polskiego Towarzystwa "Sokół" i od p.naczelnika Sądu Pichlera etc... O tem został posterunek P.P. wpierw uwiadomiony przez Zarząd Towarzystwa. Podczas przedstawienia 3 aktu /mimo to, że przedstawienie zyskało zezwolenie Starostwa/ i na sali obecnym był jeden posterunkowy P.P. w służbie - wpadli dwaj posterunkowi na scenę, przerwali przedstawienie i s k o n f i s k o w a l aktorom owe szable.- W następstwie tego Zarząd Towarzystwa zmuszony był przedstawienie przerwać i obecni w oczewistem oburzeniu opuścili salę.

Nazwisko jednego z posterunkowych jest Bulak.

Świadkami faktu są: Jan Paramej, Józef Kłymczuk, syn Adama, Stefan Sołop, Józef Sudomlak syn Iwana, Wasyl Kuzyk, wszyscy z Łopatyna.

Podając do wiadomości Pana Ministra powyższy brutalny i samowolny postępek posterunkowych P.P. w Łopatynie, jako jaskrawy dowód prześladowań naszych kulturno-oświatowych instytucji, zapytujemy:

1/ Czy wiadomym jest Panu Ministrowi powyższy fakt?

2/ Co raczy Pan Minister zarządzić aby w przyszłości podobne fakty się nie zdarzały i czy zechce samowolę posterunkowych posterunku P.P. w Łopatynie surowo ukarać?

Warszawa, dn.13.czerwca 1928 r.

Interpelanci:

210

KLUB SEJMOWY.

WARSZAWA, DNIA ..... 192 .. R.
UL. WIEJSKA 4, 6, 8.

Interpelacja 90
posłów Klubu ukr. do Pana Ministra Skarbu w sprawie niesprawiedliwego postępowania Urzędu Skarbowego w Turce przy wymiarze i ściąganiu podatku majątkowego.

W tureckańskim powiecie województwa stanisławowskiego w czasie i zaraz wojsk rosyjskich w r. 1914/15 zostały dosłownie zniszczone akta taksacyjne i katastralne. Tak władze austrjackie jako też i polskie robiły wymiary katastralne gruntów, które jednak nie opierały się na dokładnych danych i wymiar podatku [illegible] szczególnie majątków ukraińskich obcięciem 1/3 i więcej.

Porównawszy więc poszczególne 3 fakty:

a) Na Petryszaka Stefana rolnika w Tomnie mającego 8 morgów górskiej lichej ziemi nałożono podatek majątkowy. Mimo wniesionego rekursu [illegible] ściągnięto z niego podatek przymusowo przez sprzedaż

Druk. Państw. 37058. 14.VI.27. 500 bl. à 100 k.

Kowy na licytacyi. Gdy zatem przyszło do interesowanego zawiadomienie że rekurs uwzględniono i może swoję pięciarze z kwotą 70 zł. odebrać — powtórnie udał się do Urzędu Skarbowego. x Tymczasem ów mięso kwit odebrano, a jego wywieszono na drzwi.

3.000 By Na Imię Wawrzyńca Wrońskiego majątku 10 morgów ziemi niepodlegający podatkowi majątkowemu mimo sprzeciwu i na zażalenia ~~Interesowanego~~ wierzyciela nałożono podatek majątkowy i mimo ciężkich klęsk elementarnych ściąga się już teraz ten podatek przymusowo.

4. Na Imię Pęckowicza rolnika z zasiewu masiowej majątku ~~również~~ 10 morgów skalnej ziemi nałożono podatek majątkowy. Interesowany wniósł odwołanie — Urząd Skarbowy przeprowadził dochodzenia na mocy których sprawdzono niesłuszny wymiar podatku, ale dlatego, że pełen nie miał 40 groszy na stemp. do rekursu — uznano nałożenie podatku za uzasadnione i ściąga się przymusowo cały datek, o czem świadczy doręczony mu „nakaz sekwestracyjny".

Wobec powyższych faktów zapytujemy:

KLUB SEJMOWY.

WARSZAWA, DNIA ..... 192 .. R.
UL. WIEJSKA 4, 6, 8.

1/ Czy Pan Minister raczy przychylnie zajść sprawę ksiąg tabularnych w Turce w/s. i całem Podkarpaciu.

2/ Czy Pan ~~Minister za~~ przeprowadzi rozbudowanie w sprawie Petryszaka Stefana w Dawnie.

3/ Czy ~~raczy~~ zarządzić, by zaskarżone orzeczenia o podatku majątkowym były wolne od opłat stemplowych, — a dowód Pełkowicza zwolniono od tego ~~niesłusznego~~ nieformalnego obciążenia.

4/ Czy raczy Pan Minister zarządzić, by ściągnięte gotówką interesowanym bez specjalnych podań zwrócono wzgl. zaliczono na poczet nowonałożonych podatków gruntowych.

5/ Czy z uwzględnieniem ciężkich warunków z powodu klęsk elementarnych raczy zarządzić, by ustawowo przysługujące ściągnięcie zaległych ~~opłat~~ od ~~zaległych~~ wpłat z jednem bez odsetkowań procentowych wz. za zwłokę.

Druk. Państw. 37058. 14.VI.27. 500 bl. à 100 k.

3)

I n t e r p e l a c j a Nr.90.

posłów Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra Skarbu

w sprawie

niesprawiedliwego postępowania Urzędu Skarbowego w Turce n/S.

przy wymiarze i ściąganiu podatku majątkowego.

W turczańskim powiecie, województwa stanisławowskiego w czasie inwazji wojsk rosyjskich w r.1914/15 zostały doszczętnie zniszczone akta tabularne. Tak władze austrjackie jako też i polskie robiły wykazy statystyczne gruntów, które jednak nie oparły się na dokładnych danych i wymiar podatku szczególnie majątkowego krzywdzi naszych włościan w wysokim stopniu.

Przykładem niech posłużą następujące 3 fakty:

a/ Na Petryszaka Stefana rolnika w Łomnie, mającego 8 morgów górskiej lichej ziemi nałożono podatek majątkowy. Mimo wniesionego rekursu ściągnięto z niego podatek przymusowo przez sprzedaż krowy na licytacji. Gdy potem przyszło do interesowanego zawiadomienie, że rekurs uwzględniono i może swoje pieniądze w kwocie 70 zł. odebrać, poszkodowany zgłosił się do Urzędu Skarbowego. Tu jednak od niego kwit odebrano,a jego wyrzucono za drzwi.

b/ Na Iwana Woroniaka w Jasionce masiowej mającego 10 morgów ziemi,niepodlegającej podatkowi majątkowemu mimo sprzeciwu nałożono podatek majątkowy i mimo ciężkich klęsk elementarnych ściąga się już teraz ten podatek przymusowo.

c/ Na Dmytra Peckowicza rolnika w Jasionce masiowej mającego 10 morgów skałnej ziemi nałożono podatek majątkowy. Interesowany wniósł odwołanie - Urząd Skarbowy przeprowadził dochodzenia, na mocy których sprawdzono niesłuszny wymiar podatku, ale dlatego, że petent nie miał 40 groszy na stempel do rekursu - uznano nałożenie podatku za uzasadnione i z nazwanego ściąga się przymusowo całą daninę, o czem świadczy doręczony mu nakaz sekwestracyjny".

Wobec powyższych faktów zapytujemy:

1/ Czy Pan Minister raczy przyspieszyć założenie ksiąg tabularnych w Turce n/S. i całem Podkarpaciu?

2/ Czy przeprowadzi dochodzenie w sprawie Petryszaka Stefana w Damnie?

3/ Czy raczy zarządzić by nazwanemu Dmytrowi Peckowiczowi odpisano niesłusznie nałożony podatek majątkowy?

4/ Czy raczy Pan Minister zarządzić, by ściągniętą gotówkę interesowanym bez specjalnych podań zwrócono wzgl. zaliczono na poczet normalnych podatków gruntowych?

5/ Czy w uwzględnieniu ciężkich warunków z powodu klęsk elementarnych raczy zarządzić, by wstrzymano przymusowe ściąganie wszelkich podatków od naszych włościan do jesieni b.r. bez odszkodowań procentowych za zwłokę?

Warszawa, dn.15.czerwca 1928 r.

Interpelanci:

I n t e r p e l a c j a Nr.91.

Posłów Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

w sprawie

nauczycieli ukraińskiej narodowości przeniesionych z wschodnich na zachodnie czysto polskie połacie kraju.

Na naszą interpelację z 5/IV.928. L.23 odpowiedzią z dnia 23/IV.928. L.2439/pr. wyjaśnił Pan Minister, że w sprawie przeniesionych na zachodnie krańce Polski nauczycieli-Ukraińców postępowano sprawiedliwie, że im nie dzieje się tam krzywda i że prośby o posady w drodze konkursu są rozpatrywane według norm sprawiedliwości, a także nie dajemy faktów. Obecnie mamy zaszczyt przedłożyć parę faktów wyciągniętych z całego komplektu istniejących wielu innych, wiadomych też władzom szkolnym, a mianowicie:

Dudiek Petro naucz. w Lubistowej pow.Krosno przeniesiony w r.1924. z Żabiego pow.Kosów bez podania jakichkolwiek motywów przeżywa istne tortury. Pierwszą posadę nadano mu w Chlebnej, gdzie nie było budynku szkolnego, a sala szk. mieściła się w baraku dworskim. Mieszkania nikt mu wynająć we wsi nie chciał, bo twierdzono, że "dla Rusina inowiercy niema mieszkania, niech idzie tam skąd przyszedł". Ostatecznie przyjął go na miesiąc Żyd, ale gdy po miesiącu nauczycielowi mieszkania nie dano zażądał wyprowadzenia się, a gdy ten nie miał dokąd - Żyd siekierą drzwi zaczął rąbać grożąc wystrzelaniem rodziny. Dopiero na krzyk żony zbiegli się sąsiedzi i Żyd przerwał napad. W rezultacie nauczyciel przeprowadził się z rodziną do sali szkolnej, w której zapłóciennym parawanem ulokował swoje siedlisko. Władze taki stan ku naśmiewisku szkoły tolerowały rok cały, a ludność wyśmiewała: "Nasz nauczyciel miska jak węgierscy cyganie". Kuratorjum za przedstawienie sprawy odpowiedziało, by nauczyciel "kupił sobie podręcznik o ochronie lokatorów". Ostatecznie przeniesiono mazwanego, ale w tym samym powiecie, gdzie warunki egzystencji są takie same. Mleka dla dziecka małego już 3-ci rok nie może dostać, a parobcy miejscy wyspiewują uliczne prowokujące pieśni pod domem jego. Oboje z żoną popadli wobec tych katuszy moralnych i trudów materjalnych w chorobę nerwów. Nazwany w tym roku wniósł pięć podań, przedewszystkiem do Prokurawy pow.Kosów o przeniesienie go w drodze konkursu, na co władze są głuche.

Zubrej Michał 23 lat służby przeniesiony bez najmniejszego powodu z powiatu Kamioneckiego, mimo swoich studjów i wybitnych wyników pracy, wniósł w bież. roku szk. około 100 podań.- Jednak odmawiają mu władze posady nawet na 3 lub 5-klasowe szkoły, gdyż inspektor szk. w Łańcucie dopisuje w jego aplikacji

215

Maluk Michał z pow.niskiego wnosił kilka podań do powiatu zaleszczyckiego i horodeńskiego w marcu br.

Fartuch Aleksy przeniesiony do pow.łaſeuckiego /Żołynia/ a żona pozostała jako nauczycielka w pow.żółkiewskim.Mimo kilkakrotnych próśb, mimo chęci kształcenia się w muzyce i śpiewu i mimo 25 lat służby nazwany nie może doprosić się naprawienia niesłusznie zasłużonej kary i przywrócenia go do powiatu razem z żoną.

Dubiwka Wasyl również w r.1924. przeniesiony z powiatu zborowskiego do Kuratorjum Krakowskiego,powiatu Wadowickiego bez jakiejkolwiek winy.W tym roku wniósł nazwany aż 14 podań o nadanie posady w drodze konkursu tak w Kuratorjum Lwowskiem,jak też Krakowskiem,apelował w drodze służbowej i bezpośrednio nawet do Pana Ministra,- jednak bezskutecznie.

Antoniak Jan z pow.łódzkiego bezskutecznie prosił o przeniesienie go w drodze służbowej do Starzawy,pow.Mościska,gdzie jest żona.-

Pinas Iwan z pow.Warszawskiego prosi o przeniesienie na własny koszt do Kuratorjum Lwowskiego.

Zarychtówna Marja z Lubartowa pow.Łódź prosi od dłuższego czasu o przeniesienie do powiatu Skałackiego.

Całyniuk Wasyl przeniesiony służbowo bez jakichkolwiek zarzutów wraz z żoną z powiatu Kosowskiego do pow.Kolbuszowskiego w r.1924. Chociaż podawał słuszne powody zdrowotne, służbowe i rodzinne, jednak odmawiano mu prawa, ~~xxxxxx~~ powrotu do stron rodzinnych.

Pietruk Marek w Dusznikach pow.Szamotuły,wojew.Poznań tam przeniesiony od r.1925. na prośbę u Inspektora szkolnego o przeniesienie otrzymał odpowiedź: "Posądzają,że jesteś Pan przysłany do Poznańskiego,by donosić do Warszawy co się tu dzieje"... Aranżuje się przeciw niemu dochodzenie o niemoralne czyny. Prosił bezskutecznie o przeniesienie do pow.Chełmskiego, jednak dnia 27/IV.b.r. otrzymał z Inspektoratu akt o zawieszeniu go w urzędowaniu.

Możnaby ten wykaz uzupełniać większą liczbą pokrzywdzonych,których imiona znajdują się w aktach władz szkolnych, - podaliśmy narazie tylko tych kilka, by odpowiedzieć Panu Ministrowi na zarzut jakoby nasza poprzednia interpelacja była nie na faktach oparta.

Rok 1924 był rokiem istnych wędrówek rodzin nauczycielskich.W niektórych powiatach np. Gródek Jagielloński, Trembowla pozostawiono tylko kilka sił nauczycielskich narodowości ukraińskiej,a w powiecie lwowskim jak twierdził wówczas inspektor Wawszczak, cyfra nauczycieli Ukraińców nie może przekraczać 25% ogółu nauczycielstwa, czego świadczą dzisiaj fakta. Te przenoszenia miały

215

Maluk Michał z pow.niskiego wnosił kilka podań do powiatu zaleszczyckiego i horodeńskiego w marcu br.

Fartuch Aleksy przeniesiony do pow.łańcuckiego /Żołynia/ a żona pozostała jako nauczycielka w pow.żółkiewskim.Mimo kilkakrotnych próśb, mimo chęci kształcenia się w muzyce i śpiewu i mimo 25 lat służby nazwany nie może doprosić się naprawienia niesłusznie odsłużonej kary i przywrócenia go do powiatu razem z żoną.

Dubiwka Wasyl również w r.1924. przeniesiony z powiatu zborowskiego do Kuratorjum Krakowskiego,powiatu Wadowickiego bez jakiejkolwiek winy.W tym roku wniósł nazwany aż 14 podań o nadanie posady w drodze konkursu tak w Kuratorjum Lwowskiem,jak też Krakowskiem,apelował w drodze służbowej i bezpośrednio nawet do Pana Ministra,- jednak bezskutecznie.

Antoniak Jan z pow.łódzkiego bezskutecznie prosił o przeniesienie go w drodze służbowej do Starzawy,pow.Mościska,gdzie jest żona.-

Pinus Iwan z pow.Warszawskiego prosi o przeniesienie na własny koszt do Kuratorjum Lwowskiego.

Zarychtówna Marja z Lubartowa pow.Łódź prosi od dłuższego czasu o przeniesienie do powiatu Skałackiego.

Całyniuk Wasyl przeniesiony służbowo bez jakichkolwiek zarzutów wraz z żoną z powiatu Kosowskiego do pow.Kolbuszowskiego w r.1924. Chociaż podawał słuszne powody zdrowotne, służbowe i rodzinne, jednak odmawiano mu prawa, ~~xxxxxx~~ powrotu do stron rodzinnych.

Pietruk Marek w Dusznikach pow.Szamotuły,wojew.Poznań tam przeniesiony od r.1925. na prośbę u Inspektora szkolnego o przeniesienie otrzymał odpowiedź: "Posądzają,że jesteś Pan przysłany do Poznańskiego,by donosić do Warszawy co się tu dzieje"... Aranżuje się przeciw niemu dochodzenie o niemoralne czyny. Prosił bezskutecznie o przeniesienie do pow.Chełmskiego, jednak dnia 27/IV.b.r. otrzymał z Inspektoratu akt o zawieszeniu go w urzędowaniu.

Możnaby ten wykaz uzupełniać większą liczbą pokrzywdzonych,których imiona znajdują się w aktach władz szkolnych, - podaliśmy narazie tylko tych kilka, by odpowiedzieć Panu Ministrowi na zarzut jakoby nasza poprzednia interpelacja była nie na faktach oparta.

Rok 1924 był rokiem istnych wędrówek rodzin nauczycielskich.W niektórych powiatach np. Gródek Jagielloński, Trembowla pozostawiono tylko kilka sił nauczycielskich narodowości ukraińskiej,a w powiecie lwowskim jak twierdził wówczas inspektor Wawszczak, cyfra nauczycieli Ukraińców nie może przekraczać 25% ogółu nauczycielstwa, oczem świadczą dzisiaj fakta. Te przenoszenia miały

związek z ustawą kresową ówczesnego Ministra Oświaty Grabskiego, która to ustawa jest ostatnim etapem do spolonizowania szkoły ukraińskiej.

Wobec tego zapytujemy:

1/ Czy Panu Ministrowi wiadome powyższe fakta?

2/ Co Pan Minister raczy zarządzić by podobne wypadki bezpodstawnych przeniesień nie miały miejsca?

3/ Chociaż one spełnione przeważnie w okresie przed przewrotem majowym, to już obecnie władze szkolne okazują ogromną stronniczość w rozpatrywaniu próśb właśnie wyż wymienionych, i im podobnych nauczycieli - Ukraińców, przeniesionych na ziemie etnograficzne polskie.

Dn. 15/VI. 1928 r.

I n t e r p e l a c j a Nr.92.

posłów z Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych

w sprawie

nietaktownego traktowania senatorów i posłów przy sposobności odbywania wieców sprawozdawczych.

Dnia 27.maja br. odbywał się w Kniażdworze, pow.Peczyniżyńskiego wiec sprawozdawczy, na którym byli obecni i senator Michał Hałuszczyński i poseł Sergjusz Chrucki, Po odbytym wiecu wyżej nazwani opuścili lokal wiecowy i szli do miejscowego proboszcza ks.Majkowskiego, aby następnie wyjechać na wiec do Peczyniżyna.

Na wychodzącego senatora i posła czekali dwaj miejscowi policjanci i jeden z nich komendant miejscowego posterunku P.P., przystąpił do sen. Hałuszczyńskiego z wezwaniem pokazania legitymacji. Zdziwiony tem postępowaniem sen.Hałuszczyński odmówił temu wezwaniu, oświadczając, że jest to przecież niebywałą rzeczą, aby od senatora i wicemarszałka Senatu czegoś podobnego żądać. Na to wspomniany komendant powiedział, że czyniono to dlatego, ponieważ mogą się dziać nadużycia i że może ktoś niepowołany podszywać się pod te godności i zwoływać bezkarnie wiece i narady. Na to oświadczył sen.Hałuszczyński stanowczo,że legitymacji nie pokaże. Wtedy komendant posterunku powiedział: "To ja o tem pomówię z p.Starostą". Następnie zwrócił się do posła S.Chruckiego z tem samem żądaniem. Poseł S.Chrucki podał swoją legitymację i powiedział,że on stwierdza identyczność senatora i wicemarszałka Hałuszczyńskiego.

Podając dokładny opis całego zajścia Panu Ministrowi Spraw Wewnętrznych musimy stwierdzić, że tego rodzaju nietaktowne postępowanie funkcjonarjuszy P.P. nie powinno mieć bezwarunkowo miejsca. P.P. ma bez liku sposobów skonstatowania i przekonania się, czy zwołujący senatorzy albo posłowie są nimi w istocie, i czy nie zachodzi wypadek pewnego rodzaju oszustwa. A nawet gdyby coś podobnego stało się, to kara za takie postępowanie jakiegoś osobnika, musiałaby być tak dotkliwą i surową, aby raz na zawsze odstraszyła wszystkich od tego rodzaju nadużyć. Jednakowoż należy zaznaczyć, że nie to było celem postępku komendanta posterunku. Celem było, aby zebranym wyborcom pokazać, jaką to władzą rozporządza Policja Państwowa, kiedy może obwesowo legitymować posłów i senatorów, a nawet wicemarszałka, jak pierwszych lepszych włóczęgów. Twierdzimy to stanowczo, opierając się na fakcie pewnego systemu policji w danym kierunku. Albowiem wypadek ten nie jest odosobniony.

Podpisani, występując w obronie swej godności i godności posłów i senatorów wogóle, podają wyżej opisane zajście do wiadomości Panu Ministrowi i zapytują:

Czy Pan Minister Spraw Wewnętrznych jest gotów wydać odpowiednie zarządzenie dla P.P., aby wystrzegała się wszelkich nietaktów wobec członków ciał ustawodawczych, a już bezwarunkowo zarzuciła system żądania od posłów i senatorów legitymacyj, mając do swego rozporządzania bardzo wiele sposobów dla sprawdzania czy pod imię danego senatora lub posła nie podszywa się zwykły oszust?

Warszawa, dn.19.czerwca 1928 r.

Interpelanci:

I n t e r p e l a c j a Nr.93.

posłów z Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych

w sprawie

wstrzymania budowy Spółdzielni "Pracia" w Raniowicach, pow. Drohobycz przez Wydział Powiatowy i Starostwo w Drohobyczu.

Spółdzialnia "Pracia" w Raniowicach, pow. Drohobycz uchwaliła w 1926 r. przystąpić do budowy własnego budynku na pomieszczenie swego lokalu handlowego. Ponieważ Spółdzielnia nie miała własnego gruntu, przeto zwróciła się do gminy w Raniowicach z prośbą o odstąpienie jej 50 mtr.^{2} placu gminnego pod budowę. Jakkolwiek wszyscy mieszkańcy gminy zgodzili się na odstąpienie części placu gminnego na cel tak pożyteczny, to jednak kierownik gminy /komisarz/ a za jego namową rada przyboczna, uchwalili odstąpić względnie wydzierżawić tylko na lat 5½ plac gminny obszaru 50 mtr^2 pod budowę lokalu kooperatywy za czynszem. Jakkolwiek taka uchwała rady gminnej nie wymaga zatwierdzenia przez Wydział Powiatowy, to jednak sekretarz Wydziału Powiatowego w Drohobyczu twierdził, że zatwierdzenie takie jest potrzebne, chyba że gmina wydzierżawi plac drogą licytacji.

Wobec tego w dn.27.października 1927 r. przeprowadził kierownik gminy Raniowice licytacyjne postępowanie, podczas którego nazwana Spółdzielnia wspomiany plac na wyżej naprowadzonych warunkach wydzierżawiła. Spółdzielnia przystąpiła wtedy, po zatwierdzeniu planu budowy przez Urząd Gminny do budowy, wzniosła budynek, nakryła go dachem i dn.16.listopada 1927 r. odbyło się poswięcenie budynku. Na wiosnę b.r. miał być budynek tylko oblepiony i otynkowany. Umówiony czynsz Spółdzielnia zapłaciła.

Tymczasem w grudniu 1927 roku doręczono Zarządowi Spółdzielni "Pracia" odpis reskryptu Wydziału Powiatowego w Drohobyczu, wedle treści którego dopiero nowy zarząd gminy ma zadecydować czy Spółdzielnia może budynek postawić czy też nie. Zarząd Spółdzielni stoi na stanowisku, że plac jest prawomocnie wydzierżawiony, czynsz zapłacony i budynek już wystawiony, nie przyjął do wiadomości wspomianego reskryptu, lecz na wiosnę b.r. przystąpił do wykończenia budowy a w szczególności do oblepienia i otynkowania budynku.

W dn.23.maja b.r. posterunkowy P.P. napędził jednak robotników zajętych przy budowie i zakazał dalszej roboty, twierdząc że Wydział Powiatowy i Starostwo w Drohobyczu zakazały dalszej budowy.

Spółdzielnia "Praca" w Raniowicach nie może tedy przystąpić do swej działalności, gdyż nie może dokończyć budowy swego lokalu, jakkolwiek wydzierżawiła prawomocnie część placu gminnego pod budowę i zapłaciła czynsz dzierżawny.

Wobec tego zapytują interpelanci:

1/ Czy fakt powyższy znany Panu Ministrowi?

2/ Czy zamierza Pan Minister wydać zarządzenie, by Starostwo i Wydział Powiatowy w Drohobyczu nie wstrzymywały dalszej budowy budynku Spółdzielni "Praca" w Raniowicach?

Warszawa, dn. 19. czerwca 1928 r.

Interpelanci:

I n t e r p e l a c j a Nr.94.

posłów Klubu Ukraińskiego do Panów Ministrów Spraw Wewnętrzwych, Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i Sprawiedliwości

w sprawie

nakładania kar administracyjnych na gr.kat.parochów ukraińskiej narodowości za używanie przez nich w pismach ukraińskiego języka.

Starostwa nakładają na gr.kat.parochów ukraińskiej narodowości kary administracyjne za to, że oni w pismach swych, wystosowanych do władz a w szczególności w wykazach perjodycznych przesyłanych do Sądów używają języka ukraińskiego.

W szczególności ukarało Starostwo w Drohobyczu rezolucją z dnia 4.października 1926 r. L.D:4755/6 księdza Semena Czyżewicza, gr.kat. parocha w Łużku dolnym na grzywnę w kwocie 20 zł., ewentualnie karę aresztu przez 2 dni, rezolucją z dn.16.października 1927 r. L.D.1766/I. tego samego parocha na grzywnę w kwocie 100 zł., ewentualnie na karę aresztu przez 10 dni, nakazem karnym z dn.27.lutego 1928 r. L.K.2136 tego samego księdza na grzywnę w kwocie 10 zł., nakazem karnym z dn.10.maja 1928 r. L.4745 na grzywnę w kwocie 10 zł.,nakazem karnym z dn.10 maja 1928 r. L.K.4746 księdza Mikołaja Baranieckiego, gr.kat. proboszcza w Woli jakubowej na grzywnę w kwocie 10 zł.; podobnymi nakazami karnymi ukarało Starostwo w Drohobyczu: ks.dziekana Iwana Szewczyka w Bolechowcach, ks. dziekana Iwanusiwa Mikołaja w Nacowicach, ks.Słońskiego w Michałowicach, ks.Iwa Szuarskiego w Delawie, ks.Juźwiaka w Bronicy i innych. Istota czynu przy wszystkich tych orzeczeniach karnych jest używanie przez wspomianych proboszczy ukraińskiego języka w doniesieniach do władz lub w wykazach metrykalnych.

Wspomiane karne xx orzeczenia nie uzasadnione są w przepisach ustawy. Orzeczenia te powołują się wprawdzie na ustawę językową z dn. 31.lipca 1924 r. /Dz.U.R.P. Nr.73,poz.724/, jednakże ustawa ta odnosi się tylko dl władz administracyjnych, nie zaś do gr.katolickich proboszczy, którzy podlegają tylko swej władzy duchownej, a władza ta, w konkretnym wypadku Konsystorz Biskupi gr.kat. obrządku w Przemyślu, wydała polecenie podległym proboszczom, by ci we wszystkich swych pismach do urzędów używali języka ukraińskiego. Dlatego też wyż nazwani parochowie używali we wszystkich swych pismach do urzędów języka ukraińskiego, zwłaszcza, że

używanie tego języka zagwarantowano jest z przepisami Konstytucji i Konkordatu.

Ustawa językowa z dn.31.lipca 1924 r. /Dz.U.R.P. Nr.73,poz.724/ niema tu zastosowania, i nie nakazuje wcale używania języka polskiego w metrykach czy pismach gr.kat. proboszczów, czego dowodem między innymi jest fakt, iż Starostwo w Drohobyczu rezolucją z dn.17.października 1927 r. L.B.1766/I, którą ukarało ks.Czyżewicza na grzywnę w kwocie 100 zł. za wystawienie metryki w języku ukraińskim, zażądało wystawienia tej metryki /niejakiego Włodzimierza Winnickiego ur.15/3 1907/ w języku łacińskim, a nie polskim. Wynika z tego, iż nałożono na ks.Czyżewicza grzywnę dlatego, iż nie wystawił metryki urodzenia po łacinie.

Dodać należy, że ustawa językowa z dn.31.lipca 1924 r. żadnych rygorów karnych nie zawiera, i na podstawie tej ustawy Starostwo żadnych kar nakładać nie może.

Wobec tego interpelanci zapytują:

1/ Czy znane są Panom Ministrom powyższe fakta?

2/ Czy Pan Minister Spraw Wewnętrznych zamierza wydać polecenie podległym sobie władzom, by nie nakładały kary na gr.kat.proboszczów ukraińskiej narodowości za używanie przez nich ukraińskiego języka w księgach metrykalnych i w pismach do urzędów i by nałożone już kary uchyliły względnie odpisały?

Warszawa, dn.19.czerwca 1928 r.

Interpelanci:

używanie tego języka zagwarantowano jest z przepisami Konstytucji i Konkordatu.

Ustawa językowa z dn.31.lipca 1924 r. /Dz.U.R.P. Nr.73,poz.724/ niema tu zastosowania, i nie nakazuje wcale używania języka polskiego w metrykach czy pismach gr.kat. proboszczów, czego dowodem między innymi jest fakt, iż Starostwo w Drohobyczu rezolucją z dn.17.października 1927 r. L.D.1766/I, którą ukarało ks.Czyżewicza na grzywnę w kwocie 100 zł. za wystawienie metryki w języku ukraińskim, zażądało wystawienia tej metryki /niejakiego Włodzimierza Winnickiego ur.15/3 1907/ w języku łacińskim, a nie polskim. Wynika z tego, iż nałożono na ks.Czyżewicza grzywnę dlatego, iż nie wystawił metryki urodzenia po łacinie.

Dodać należy, że ustawa językowa z dn.31.lipca 1924 r. żadnych rygorów karnych nie zawiera, i na podstawie tej ustawy Starostwo żadnych kar nakładać nie może.

Wobec tego interpelanci zapytują:

1/ Czy znane są Panom Ministrom powyższe fakta?

2/ Czy Pan Minister Spraw Wewnętrznych zamierza wydać polecenie podległym sobie władzom, by nie nakładały kary na gr.kat.proboszczów ukraińskiej narodowości za używanie przez nich ukraińskiego języka w księgach metrykalnych i w pismach do urzędów i by nałożone już kary uchyliły względnie odpisały?

Warszawa, dn.19.czerwca 1928 r.

Interpelanci:

Interpelacja 95

posłów z Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra spraw wewnętrznych w sprawie bezprawnej „lustracji" budynku prywatnej szkoły ukraińskiej przez policjanta i konfiskaty fizycznej karty Ukrainy.

~~[illegible]~~

13. marca b. r. wpadł rano o 7-mej godzinie policjant do budynku szkoły ~~[illegible]~~ 2-klasowej w Husiatynie, usprawiedliwiając swoją wczesną wizytę chęcią oglądnięcia map i obrazów w szkole. O godzinie 1/2 9, już podczas nauki szkolnej przyszedł ten sam policjant ~~[illegible]~~ i zażądał od kierownika szkoły wydania mu fizycznej ~~Karty~~ mapy Ukrainy. Na pytanie, na czyje rozporządzenie i w jakim celu żąda tego, odpowiedział, że ~~[illegible]~~ ma ustny rozkaz władz wyższych ~~(pisemnego rozkazu)~~, a o celu nowe. Na żądanie poświadczenia konfiskaty odpowiedział, że wkrótce albo przyśle mapę,

Zadanie [illegible]
konfiskaty odpowia-
dzi, że wkrótce
albo zwróci mapę,
albo przyniesie pośwad-
czenie. Po jakimś czasie
przyniósł pośwadczenie
następującej treści:
„Niniejszem potwierdzam
konfiskatę" Stiinej
fizycznej karty Ukra-
iny, wydanej nakła-
dem Wydawnictwa
naukowego im. Szewczenki
w roku 1918 przez
Zakład Kartograficzny
Freitaga i Berndta
we Wiedniu. Husiatyn,
dnia 13. marca 1928."
Wspomniana fizyczna mapa
przedstawia dla szkoły
poważną wartość, bo
nią posługiwano
się przy nauczaniu
historji i geografii,
a szkoła to prywatna
i nie rozporządza
środkami, by tak łatwo
mogła wyłożyć na
kupno nowej mapy,
jaka bodaj w części
zastąpi tamtą skonfisko-
waną.

Podpisani zapytują Pana Ministra, czy znanym Mu jest przytoczony fakt i czy gotów jest pociągnąć winowajców ~~tego~~ tego faktu do odpowiedzialności.[2]

Warszawa, 18. czerwca 1928

Interpelanci:

Podpisani zapytują Pana Ministra, czy znanym Mu jest przytoczony fakt i czy gotów jest pociągnąć winowajców ~~do odpowiedzialności~~ tego faktu odpowiedzialności.[2]

Warszawa, 18. czerwca 1928

Interpelanci:

I n t e r p e l a c j a Nr.95.

posłów z Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych

w sprawie

bezprawnej "lustracji" budynku prywatnej szkoły ukraińskiej przez policjanta i konfiskaty fizycznej karty Ukrainy.

13.marca b.r. wpadł rano o 7-mej godzinie policjant do budynku szkoły 2-klasowej w Husiatynie, usprawiedliwiając swoją wczesną wizytę chęcią oglądnięcia map i obrazów w szkole. O godzinie 1/2-9, już podczas nauki szkolnej przyszedł ten sam policjant znowu i zarządał od kierownika szkoły wydania mu fizycznej mapy Ukrainy. Na pytanie, na czyje rozporządzenie i w jakim celu żąda tego, odpowiedział, że ma ustny rozkaz władz wyższych, a o celu nie wie. Na żądanie poświadczenia konfiskaty odpowiedział, że wkrótce albo zwróci mapę, albo przyniesie poświadczenie. Po jakimś czasie przyniósł poświadczenie następującej treści: "Niniejszem potwierdzam konfiskatę stinnej fizycznej karty Ukrainy," wydanej nakładem wydawnictwa naukowego i.Szewczenki w roku 1918 przez Zakład Kartograficzny Freitagu i Berndta we Wiedniu. Husiatyn, dnia 13.marca 1928 r.".

Wspomniana fizyczna mapa przedstawia dla szkoły poważną wartość, bo nią posługiwano się przy nauczaniu historji i geografji, a szkoła to prywatna i nie rozporządza materjalnemi środkami, by tak łatwo mogła wyłożyć na kupno nowej mapy, jaka bodaj w części zastąpiłaby skonfiskowaną.

Podpisani zapytują Pana Ministra, czy znanym Mu jest przytoczony fakt i czy gotów jest pociągnąć winowajców tego faktu do odpowiedzialności?

Warszawa, dn.18.czerwca 1928 r.

Interpelanci:

Interpelacja 96

posłów z Klubu Ukraińskiego do ~~spraw wewnętrznych i~~ Ministra Sprawiedliwości w sprawie aresztowania małoletnich uczniów ~~żydowskiego~~ rosyjskiego priyw. gimnazjum ukraińskiego w Jaworowie i nakładania ~~małoletnim~~ tymże uczniom kajdanów.

W Jaworowie ~~w zeszłą~~ z boku policji zeszłą nocy podejrzenie na uczniów miejscowego prywatnego ukraińskiego gimnazjum jakoby to oni w dniu 2. maja b.r. podpalili ~~sterte~~ słomy ~~tego~~ własność burmistrza miasta, i jakoby to oni w tym samym czasie rozlepiali jakieś ulotki nieznanej nikomu w mieści treści. Po przeprowadzonych rewizjach wśród uczniów czterech z nich, a to Lubomira Oleksyna, Michała Sawkę, Włodzimierza Grabowskiego i Józefa Bałyckiego ~~aret~~ - policja aresztowała i przetrzymawszy dwa dni w policyjnym areszcie, oddała do sądu, zarzucając im: 1) podpalenie, 2) rozlepianie podburzających, przeciwpaństwowych odezw. Po kilku dniach miała policja dać dowody winy aresztowanych. ~~Przesłuchano świadków, którzy faktycznie nie dali, ~~ale~~ wskazali swoje dzieci, a jedno z nich faktycznie oświadczyło, że~~

До Високоповажаного

Вп. Голови Українського Комітету

у Львові

~~Екзекутива і Центральний~~
~~Комітет основно передискутували~~
Теза Виборчого Українського
Комітету ~~ухвалені основні~~
~~засади~~ Екзекутива і Центр.
Комітету УНРО, ~~основ~~

Sąd powiatowy zatrzymał aresztowanych do 16 maja, a w tym dniu odesłał ich skutych do sądu okręgowego w Przemyślu. Sąd okręgowy w Przemyślu wdrożył przeciw ~~mimo tego, że wykazali swoje alibi~~ 226
~~Rzeźa~~ aresztowanym śledztwo w kierunku zbrodni zakłócania spokojności publicznej, ~~z §65 etc.~~ ~~i §66 zarzucając im utworzenie tajnego związku, który rzekomo postawił sobie za zadanie~~ ~~i przeciw~~ (czwartemu (Grabowskiemu) w kierunku zbrodni podpalenia. ~~§§ 166 167 166 167~~.

9. czerwca wszystkich aresztowanych wypuszczono na wolną stopę. ~~Ukr~~ Podpisani uważają swoim obowiązkiem nadmienić, że ~~podczas pożaru~~ ~~rzekomo podpalenia~~ ~~ukraińskiego~~ że podczas pożaru w dniu 2. maja ucznowie priv. ukraińskiego gimnazjum pierwsi rzucili się na pomoc, z osobna pomoc ~~wychowanków~~ bursy, ~~pod~~ wychowanków pod kierownictwem jednego z profesorów, który właśnie w tej okolicy mieszka. ~~Ukraińcy podpalili~~ I niejako w odpowiedzi ~~Ukraińcy~~ na ten fakt policja od razu poszła szukać sprawców pożaru wśród tychże uczni...

~~aresztowanych, którzy~~

~~Jednak aresztowanych zatrzyma=~~
~~no w więzieniu, opieraja się~~
~~na wymuszo~~

~~Podczas śledztwa~~

Śledztwo policja prowadziła w ten sposób, że chłopcom grożono powieszeniem, a o ile przyznają się do rozlepiania ulotek wnet będą wolni. W śledczym areszcie ~~przetrzymywano wspomnianych nieletnich w jednej celi ze zwykłymi złoczyńcami, przymuszając ich spaniu~~ aresztowani nieletni musieli siedzieć w jednej celi i spać wspólnie na jednem łóżku ze zwykłymi złoczyńcami.

Podpisani zapytują Panów Ministrów, czy Im znane są wyżej przytoczone fakty i czy ~~jest~~ zechcą pociągnąć winowajców znęcania się nad małoletnimi nieletnimi do odpowiedzialności?

Warszawa, 18. czerwca 1928

Interpelanci:

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej.

Warszawa, dnia ..... *192* .... *r.*

I n t e r p e l a c j a Nr.96.

posłów z Klubu Ukraińskiego do Panów Ministrów Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości

w sprawie

aresztowania małoletnich uczniów prywatnego gimnazjum ukraińskiego w Jaworowie i nakładania tymże uczniom kajdanów.

W Jaworowie rzucono z boku policji podejrzenie na uczniów miejscowego prywatnego ukraińskiego gimnazjum, jakoby to oni podpalili w dniu 2.maja b.r. stertę słomy własność burmistrza miasta, i jakoby to oni w tym samym czasie r lepili jakieś ulotki nieznanej nikomu w mieście tresci. Po przeprowadzonych re wizjach wśród uczniów czterech z nich, a to Lubomira Ołeksyna, Michała Sawkę, Włodzimierza Grabowskiego i Józefa Bałyckiego - policja aresztowała i przetrz mywszy dwa dni w policyjnym areszcie, oddała do Sądu, zarzucając im: 1/podpalenie, 2/rozlepianie podburzających, przeciwpaństwowych odezw. Po kilku dniach miała policja dać dowody winy aresztowanych.

Sąd powiatowy w Jaworowie zatrzymał aresztowanych mimo tego, że wykazali swoje alibi, do 16.maja, a w tym dniu odesłał ich s k u t y c h do Sądu Okręgowego w Przemyślu. Sąd Okręgowy w Przemyślu wdroży przeciw trzem pierwszym aresztowanym śledztwo w kierunku zbrodni zakłócania spokojności publicznej, a przeciw czwartemu /Grabowskiemu/ w kierunku zbrodni podpalenia. 9.czerwca wszystkich aresztowanych wypuszczono na wolną stopę.

Podpisani uważają swoim obowiązkiem nadmienić, że podczas pożaru w dniu 2.maja uczniowie pryw.ukraińskiego gimnazjum pierwsi rzucili się na pomoc, z osobna pomoc nieśli wychowankowie bursy, pod kierownictwem jednego z profesoró który właśnie w tej okolicy mieszka. I niejako w odpowiedzi na ten fakt policja od razu poszła śladem sprawców pożaru wśród tychże uczni...

Śledztwo policja prowadziła w ten sposób, że chłopcom grożono powieszenie a o ile przyznają się do rozlepienia ulotek wnet będą wolni. Śledczym aresztowani uczniowie musieli siedzieć w jednej celi i spać wspólnie na jednem łóżku ze zwykłymi złoczyńcami.

Podpisani zapytują Panów Ministrów, czy znane Im są wyż przytoczone fakt i czy zechcą pociągnąć winowajców znęcania się nad małoletnimi uczniami do odpowiedzialności?

Warszawa, dn.18.czerwca 1928 r.

Interpelanci:

Interpelacja Nº. 97

[redacted] z Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych

w sprawie

zaniechania wykonania uchwały Rady gm. Manasterz pow. Jarosław z miesiąca kwietnia b.r., mocą której sprzedano własność część państwa gm. gospodarzowi Olechowi Buszko pod budowę domu. —

~~Wł~~ Gospodarze gminy Manastyr pow. Jarosław wzdrygają się na nierozważne postępowanie rady gm., która część majątku gm., służącego niezbędnie na zaspokojenie bytowe, uchwałą swą, powzięta w kwietniu b.r. sprzedała za cenę 150 zł. Olechowi Buszko najbardziej zamożnemu gospodarzowi, bo posiadającemu około 40 morgów ziemi, chociaż tenże przedstawiciel wartość około 1000 zł. — Wiele członków gminy protestowało przeciw takiej uchwale przed Zarządem gminy, jakoteż w wydziale powiatowym i Starostwie w Jarosławiu, motywując brakiem kasy gminnej celem ratowania utraty kawałka pastwiska gm., lecz napróżno! - gdyż wszystkie interwencje i prośby i protesty nie odniosły skutku - a lustrator z wydziału pow. Jarosławia, przyjechawszy dla zbadania sprawy na miejscu, spisując protokół w myśl uchwały gm. nazwał protestujących "podłym motłochem i dziką z lasu"

Wobec tego zapytują interpelanci:

1/ czy fakt powyższy znany jest Panu Ministrowi

2/ czy zamierza Pan Minister wydać zarządzenie wstrzymujące wykonanie uchwały rady gm. Manasterz a względnie jej unieważnienie. —

Warszawa 19 czerwca 1928.

I n t e r p e l a c j a Nr.97.

posłów z Klubu Ukraińskiego do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych

w sprawie

zawieszenia wykonania uchwały Rady gminnej Manasterz, pow. Jarosław z miesiąca kwietnia b.r., mocą której sprzedano na własność część pastwiska gminy gospodarzowi Olechowi Buszko pod budowę domu.

Gospodarze gminy Mamastyr, pow. Jarosław użalają się na nierozważne postępowanie rady gminnej, która część majątku gminnego, służącego niezbędnie na wypasanie bydła, uchwałą swą, powziętą w kwietniu b.r. sprzedała za cenę 150 zł. Olechowi Buszko najbardziej zamożnemu gospodarzowi, bo posiadającemu około 40 morgów ziemi, chociaż ten kawałek przedstawia wartość około 1.000 zł.- Wiele członków gminy protestowało przeciw takiej uchwale przed zarządem gminy, jakoteż w wydziale powiatowym i Starostwie w Jarosławi motywując brakiem pastwiska a wkoncu obowiązując się wpłacić 150 zł. do kasy gminnej, celem ratowania utraty kawałka pastwiska gminnego, lecz napróżno! gdyż wszystkie interwencje i prośby i protesty nie odniosły skutku, a lustrator z wydziału powiatowego Jarosławia, przyjechawszy dla zbadania sprawy na miejscu, spisując protokół w myśl uchwały gminy nyzwał protestujących "podłym narodem i dziczą z lasu".

Wobec tego zapytują interpelanci:

1/ Czy fakt powyższy znany jest Panu Ministrowi?

2/ Czy zamierza Pan Minister wydać zarządzenie wstrzymujące wykonanie uchwały rady gminnej Manasterz a względnie jej unieważnienie?

Warszawa, dn. 19. czerwca 1928 r.

Interpelanci: